

nr 10(13)
Październik '95
cena 1,50 zł

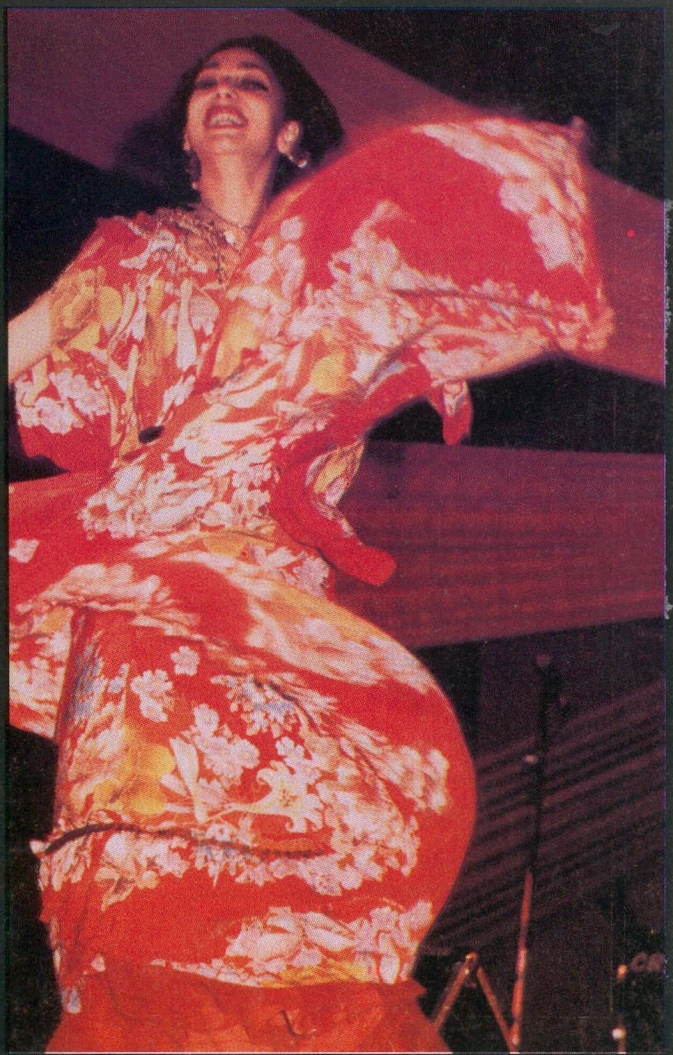
Arsenał

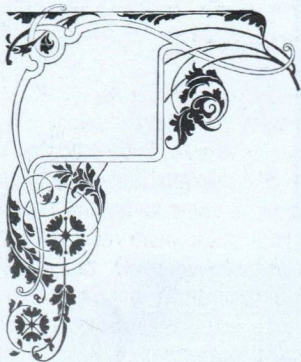
Gorzowski

miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345

**Kandydaci
do Nagrody
Kulturalnej
Dama króla
instrumentów
Powrót
Bożeny Pomykały
Pod Filarami
Pod Baranami
Widok ze skarpy
Wiersze Agnieszki
Kopaczyńskiej
Tkaczki i tkacze
ciut-ciut inaczej
Akademia otwarta
Piechocki
w dwóch
odsłonach
Portret Radia
"GO"
Zrób sobie oczko
Felietony
B.J.Kunickiego
i Z.Czarnucha
Zapowiedzi:
Co ? Gdzie?
Kiedy? warto
zobaczyć
w październiku**





Ireneusz K. Szmidt

Z d r a d a

A gdy ciebie najbardziej nie było
jesień przyszła -

moja druga miłość.

Ustroiła swój chłodny pokój
w pajęczyny i łzawe buki,
w łopianowe liście ubrana,
do kochania cała, całowania...

A ja, deszczem rozsiany po drogach,
w beznadziejnym zostawianiu śladów,
gdy mi dłoń podała -

liść platanu,
na kolanach ją powitałem.
I zdradzałem ciebie

do rana.



Foto. Mirosława Granops

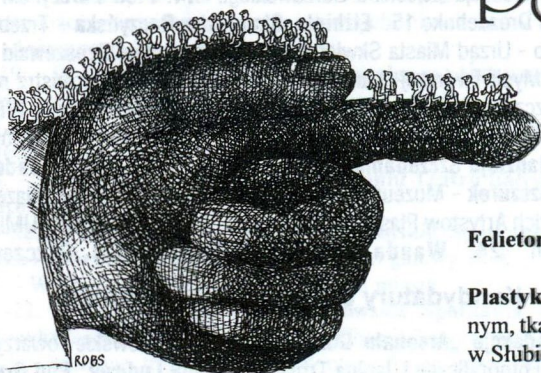


Sumujemy, zaczynamy

7 października o godz. 11.00 odbędzie się w „Spichlerzu” otwarcie roku kulturalnego. W programie tej uroczystości: koncert kameralny i sesja muzeologiczna „Krajobraz kulturowy Odry i Warty” oraz wręczenie Nagrody Kulturalnej Wojewody Gorzowskiego, najwyższej nagrody w naszym województwie. Przypomnijmy, że w poprzednich latach uhonorowani nią zostali: w 1993 - Janusz Słowik - nieżyjący już naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego oraz w 1994 - Romana Kaszczyk i Teatr „Dziwiątko” z Dębna. Listę kandydatów do tej nagrody publikujemy na str. 4. Miło nam, że wśród zauważonych znalazł się także, z reko-

mendacji GTF-u i Janiny Trojan, „Arsenał Gorzowski”. **My** wytypowaliśmy znanego animatora życia **muzycznego** - Janusza Markuszewskiego.

Nagroda jest przyznawana za szczególne osiągnięcia w minionym sezonie kulturalnym. Będzie więc swoistym podsumowaniem roku. Inauguracja rodzi pytanie: co dalej? O zamierzenia i plany **zapytaliśmy** kilka osób odpowiedzialnych za **ton życia** kulturalnego w Gorzowie i w województwie. Zapraszamy na strony 6, 7 i 8. A także do lektury całego numeru, już 13, bo właśnie w październiku „Arsenał” skończył rok.



Polecamy w numerze

- Zapowiedzi sezonu** - s. 7-9
Teatr - Rozmowa z aktorką Bożeną Pomykałą - s. 10-11
Muzyka - Portret Mariny Rusak - pianistki s. 12-14
Literatura - Statek Literacki, wiersze Agnieszki Kopaczyńskiej, Kazimierza Furmana i haiku Janusza Poźniaka, lektury s. 16-19
Architektura - Przedstawiamy Marka Kryszczuka - s. 20-21

Felietony - Czarnucha i Kunickiego -

s. 22-23

Plastyka - O Piechockim, studiu artystycznym, tkaninach oraz o „Nowej grafice polskiej” w Słubicach -

str. 24-27

str. 30-35

Fotografia - Nowe prace Zbigniewa Sejwy -

s. 28-29

Media - Portret Radia „GO”

s. 36-37

Rozrywka -

s. 40-41

Film -

s. 38-39

Ruch amatorski -

s. 43

Program na październik w domach kultury, klubach, muzeach, bibliotekach

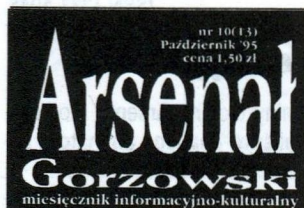
s. 44-47

Kronika i nagrody -

s. 48-54

Nasze rekomendacje: „Molinezja”, „Poraj”, „Mars”, „Silwana”, „Biznesmen Gorzowski” i Targi Pogranicza

s. - 55-60



Redakcja

Krystyna Kamińska
Ireneusz K. Szmidt
Aleksandra Pezda
Zbigniew Sejwa
Współpraca
Leszek Bończuk
Dorota Frączak
Kazimierz Furman
Bogdan J. Kunicki
Anna Makowska-Cieleń

Zdjęcia

Mirosława Granops
Krystyna Kamińska
Arkadiusz Kmiecik
Sławomir Sajkowski
(Gazeta Wyborcza)
Zbigniew Sejwa
Ireneusz K. Szmidt
Mirosław Wieczorkiewicz
Zbigniew Wójcik

Rysunki

Bolesław Kowalski
Robert Szczółka-ROBS

Wydawca

Agencja Wydawnicza
„KAMAK”

Krystyna Kamińska
ul. Matejki 82 m.2
66-400 Gorzów Wlkp.
tel/fax 20-24-23

Skład i druk

Max-Print
Stanisław Grześkowiak
ul. Kostrzyńska 1
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 20-30-51 w. 27
Cennik reklam;

czwarta strona okładki (kolor) +
jedna strona wewnątrz numeru -
500 zł, trzecia strona okładki
(czarno-biała, kreda) - 250 zł,
strona wewnątrz numeru - 200 zł.

Pismo częściowo dotowane
przez Wydział Kultury, Sportu
i Turystyki Urzędu Wojewódz-
kiego w Gorzowie

Kandydaci do Nagrody Gorzowskiej'95

Lista kandydatów do nagrody indywidualnej

(obok jednostka zgłaszająca)

1. **Tadeusz Bryszkowski** - Urząd Gminy Pszczew
2. **Grzegorz Jacek Brzustowicz** - Granowo - Wójt Gminy Krzęcin
3. **Józef Cabaj** - Oficyna Wydawnicza „ZIUK” Drezdenko
4. **Anna Makowska - Cieleń** - Związek Sybiraków z Gorzowa
5. **Anna Dec** - Rada Miejska Słubice
6. **Dorota Grześkowiak** - Burmistrz m. Choszczno
7. **Tadeusz Horbacz** - Zarząd Gminy Santok
8. **Jan Kupczyński** - Strzelecko-Krajeńskie Towarzystwo Kultury
9. **Wiesława Lewicka** - Zarząd Gminy Słońsk
10. **Zdzisław Linkowski** - Muzeum Gorzów
11. **Ludwik Lipnicki** - UMiG Drezdenko
12. **Zygmunt Marcinkowski** - Oficyna Wydawnicza „ZIUK” Drezdenko
13. **Jan Markuszewski** - Redakcja „Arsenału Gorzowskiego”
14. **Piotr Perczyński** - UMiG Drezdebnko
15. **Elżbieta Skorupska-Raczyńska** - Trzebiszewo - Urząd Miasta Skwierzyna
16. **Mieczysław Rzeszewski** - Klub Myśli Twórczej „Lamus”
17. **Henryk Skiba** - Burmistrz m. Choszczno
18. **Bożena Sławiak** - UMiG Sulęcín
19. **Teresa Wilczyk-Surmacz** - Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej Gorzów
20. **Nadzieja Szczepaniak** - Urząd Miasta Skwierzyna
21. **Tadeusz Szczurek** - Muzeum Gorzów
22. **Anna Szymanek** - Związek Polskich Artystów Plastyków Gorzów
23. **Józef Witkiewicz** - UMiG Rzepin
24. **Wanda Żaguń** - Urząd Gminy Pszczew

Kandydatury do nagrody zespołowej:

1. **Redakcja „Arsenału Gorzowskiego”** - Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne i Janina Trojan
2. **Zespół Ludowy „Pod Gruszą”** - Kursko - UMiG Międzyrzecz
3. **Zespół Muzyki Dawnej „Ars Antiqua” i Adam Deneka** - kier. artystyczny zespołu - Urząd Gminy Bierzwnik
4. **Zespół Ludowy „Giżynianki”** - Giżyn - Urząd Gminy Nowogródek
5. **Zespół Ludowy „Karszczanki”** - Karsko - Urząd Gminy Nowogródek
6. **Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy** - UMiG Drezdenko
7. **Towarzystwo Przyjaciół Witnicy** - UMiG Witnica
8. **Zespół „Schola-Buziaczki”** - UMiG Sulęcín
9. **Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”** - Stowarzyszenie Przyjaciół Dziecięcego Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” Gorzów
10. **Chór środowiskowy „Jutrzenka”** - Zarząd Gminy Słońsk
11. **Redakcja czasopisma „Drezdenko. Wydanie Regionalne”** - Oficyna Wydawnicza „ZIUK” Drezdenko

KALENDARIUM IMPREZ PAŹDZIERNIKOWYCH

- 1.10 - **Premiera kabaretowa - "Sextet o miłości"** - wg. Cohena, Brella, i Brassensa - Mała Scena Teatru im. J. Osterwy godz. 19.00
3. - **Wieczór poświęcony „Biedaczynie z Asyżu”**. Wiersze o św. Franciszku i poezję franciszkańską czytają Ludwina Nowicka i Aldona Paczkowska. Organizator - Sekcja Dobrej Książki KIK. Centrum Promocji „Stilonu” godz. 18.00.
5. - W Barlinku Teatr „Mobile” z Krakowa prezentuje **„Dzieci z dworca ZOO”**
5. - Klub Pod Filarami: Jam Session z udziałem zespołu międzynarodowych wokalistów Ving Song (biały gospel)
6. - W Dębnie **inauguracja roku kulturalnego** i cykl imprez, m. in. koncert Filharmonii ze Szczecina, koncert „Buziaków” z Gorzowa, prezentacja zespołów teatralnych.
7. - **Wojewódzka inauguracja roku kulturalnego** w Spichlerzu. **Wręczenie dorocznej Nagrody Kulturalnej Wojewody Gorzowskiego**, sesja muzeologiczna
7. - W Gorzowie i Myśliborzu koncerty **„Śmiechu warte” z udziałem Tadeusza Drozdzy**.
7. - W Kostrzynie na cmentarzu odsłonięcie kamienia upamiętniającego miejsce spoczynku dawnych mieszkańców miasta.
9. - Inauguracja Małej Akademii Jazzu
- 9-19. - W Kostrzynie **międzynarodowy plener plastyczny** (org. Klub Garnizonowy).
13. - Inauguracja teleturnieju **"Nie tylko o Gorzowie"**, na antenie telewizji „Vigor”.
18. - W Barlinku **spektakl w wykonaniu Teatru Bałtyckiego z Koszalina**
- 19-22. - W Myśliborzu **XVII Ogólnopolskie Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów**. Koncert galowy 22.X. g. 16.00.
21. - W Słubicach sesja na temat 50-lecia miasta
- 21-22. - Odbywać się będą **Gorzowskie Spotkania Rodzin Muzykujących**. Organizator MCK „Chemik” zaprosił do uczestnictwa rodzinne tria, kwartety, kwintety: fortepianowe, akordeonowe, smyczkowe, gitarowe, dęte a także zespoły ludowe.
22. - **Finał konkursu filmów o Gorzowie**, nagranych techniką VHS.
23. - **Miejski koncert solistów i duetów** w MCK „Chemik”
24. - Wykład Weroniki Kurianowicz o „Panu Tadeuszu” w ramach Sekcji Dobrej Książki KIK. Centrum Promocji „Stilonu” godz. 18.00.
27. - **Wojewódzkie eliminacje zespołów muzyki dawnej** w WDK.
27. - **XV-lecie Klubu pod Filarami**, koncert After Blues, spotkanie przyjaciół.
- 27-28. - W Drezdenku **XVIII plener fotograficzny**
29. - **Koncert "Golden Life"** w hali przy ul. Czeresniowej - finał akcji charytatywnej zorganizowanej przez Radio „Gorzów” i „Gazetę Zachodnią” dla mieszkańców Sarajewa. w Hali na Czeresniowej g. 18.00
31. - **Koncert „Baltefeld Band”** w ramach Dni Brytyjskich w Polsce w MCK „Chemik”. godz. 19.00



im. JULIUSZA OSTERWY

W GORZOWIE WLKP. UL. TEATRALNA 9

tel. 20-25-16

1. niedz. g.19.00
Sextet o miłości (kabaret) - premiera
3. wt. g.10.00
Książniczka Turandot
4. śr. g.11.00
Książniczka Turandot
5. czw. g.10.00
Książniczka Turandot
6. pt. g.10.00
Książniczka Turandot
7. sob. g.18.00
Sextet o miłości
8. niedz. g.18.00
Sextet o miłości
10. wt. g.17.00
Książniczka Turandot (spektakl zamknięty)
11. śr. g.18.00
Marek Grechuta z zespołem Anawa
15. niedz. g.18.00
Marek Grechuta z zespołem Anawa
17. wt. g.17.00
Książniczka Turandot
18. śr. g.11.30
Książniczka Turandot
19. czw. g.10.00
Książniczka Turandot
20. pt. g.10.00
Książniczka Turandot
24. wt. g.10.00 i 12.00 Brzechwałki od A do Z czyli jasne jak na słońcu (gościnne występy aktorów teatrów gdańskich) g.17.00
Książniczka Turandot
25. śr. g.10.00 i 12.00 Brzechwałki od A do Z czyli jasne jak na słońcu g.17.00 Książniczka Turandot
26. czw. g.10.00
Książniczka Turandot
27. pt. g.10.00
Książniczka Turandot
28. sob. g.18.00 Sextet o miłości
29. niedz. g.17.00 Walc przeznaczenia (gościnne występy teatru francuskiego z Nancy) g.20.00 Sextet o miłości

Teatr im. J. Osterwy wystąpi gościnnie w październiku na scenach Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze (14- i 15-go) oraz Teatru Dramatycznego w Legnicy (21- i 22-go)

SZCZECIN



ul. Swarożyca
tel. (0-91) 33-66-66,
33-00-90

Czarna komedia - 1 g.19.00
Skarby Żłotej Kaczki (dla dzieci) - 3, 4, 5, 6, 17, 18, 19, 20, 24, 25, 26 g.10.00
7, 8 g.16.00
Świeczka zgasła, Czarowna noc - 7, 8, 9, 19, 20, 11, 12, 13 g.11.00
Piaf - 14, 15, 21, 22 g.19.00
Garderobiany - 27, 28, 29 g.19.00



Teatr Współczesny
Wały Chrobrego
tel. (0-91) 34-23-75

Romeo i Julia - William Szekspir - 1 (premiera) g.18.00 3, 4, 5, 6, 10, 11 g.11.00
6, 7, 8 g.19.00
Śpiąca królewna - Bogusław Kierc - 13, 15, 24, 25, 26, 27 g.11.00 14 g.16.00
24, 25, 26 g.13.00
Magnifikat - Włodzimierz Szturek - 18, 19 g.19.00 20, 21, 22 g.18.00

Mała Scena „Malarnia”

Pożądanie schwytywane za ogon - Pablo Picasso - 13, 14, 15 g.19.00 20, 21, 22 g.20.00
Bez czułości - Clare McIntre - 27, 28, 29 g.19.00



Teatr Lalek „Pleciuga”
tel. (0-91) 33-58-04

Pan Twardowski - 3, 4 g.9.30 i 12.00 5, 6 g.10.00
Dwa serca czyli zakochane instrumenty - 7 g.17.00 8 g.11.00 10, 11, 12 g.9.30 i 12.00 13 g.10.00
Czerwony Kapturek - 14, 21, 28 g.17.00 15, 22, 29 g.11.00 17, 18, 19, 20 g.10.00 i 12.00 24, 25, 26, 27 g.10.00

OPERA

i OPERETKA

My Fair Lady - 6 (premiera), 13 g.19.00 7, 8, 14, 18 g.18.00
Orfeusz w piekle - 10, 11 g.19.00
Jedna ziemia (balet) lub Skrzypek na dachu - 20 g.19.00 21 g.18.00
Wielcy opery - Verdi - 22 g.18.00

ABC opery - 24 g.10.00 i 12.00
Ania z Zielonego Wzgórza - 25 g.9.00 i 12.15
Ryszard Karczykowski - Gala - 28 g.18.00

POZNAŃ

**Teatr Polski**

tel. (0-61) 52-64-95

Tajemniczy ogród - F.E.Burnett - 4, 5 g.11.00
Jak wam się podoba - William Szekspir - 13 (premiera) 14, 15, 28, 29 g.19.00
Dekameron - G.Boccaccio - 17, 18, 19 g.19.00
Mały ilustrowany karawan - W.Holdys - 24, 25, 26 g.19.00

Malarnia

Zabawiając pana Sloane'a - J.Orton - 21, 22 g.19.00

**Teatr Nowy**

tel. (0-61) 47-24-40

Robert Zucco - B.M. Koltes - 1, 31 g.19.00 **Piękna Lucynda** - M.Hemar - 3, 4, 5, 6, 28, 29 g.19.00
Antyгона w Nowym Jorku - J.Głowacki - 7, 8, 10 g.19.00
Kuglarze i wisielcy - J.Kaczmarek, J.Satanowski - 12, 13, 14, 15 g.19.00
Ghetto - J.Sobol - 17, 18, 19 g.19.00
Śmierć i dziewczyna - A.Dorfman - 20, 21, 22 g.19.00
Czerwone nosy - P.Barnes - 24, 25, 26 g.19.00

Scena Nowa

Zagraj to jeszcze raz, Sam - Woody Allen - 6 (premiera), 7, 8, 10, 11, 20, 21, 22 g.19.15
Romanca - J.Chmielnik - 27 g.19.15

Teatr Ósmego Dnia

tel. (0-61) 52-77-14



Cykl Demonstracje Metod Pracy w Teatrze Eksperymentalnym - **Tańcz, póki możesz** - 5, 6 g.19.00 - **Ziemia niczyja** wersja II - 11, 12 g.19.00 - Publiczna prezentacja metody pracy Teatru Ósmego Dnia - 13 g.18.00, Spotkanie z gośćmi: **Januszem Majcherkiem** (zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika „Teatr”), krytykami teatralnymi i studentami PWST w W-wie **Il Fondo D'Oro** - **Straszna Historia Kamierspielu** - gościnnie **Teatr Cogitatur z Katowic**

**Teatr Muzyczny**

tel. (0-61) 52-29-27
Wiktor i jej Huzar - P.

Abraham (operetka) - 1 g.17.00 15, 22 g.17.00 17, 18, 19, 20 g.19.00 21 g.18.00
Ania z Zielonego Wzgórza - L. Montgomery (musical) - 21, 25, 26, 27 g.10.00
Hrabina Marica - E. Kalman - 2, 4, 5, 6 g.19.00 7 g.18.00 8 g.17.00
Królewna Śnieżka - B. Pawłowski (bajka) - 10, 11, 12, 13 g.10.00
Porwanie Sabinek - F. Schöntan (komedia) - 10, 11, 12, 13 g.19.00
Zorba - J. Kander (musical) - 24, 25, 26, 27 g.19.00 28 g.18.00 29 g.17.00

TEATR WIELKI

im. Stanisława Moniuszki
tel. (0-61)



Elektra - Mikis Theodorakis - 1 g.19.00 **Straszny**

dwór - Stanisław Moniuszko - 3, 4 g.19.00
Grek Zorba - Mikis Theodorakis - 5, 6, 20 g.19.00
Nabucco - Giuseppe Verdi - 7, 25, 26 g.19.00
Mój przyjaciel Harvey - gościnne występy **Teatru Kwadrat** z Warszawy - g.17.00 i 20.15
Romeo i Julia, Pół dnia pół nocy - **Polski Teatr Tańca** - **Balet Poznański** - 12 g.19.00
Poznańskie Warsztaty Operowe „Co słysząc u Moniuszki?” - 15 g.11.00
Chrońmy siebie i nasze dzieci przed papierosem - koncert org. przez Kampanię „Syriusz” i Promocję Zdrowia - 15 g.11.00
Wesele Figara - Wolfgang Amadeusz Mozart - 21 (premiera), 22, 24, g.19.00
Jezioro Łabędzie - Piotr Czajkowski - 27, 28, 29 g.19.00

BARBARA GAWROŃSKA

specjalista protetyki stomatologicznej

gabinet: ul. Czerwieńska 5e/4
tel. 321-666
przyjmuje:
pn.-pt. godz. 10.00 - 12.00
17.00 - 19.00
soboty godz. 11.00 12.00

Pochylić się nad przeszłością

Janusz Dreczka - dyr. Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW

Ten rok zmierzamy poświęcić szczególnie poszerzeniu wiedzy o ziemi, na której żyjemy. Bardzo nam zależy, by powstało jak najwięcej muzeów mikroregionalnych, podobnych do niedawno otwartego w Krzęcinie Muzeum Ziemi Choszczeńskiej. Tworzenie takich muzeów uzależnione jest od decyzji samorządów. My możemy tylko pokazywać możliwości i inspirować środowiska lokalne do gromadzenia pamiątek przeszłości. To pochylenia się nad przeszłością chcemy zakończyć następną inauguracją w odbudowanej karczmie w Międzyrzeczu.

Wyznaczenie wiodącego problemu nie może ograniczać inwencji w innych obszarach. Nadal będziemy wspierać ruch wydawniczy, nadal będziemy życzliwie akceptować wszystko, co ma służyć ożywieniu życia kulturalnego i tworzeniu wartości artystycznych. Zależy nam, żeby każda gmina miała jakąś wiodącą dziedzinę. Tak jak Bierzwnik, który wyróżnia się muzyką dawną, a Myślibórz chórami. Wydział Kultury, Sportu i Turystyki dofinansowuje coraz więcej inicjatyw

jednostek niepaństwowych. Zbieramy projekty i rozdzielamy fundusze w miarę naszych możliwości, a nie są one wcale małe. Spodziewamy się zawsze współudziału finansowego samorządów lub podmiotów gospodarczych, ale nie negujemy żadnej twórczej inicjatywy. Chciałbym, żeby silniej dało się wiązać działania gospodarcze z dokonaniem artystycznymi. Wyobrażam sobie, że nagrodą w konkursie „Mister Produktu” mogło by być dzieło plastyczne.

Myślę, że takich form współpracy biznesu i kultury da się stworzyć więcej. Niezmiennie stawiamy na artystów. Zależy nam bardzo na promocji naszych twórców. Powinni być obecni w wydawnictwach ogólnopolskich, na dużych wystawach, na scenach wielu teatrów.

Funkcję Mistrza winni dokumentować promując swoich uczniów. Każdy z twórców musi mieć poczucie samodzielności, co nie znaczy osamotnienia. My będziemy go wspierać. Ale to on musi wystąpić z inicjatywą twórczą. Bez tego kroku żaden nasz krok nie będzie skuteczny.

Bez inauguracji

Bogusław Andrzejczak wiceprezydent Gorzowa

Nie planujemy w tym roku uroczystości związanej z inauguracją roku kulturalnego. W ubiegłym roku otwieraliśmy nową, ważną placówkę - Liceum Plastyczne, więc niejako naturalna była uroczysta inauguracja. W tym roku nie mamy przed sobą takiego zdarzenia.

Nie myślimy o kreowaniu specjalnej polityki kulturalnej dla miasta. Naszym głównym zadaniem jest utrzymanie istniejących placówek kultury. Chcielibyśmy, aby Miejskie Centrum Kultury „Chemik” okrzepło i przejęło funkcję jednostki wiodącej, by pełniło rolę podobną do tej, jaką dla kultury fizycznej dobrze pełni OSiR. Nowością będą stypendia dla osób szczególnie uzdolnionych, ale ostateczną decyzję w tej sprawie musi jeszcze podjąć Zarząd Miasta.

Bardzo odczuwam brak naczelnika Wydziału Kultury i Sportu. Niestety, konkurs nie przyniósł rozstrzygnięcia. Prowadziliśmy rozmowy z kilkoma osobami, ale nie skończyły się one angażem. Żałuję, że nie pojawiła się dotąd osoba, która umiałaby połączyć znajomość problematyki z doświadczeniem administracyjnym.

W pierwszych dniach października będziemy jeszcze przyjmować wnioski o dofinansowanie imprez lub propozycji zdarzeń kulturalnych składane przez stowarzyszenia, instytucje i innych zainteresowanych. Gdy znajdą się one w pierwszym pakiecie propozycji, mają większe szanse na finansowe wsparcie niż późniejsze. Jesteśmy zainteresowani, by treści kulturalne szerzyło jak najwięcej jednostek, nie tylko samorządowych.

Galeria Spichlerz

Mówi **Gabriela Balcerzak**

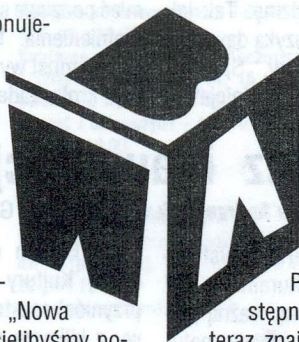
W Galerii Spichlerz, podobnie jak w roku poprzednim, zapraszamy wystawy przede wszystkim naszych artystów, którzy nie są jeszcze w ZPAP, ale ubiegają się o przyjęcie do związku. Będą więc to wystawy promocyjne. Najbliższa - Małgorzaty Jarno. W galerii pokaże swoje prace również Anna Szymanek, a rok zakończy indywidualna wystawa Romana Kasprowicza. Być może w Galerii będą gościć Andrzej Wiczorek i Juliusz Piechcki, na pewno Roman Piciński i trójka artystów z Myśliborza: Ryszard Jobke, Janusz Moraczewski i Zbigniew Słoninka. Oczywiście odbędzie się pokaz zamykający kolejny rozdział Studia Artystycznego.

Jeśli uda się przenieść Galerię Sprzedażną do oficyny obok muzeum - to jej salę udo-

stępimy zajęciom Studia Artystycznego. Brakowało dotąd zajęć plastycznych dla starszych. I stąd pomysł na studio, którego jedyną granicą wiekową jest ta dolna - 14 lat. Bardzo chciałabym, żeby w ramach lekcji wychowania plastycznego, mogły być prowadzone zajęcia warsztatowe i seminaryjne. Od lat próbujemy zainteresować taką formułą, ale to bardzo kłopotliwe. Tym bardziej, że zmieniają się programy nauczania, więc i priorytety kuratorów i szkół. Wyjście do muzeum bywa traktowane jako niepożądany dodatek. Jest oczywiście kilku nauczycieli, którzy korzystają z naszych usług systematycznie, wykorzystują ekspozycje i zasoby magazynowe. Nadal będziemy przekonywać pozostałych.

O planach BWA mówi dyrektor Jerzy Gąsiorek

Do 10 października proponujemy Poplenerową Wystawę Tkanki Artystycznej. Po niej znów efekt dwóch plenerów: w Dębnie i Barlinku, tym razem malarzkich. W listopadzie - obchody 30-lecia DKF „Megaron” i fotografujemy Renaty Pajchel „Aktorki” i „25 lat pracy z A.Wajdą”. Rok zakończy, prezentowana teraz w Galerii Prowincjonalnej w Słubicach, „Nowa Grafika Polska”. W styczniu chcielibyśmy pokazać malarstwo, rysunek i tkaninę Agaty Buchalik- Drzygzi, aktualnie dyrektora BWA w Zielonej Górze. Osobiście bardzo cieszę się na następną wystawę - rzeźbę Stanisława Kulona, profesora warszawskiej ASP. Później, już w marcu odbędzie się VII Biennale Sztuki Sakralnej. W maju czas na konfrontacje fotograficzne. Po nich planujemy wystawę tkaniny, następny ma być profesor Marian Czapla ze swoim drapieżnym, ekspresyjnym malarstwem. Na lipiec dał się wstępnie namówić najmłodszy profesor ASP z Krakowa, malarz Zbysław Maciejewski. W sierpniu - wy-



stawa „Z kolekcji Europejskiej Akademii Sztuk”, m.in. Fałata, Starowiejskiego, Dudy-Gracza. We wrześniu znów tkanina po plenerze. W listopadzie Plastyka Gorzowska - Zielonogórska, bo tym razem w Salonie Jesiennym ZPAP postanowiliśmy wystawiać wspólnie z Zieloną Górą. Próbujemy także zarabiać i udostępniamy nasze zbiory. W Stargardzie teraz znajduje się wystawa tkaniny, w Barlinku Józefa Kodzia grafika i malarstwo, w Gościmiu tkanina Ewy Ćwiertni. Instytut Kultury Polskiej w Wiedniu eksponuje Hasióra, również z naszych zbiorów. Ta sama wystawa z Wiednia jedzie do Piotrkowa Trybunalskiego.

Dawniej robiliśmy przeglądy environment, czy sztuki konceptu. Był u nas m.in. Berdyszak. Stwierdziliśmy jednak, że Gorzów jest zbyt małym ośrodkiem, żeby ponosić koszty „wernisażowej” tylko frekwencji.

(ap)

W TEATRZE U MAJORA

Premierę „**Księżniczki Turandot**”, fantastycznej baśni C. Gozziego, którą nowy dyrektor teatru Ryszard Major zapowiedział sezon pełen niespodzianek artystycznych dla każdego widza, mamy już poza sobą. Premierę kabaretową czyli „**Sextet o miłości**” (dlaczego nie „miłosny”?) także. Co dalej nas czeka na gorzowskiej scenie, która wydaje się, znów zaczyna się ruszać (patrz repertuar października)? Jeszcze w tym miesiącu, oprócz dwóch ostatnich premierowych pozycji, gościnne występy teatru z Nancy (Francja) i Marka Grechuty z zespołem ANAWA. W listopadzie „**Zbrodnia i kara**” wg Fiodora Dostojewskiego w reż. Stanisława Kuźnika i wyjazd teatru na festiwal w Witnicy (Ukraina). W następnych miesiącach „**Sen nocy letniej**” Szekspira w reż. Majora i „**Pamiętnik z Powstania Warszawskiego**” Mirona Białoszewskiego w reż. Wiesława Górskiego. Na zlecenie MKiS teatr nasz przy-

gotuje sztukę na konkurs dramaturgii polskiej, w reż. Grzegorza Mrówczyńskiego. Po koniec sezonu czeka nas **spektakl oparty na najpiękniejszych wierszach Bolesława Leśmiana** i prawdopodobnie **oryginalne autorskie widowisko kreacyjne Ryszarda Majora**. W marcu, w Dniu Święta Teatru będziemy obchodzić **jubileusz 50-lecia sceny gorzowskiej**. Na tę okoliczność ukaze się książka o historii i dniu dzisiejszym teatru, która powstaje pod redakcją Gabrieli Balcerzakowej. Wiele sobie można obiecywać po umowie, którą zawarli dyrektorzy scen województw sąsiadujących ze sobą. Nasz teatr będzie grał w Szczecinie, Zielonej Górze, a nawet dalej w Legnicy, natomiast teatry stamtąd odwiedzają nas systematycznie nasz gród nadwarciański.

Poza tym, jak zwykle w maju, nie wiadomo tylko w jakim kształcie, czeka nas kolejna edycja **Gorzowskich Spotkań Teatralnych**.

Festiwale, przeglądy, spotkania, konfrontacje artystyczne

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY I OŚRODEK EDUKACJI ESTETYCZNEJ WOM jak każdego roku stwarzają wiele okazji młodym, uzdolnionym ludziom, do samorealizacji twórczej, do sprawdzenia swoich umiejętności, a nawet rywalizacji o palmę pierwszeństwa w wybranych dziedzinach sztuki. Jeszcze w październiku (27.) odbędą się eliminacje woj. zespołów muzyki dawnej „**Schola cantorum**”. Najwięcej propozycji mają recytatorzy. W lutym (2.) „**Moje przyjaźnie poetyckie**”, w marcu (15.) odbywać się będą eliminacje rejonowe **XLI OKR** oraz warsztaty dla recytatorów, śpiewających poezję i teatrów jednego aktora. Turniej wojewódzki planowany jest na 30-31 marca. W kwietniu „**Sacrum w literaturze**” (12.) i „**Od Mickiewicza do Miłosza**” (26.). W lutym (24) w Sulęcinie odbędzie się kolejny festiwal śpiewających dzieci.

Przełogiem chórów a'capella rozpoczyna się 1 marca imprezy **PARA'96**. Większość przeglądów „branzowych” rozplanowanych jest w maju z koncertem galowym 8 czerwca. Najważniejszą wspólną imprezą WDK i OEE WOM będzie Ogól-

nopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży Szkolnej „**GORZÓW'96**” planowany na 13-16 czerwca.

WDK ponadto będzie w listopadzie (3-26.) organizatorem **XXX lecia DKF „Megaron”**, w styczniu (12-13) przeglądów zespołów kołędniczych i zapustnych w Kostrzynie i Międzyrzecz, w maju i czerwcu malarskich plenerów ulicznych, w czerwcu (5.) festiwalu zespołów śpiewających i Sulęcińskiego Lata Filmowego, w lipcu pierwszego w Gorzowie **przełogu teatrów ulicznych**, w sierpniu festiwalu folkloru i kolejnej edycji „**Romane Dyvesa**” przy współpracy ze Stow. Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej. Ośrodek Edukacji Estetycznej WOM poza imprezami, których jest współorganizatorem, przeprowadzi w styczniu (19.) finał konkursu wiedzy o filmie i w maju (17.) konkurs literacki „**Modego Pióra**”. O imprezach i sukcesach amatorskiego ruchu artystycznego, który ma ugruntowane wysokie miejsce na mapie kulturalnej Polski, będziemy szczegółowo informować co miesiąc w naszym kalendarium i kronice.

Z aktorką, Bożeną Pomykałą-Bień, o jej drodze do teatru i o życiu rozmawia Ireneusz Krzysztof Szmidt

Jej powrót

- Życiorysik, Bożenko - aktorski, rzecz jasna...

- Życiorysik? Proszę: Egzamin wstępny do krakowskiej PWST, niestety bez sukcesu, w następstwie czego Studium Aktorskie przy Teatrze Lalek „Dzieci Zagłębia” u Dormana i w 84 r. dyplom aktora-lalkarza. Praca w opolskim Teatrze Lalki i Aktora, udział m.in. w spektaklu „Szewczyk Dratewka” Marii Kownackiej, za który także w 84 otrzymałam nagrodę Prezesa Rady Ministrów. Z tym spektaklem pojechałam na festiwal w Vaasa (Finlandia) i tam przeżyłam swą pierwszą artystyczną przygodę zagraniczną. Po trzech latach kariery lalkarskiej zamarzyło mi się zostać aktorką dramatyczną. Jako że jestem uparty Koziorożec, postanowiłam zdobyć ten drugi dyplom drogą okrężną. Stąd mój przyjazd do Gorzowa do Teatru im. J. Osterwy za dyrekcji Antoniego Baniukiewicza. Trzeba było trzech lat stażu etatowego w funkcji adeptyki teatralnej, bym mogła przystąpić do egzaminu eksternistycznego przed Państwową Komisją w Warszawie. Cel udało mi się osiągnąć w najkrótszym z możliwych terminów, ale już za panowania w gorzowskim teatrze dyrektora Leszka Czarnoty. Zanim to się stało grywałam różne, mniej znaczące role, jak np. amantkę Teresę w „Powrocie posła” Niemcewicza. Prawdziwe role zaczęły się dopiero teraz: Beatrycze vel Federico Rosponi w „Śludze dwóch panów” Goldoniego, Widmo w „Małym dworku” Witkacego, kilka postaci w „piosenkach lwowskich” Dzieduszyckich, hrabina de Saint-Fond w „Madame de Sade” Yukio Mishimy, Orgonowa w „Damach i huzarach” Fredry.

- Ale wkrótce skończyło się twoje szczęście aktorskie...

- No, tak. Skończyło się z nastaniem dyrektora Stanisława Kuźnika, który „nie zobaczył”

mnie w swoim zespole, jako że za głośno wyrażałam żal po dawnym dyrektorze. Tak było. To dyr. Czarnota przecież dał mi pierwszą szansę okazania możliwości scenicznych - tanecznych, muzycznych, głosowych a nawet plastycznych, wykazania się wyobraźnią aktorską itp. Grałam od komedii do tragedii i miałam tego nie żałować? Nigdy przecież nie wiadomo co przyniesie jutro, chociaż pewnie już wtedy to przeczuwałam.

- I jutro przyniosło długą, dwuletnią przerwę, co w teatralnej robocie często kończy się utratą zainteresowania do niej. Nie zdecydowałaś się na wyjazd z Gorzowa w poszukiwaniu pracy jak inni aktorzy, którzy też pożalowali Leśka...

- Ale nie zmarnowałam tych

dwa lat. Ułożyłam sobie życie prywatne, rodzinne, nauczyłam się języka niemieckiego z myślą o wykorzystaniu go w zawodzie, przemyślałam swoje dotychczasowe życie a teraz znów wróciłam do teatru i płakać mi się chce...

- Ze szczęścia?

- Tak. Ze szczęścia.

- Szczęśliwy come back, czyli nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło? To prawie ponowny debiut.

- Znów komedia del'arte, jak u Czarnoty, i rola Adelmy w „Księżniczce Turandot” Gozziego, nieprzejednanego antagonisty Goldoniego. Rola ciekawa, wymagająca sporych umiejętności warsztatowych.

- Kiedy ten wywiad się ukaże, będzie już po premierze, ale „Arsenałową” jej ocenę. będziemy mogli przedstawić dopiero w następnym numerze. Czy w związku z uprawianiem zawodu aktorskiego wymyśliłaś sobie jakieś credo?

- Po tej przerwie nabrałam trochę dystansu



do siebie w teatrze. Kiedyś teatr był dla mnie wszystkim - zawsze i wszędzie teatr, teatr, teatr. Dziś uważam, że takie całkowite oddanie jest możliwe tylko wtedy, gdy się nie ma szczęśliwej, ułożonej rodziny lub czegoś innego, nie mniej frapującego. Ale i to nie czyni człowieka do końca szczęśliwym. Kiedyś przeczytałam o naszym wielkim tancerzu Stanisławie Szymańskim: zero rodziny, zero wszystkiego innego poza życiem teatralnym. Przeszedł na emeryturę, ale nie mógł się z teatrem rozstać. Siadywał w bufecie, kręcił się po zapleczu, po garderobach, po tym wszystkim co było dotąd całym jego życiem, wszędzie szukał swoich śladów. Aż przyszła nowa dyrekcja i stwierdziła, że pan Stanisław bardzo jej przeszkadza i zamknęła mu raz na zawsze drzwi do JEGO teatru. Tragedia aktora. Tragedia człowieka. Dobrze, że mnie już to nie dotyczy. Takich aktorów, aktorek, nawet znanych mi osób (jedną taką mam w rodzinie), jest bardzo wielu. Nie podpisuję się pod takim życiem. Dotyczy to także tzw. ról marzeń - rzadko się zdarzają i człowiek ani się nie obejrzy, jak jest już skazany na

role, których wcześniej nie brał lub nie chciał brać pod uwagę. Dlatego staram się nie mieć takich marzeń. Jestem przygotowana na niespodzianki i biorę, co jest dla mnie przeznaczone. A kiedy przyjdzie ten czas chciałabym się pięknie zestrzeć, co niewielu kobietom się udaje.

- Wierzysz w przeznaczenie?

- W przeznaczenie tak, w reinkarnację nie. Wierzę, że było mi przeznaczone spotkać na swojej drodze starszego od siebie męża. Tak widać musiało być. Jesteśmy sobie potrzebni - ja daję mu trochę swojej nie dokończonej pierwszej już młodości, a on mi tak potrzebny do życia spokój, dojrzałość i stabilizację, także tę materialną.

- Wierzysz, jak wiem, w zjawiska parapsychologiczne, horoskopy i znaki zodiaku. Czasami aż do przesady.

- Tak, we wszystko to wierzę. Dużo czytałam na te tematy. Jestem pod wrażeniem książek Leszka Weresa.

- Kochasz każdą nowo poznaną osobę pytać

o jej znak zodiaku i od razu ją przypisujesz do jakiegoś szablonu...

- Ostatnio robię to coraz ostrożniej, bo do zbyt wielu osób, często niepotrzebnie, uprzedziłam się wynajdując u nich negatywne cechy, które ich znak wywołuje. Wierzę w godzinę i miejsce urodzenia i wpływ planet na życie człowieka...

- Jak i kostium lubisz najbardziej zakładać?

- Uwielbiam wiek XIX. Chciałabym, żeby ta moda wróciła. Lubię także lata sześćdziesiąte naszego stulecia, ale już tylko na scenie.

- Pamiętam finałową scenę z „Madame de Sade”, w której reżyser pozbawił aktorki kostiumu. Słyszałam, że tylko ty bez oporu pozwoliłaś mu sprawdzić na próbie efekt pomysłu, który miał potem

kapitałne znaczenie dla pointy sztuki. Na twoim przykładzie koleżanki aktorki przekonały się, że chwila grania bez kostiumu nie spowoduje trzęsienia ziemi pod teatrem...

- Tak było. Uważam, że aktor powinien służyć sztuce teatru całym sobą. Ciało aktora jest wpisane w jego zawód. Dla potrzeb sztuki, w granicach dobrego smaku,

czasem trzeba założyć nagość jako kostium i to nie tylko w Krakowie u Jarockiego czy w Warszawie u Englerta, ale także, bo dlaczego nie, w Gorzowie. Myślę, że koleżanki i koledzy nie będą mi zbyt długo wypominali tej deklaracji. Chciałabym być dobrze zrozumiana. Nie wolno publiczności epatować nagością. Jeśli ma się ona pojawić w sztuce, musi być szczególnie umotywowana.

- Jak koledzy i koleżanki w teatrze przyjęli twój powrót?

- Niektórzy miło, niektórzy mniej. To normalne, jak w życiu. Myślę, że nikomu nie zabrakło miejsca. Wystarczy go w naszym teatrze jeszcze dla kilku innych aktorów.

- Dziękuję ci, Bożenko. Myślę, że tak jak swoją pierwszą po powrocie rolę, tak i tą rozmowę na naszych łamach, przypominisz się swojej publiczności, która, mam nadzieję, cię nie zapomniała.

- Tak chciałabym...



Matka marzyła o zawodzie pianistki dla niej, bo - jak żartowała - wtedy córka miałaby zawsze urlop latem i zawsze chodziłaby ładnie ubrana. Tak naprawdę jednak **Marina Rusak** (z domu Mocar) została pianistką, gdyż na jej talent nałożyły się głęboko zakorzenione tradycje muzyczne rodziny. W domu zawsze stało pianino. Grała na nim jej babka, matka, próbował także dziadek-samouk, a później Marina i jej młodsza siostra Lena.

- U nas w rodzinie - stwierdza Marina - po prostu było tak przyjęte, że dzieci kształci się muzycznie. Dziadek grał na gitarze, pięknie śpiewał, bardzo chciał grać na fortepianie, więc sam próbował ze słuchu coś grać. Babcia i mama skończyły szkoły muzyczne. Siostra również, ale ona na podstawowej poprzestała, a ja poszłam do liceum muzycznego i później do konserwatorium.

Jako dziecko Marina uczyła się muzyki, bo tak było w rodzinie przyjęte, poza tym lubiła gdy dziadek odprowadzał ją do szkoły. Dopiero w wieku 12-13 lat zaczęła na serio i z pasją ćwiczyć. Przychodziła ze szkoły, rzuciła teczkę, nie myślała nawet o obiedzie, tylko siadała do pianina i grała, grała, nieraz do wieczora. Zachęcano ją, że już jej zaczynało coś wychodzić. Poza tym jej miłość do muzyki podsycały koncerty, na które zaczęła regularnie uczęszczać. Urodzona w 1963 roku w Jozskar-Ola, od małego mieszkała jednak w Woroneżu, a na jej dzieciństwo - jak przyznaje - przypadł złoty okres tego miasta.

- Władimir Wierbicki - opowiada - dyrygent naszej orkiestry, utrzymywał kontakty z wybitnymi artystami, na jego zaproszenie przyjeżdżali do Woroneża wielcy muzycy, byłam szczęśliwa, że mogłam ich słuchać. Często przyjeżdżał do nas Dymitrij Baszkirow, profesor moskiewskiego konserwatorium, bardzo dobry pianista. Na żywo słuchałam Emila Gilelsa, który obok Świątostława Richtera, pozostał do dziś moim ulubionym pianistą.

Po ukończeniu konserwatorium w Charkowie Marina wróciła do rodzinnego Woroneża, gdzie podjęła pracę w liceum muzycznym. Koncertować zaczęła jeszcze w okresie studiów. Miała koncertującą profesorkę, Mariję Jeszczeno (obecnie mieszka ona w USA), która zachęcała swoich studentów do publicznego grania. Zwykła mawiać: „Nie każdy musi grać tak, jak Richter, ale wy gracie na tyle dobrze, że powinniście koncertować, bo ludzie potrzebują żywej muzyki”.

Nauczyciele liceum, w którym pracowała Marina, również jako swój obowiązek przyjmowali, że muszą koncertować i to nie tylko w obrębie szkoły dla uczniów.

W ramach współpracy Gorzowa i Woroneża do Mariny skierowana została oferta naszej szkoły muzycznej, aby przyjechała tu na pół roku do pracy jako akompaniastka. Przyjęła tę propozycję. Przyjeżdżając do Gorzowa przed czterema laty nie miała pojęcia, że zostanie tu na zawsze. Po pierwszym półroczu kontrakt z nią przedłużono. Już zbliżał się czas jej wyjazdu, gdy w Domu Kultury „Chemik” dawała koncert. Grała wówczas rapsodię Gershwina. Po koncercie podszedł do niej młody człowiek oczarowany jej grą. Pół roku później pobrali się.

- Dobrego człowieka od razu poznać - uśmiecha się mówiąc o mężu. Na ślub przyje-

Dama króla instrumentów

chała tylko jej siostra. Rodzice nie zdołali załatwić paszportów. Marina przyjęła wówczas katolicyzm - została ochrzczona, przyjęła pierwszą komunię, bierzmowanie.

- Nie należałam do żadnej religii - zwierza się - bo u nas to nie było zbyt rozpowszechnione, teraz może już bardziej. Zawsze chyba jednak wierzyłam w jakąś siłę wyższą. Byłam w Komsomole, tam trzeba było zdawać taki egzamin, m.in. z kodeksu etycznego komsomolca, a w tym kodeksie było właściwie to samo, co mówi Biblia.

Mama (lekarz otolaryngolog) i tata (wojskowy) bardzo przeżyli pozostanie córki w innym kraju. Nie chodziło o to, że wyszła za mąż za Polaka, bo dla nich różnice narodowości nie są istotne - sami są takim mieszanym małżeństwem (ona Rosjanka, on Ukrainiec), tylko że nie będą mogli jej zbyt często widywać. Choć z drugiej strony - tłumaczyli sobie - gdyby wyszła za mąż za Sybiraka, to wyjechałaby jeszcze dalej. Marina chwali, że mąż bardzo o nią dba, jego rodzina przyjęła ją bardzo życzliwie, w pracy ma bardzo miłe koleżanki, ale jednak wszystko, co sercu bliżskie pozostawiła w Woroneżu. Nie ukrywa, że mimo swego szczęścia, czuje się w Gorzowie

samotnie, zwłaszcza latem, gdy są wakacje. Bardzo tęskni za swymi przyjaciółkami i ukochaną młodszą siostrą. Lena (nauczycielka historii) miesiąc temu urodziła synka. Marina tak bardzo chciałaby go zobaczyć, dzielić radość z siostrą. Sama również pragnie dziecka i ma nadzieję, że wkrótce to się spełni. Kocha dzieci. Chyba dlatego zawsze ją pociągała praca pedagogiczna, poza tym uważa, że jest to praca bardzo twórcza, ale oczywiście największym jej marzeniem było i pozostaje koncertowanie.



Fot. Arkadiusz Kmieciak

- Niestety - żali się - nie ma zbyt wielkiego zapotrzebowania na koncerty.

W gorzowskim teatrze grała program chopinowski, w „Chemiku” Gershwin, w Szkole Muzycznej Czajkowskiego i Chopina, poza tym grywała z zespołem nauczycieli na terenie województwa, w Niemczech, Danii. Chciałaby i mogłaby koncertować znacznie więcej. Ma w repertuarze miniatury, koncerty, preludia - głównie kompozycje romantyków, bo ich lubi najbardziej. Wielkich klasyków czy kompozytorów baroku oczywiście wykonuje również, ale romantycy są jej najbliżsi. Wśród nich mieści się też Chopin, którego Marina jakby nieco się lęka.

- Chopina też lubię, oczywiście, ale niebezpiecznie go grać - wymaga perfekcji technicznej a przy interpretacji istnieje ryzyko, żeby nie popaść w sentymentalizm. Poza tym wszyscy grają Chopina, więc trzeba grać przynajmniej nie gorzej. Ostatnio wolę wybierać utwory mniej znane, aby je bardziej spopularyzować i tak gram np. Szchedrina.

O Bachu mówi, że aby go dobrze grać, trzeba myśleć tak, jak on, a więc precyzyjnie, bo Bach po prostu

wymaga matematycznego myślenia. Za muzyką współczesną nie przepada, wydaje jej się, że nie dojrzała do wielu utworów, ale i w tej muzyce stara się szukać czegoś dla siebie. Słucha najchętniej tego kompozytora, którego utwór aktualnie opracowuje i sama gra. Brakuje jej płyt, które pozostały w rodzinnym domu, brakuje nut i całej biblioteki muzycznej pozostawionej w Woroneżu. Tu nie ma nawet własnego pianina. Do niedawna nie miała miejsca na instrument. W nowym mieszkanku, które państwo Rusakowie kupili na Słonecznej i pięknie wyremontowali, też nie ma wielkich przestrzeni, ale miejsce na pianino jest już zarezerwowane. A dopóki nie kupi instrumentu, ćwiczyć będzie tak jak dotąd przed i po lekcjach w szkole muzycznej. Nie narzeka jednak na to, że nie może ćwiczyć tyle, ile powinna (pracuje na półtora etatu), bo i tak uważa, że współcześni muzycy mają to szczęście, że mogą słuchać nagrań.

- Nie to co Beethoven - dodaje - który musiał pokonać tyle kilometrów, żeby usłyszeć Mozarta.

Fortepian jest dla niej niekwestionowanym królem wśród instrumentów, niemniej zawsze bardzo chciała się nauczyć grać również na skrzypcach. Brakowało tylko czasu, bo trudności

absolutnie jej nie zniechęcały. Wcale zresztą nie uważa, aby skrzypce były aż tak trudnym instrumentem, dzieciom - jak obserwuje - szybciej zaczyna coś wychodzić na skrzypcach niż na fortepianie.

- Pianista - zapala się Marina do tych rozważań - musi umieć skupiać uwagę na wielu rzeczach na raz. Koordynacja jest bardzo trudna w pianistyce, bo pulsacja tkwi w naturze muzyki, ale nie metronomizacja.

Żałuje, że w Gorzowie ma tylko trzech swoich uczniów, pozostałe lekcje prowadzi zaś tylko jako akompaniarka. Uważa za wielki mankament to, że nie ma w mieście liceum muzycznego, bo konieczność godzenia nauki w liceum ogólnokształcącym i w średniej szkole muzycznej jest niesłychanie trudna, a przy tym i tak uczeń nie ma szans osiągnąć w muzyce tyle, ile jego rówieśnik w liceum muzycznym.

- Podziwiam moich uczniów - mówi Marina - bo bardzo ciężko jest godzić dwie szkoły. Oczywiście nie mogę od nich wymagać tyle, ile wymagałam w liceum muzycznym w Woroneżu. Z tego powodu efektów też nie będzie tak dużych. W Rosji nie wszystko było takie złe jak to się teraz mówi. Było u nas też wiele pięknych rzeczy. Czy tak jest nadal, nie wiem. Mieliśmy w każdym razie system kształcenia muzycznego jeden z najlepszych na świecie. Tutaj zaskoczona jestem bardzo słabym poziomem teorii. Nie chodzi o życiorysy kompozytorów czy historię muzyki, ale o kształcenie słuchu muzycznego. Pewnych podstawowych pojęć uczniowie nie znają jeszcze w średniej szkole muzycznej. Bardzo chciałabym mieć takiego swojego ucznia, który naprawdę chciałby zostać pianistą, któremu mogłabym przekazać to, co sama umiem, który zostałby może laureatem jakiegoś konkursu, nie koniecznie chopinowskiego, bo aż tak wysoko nie mierzę.

Może jeszcze taki uczeń się pojawi, a tymczasem Marina dużą część swej aktywności duchowej poświęca na zgłębianie polskości. Gdy przyjechała do Gorzowa, w ogóle nie знаła języka. Dziś mówi bardzo pięknie po polsku, choć zachował się jej wschodni akcent. Czyta również polską literaturę - Prusa, Dąbrowską, teraz przymierza się do Sienkiewicza - by lepiej poznać kulturę i mentalność swej nowej rodziny, sąsiadów, przyjaciół.

NA INAUGURACJĘ ROKU KULTURALNEGO

Sesja naukowa

**„Krajobraz kulturowy Odry i Warty
Muzealnictwo i ochrona dziedzictwa kulturalnego”
Gorzów Muzeum - Spichlerz 7.X.1995 godz. 11.00**

„Projekty nowych aktów prawnych - ustawa o muzeach” - Franciszek Cemka - dyr. Departamentu Muzeów Ministerstwa Kultury i Sztuki.

„Przestrzenne muzeum Odry - realizacja i perspektywy” - Jerzy Kułtuniak z Zespołu Koordynacyjnego Przestrzennego Muzeum Odry

„Idea Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego a ochrona zabytków w Wielkopolsce” - prof. dr hab. Alicja Karłowska-Kamazowa z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

„O rzece inaczej - przestrzeń kulturowa Warty” - Władysław Chrostowski - Wojewódzki Konserwator Zabytków

„Muzea a tożsamość regionalna” - Zdzisław Linkowski - dyr. Muzeum w Gorzowie

„Cywilizacyjna rola cystersów w średniowiecznej Polsce - mity i rzeczywistość” - dr Andrzej Wyrwa z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

TEN SZCZĘSNY CZAS...



Mag Piotr Skrzynecki

Boguś Dziekański zaprosił „Piwnicę pod Baranami” z Krakowa. Został z tego powodu przemianowany przez Piotra Skrzyneckiego z Dziekańskiego na Działyńskiego. Piotr Skrzynecki mylił się na scenie dość często, ale niezwykle uroczonie snuł marzenia, jak o świecie będzie spacerował koło gorzowskiej katedry. Nie wiem, czy rzeczywiście spacerował, ale miał ku temu wszelkie szanse, w przeciwieństwie od całej reszty 37-osobowego zespołu „Piwnicy pod Baranami”. Bo ta reszta po koncercie przeniosła się „Pod Filary” i koncertowała długo, długo w noc przy gorącej akceptacji licznie zgromadzonych gości klubu. Zabrakło tylko Piotra Skrzyneckiego.

Rozpoczął Jan Kanty Pawлуskiewicz. Na scenie w teatrze śpiewał stare romanse, czym sobie zaskarbił uwielbienie wszystkich pań. W klubie poddał się jazzowej atmosferze i grał, a także śpiewał właśnie jazz. Słuchało się tego, słuchało... Gdy jego prawie-recital wygasł, na scenę wskoczył (jak zwykle lekkim krokiem) Jacek Wójcicki, który obok arii operowych, piosenek sentymentalnych i songów patriotycznych, znakomicie po angielsku śpiewa standardy jazzowe. No i dalej już poleciało. Chyba nikt z „piwnicznan” nie usiadł przy swoim stoliku. Chętnie udzielał się muzycznie Grzegorz Turnau, Anna Szałapak kilka razy wchodziła na stopnie sceny, Beata Rybotycka im towarzyszyła. Tworzyły się najrozmaitsze konfiguracje: duety, tria, kwartety, wieloosobowe zespoły wokalne i instrumentalne. Każdy chciał włączyć się do grania i śpiewania. Akustyk siał za perkusją, wokalista za fortepianem. A wszystkim szło nadzwyczajnie. Publiczność dopingowała i dziękowała oklaskami.

Podobno w historii „Piwnicy” dawno się nie zdarzył taki spontaniczny drugi koncert po pierwszym, bardzo trudnym i udanym.

Ten pierwszy, oficjalny, także zachwycił i wzruszył. Szczególnie gdy w finale Halina Wyrodek przejmująca co zaśpiewała: „Ta nasza młodość, ten szczęsny czas, ta nasza młodość, co żyje w nas....” a tymczasem opadały na sceniczną podłogę bujne dekoracje i czyniła się zimna pustka...

Na zakończenie informacja wprost od administracyjnego szefa „Piwnicy” ku uwadze lokalnych gwiazd. „Piwnica pod Baranami” nie prowadzi żadnych etatów. Nie jest instytucją a jedynie stowarzyszeniem. Ale w sobotnich koncertach - za darmo - zawsze chce wystąpić ok. stu chętnych, a przyjmowanych jest ok. 10. Natomiast ten, kto wykaże się talentem, może liczyć na markę „piwnicznego” artysty i na gażę podczas wyjazdów w świat. Takie są obyczaje w królewskim Krakowie.

K. Kamińska

Nieczęsto spotykane trio:
Beata Rybotycka, Jacek Wójcicki
i Jan Kanty Pawлуskiewicz





Statkiem płynęła literatura

19 września przyłynął do Gorzowa a 21 do Kostrzyna „Statek Literacki”. Impreza zainicjowana została przez pisarzy niemieckich a do współudziału zaproszono członków Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Brało w niej udział około 100 osób. W symbolu imprezy umieszczono sylwetkę „okrężnika”... na nogach. Sam statek zatrzymywał się w kilku miejscowościach, a pisarze poznawali życie mieszkańców i kulturę miast po obu stronach Odry. Rejs rozpoczął w Ślubicach, pisarze odwiedzili

Zieloną Górę, Frankfurt, Poczdam. Trasa prowadziła w górę Odry do Szczecina.

Wśród gorzowskich literatów dominowało niezadowolenie z organizacji imprezy bez kontaktu z nimi. Był to kolejny przykład rozwiązywania spraw wyższych bez udziału niższych. Dziwić więc nie powinno, że spotkania w Gorzowie adresowane były tylko do młodzieży szkolnej. Atrakcją dla grupy gorzowian miał być rejs z Gorzowa do Kostrzyna. Niestety, fatalna pogoda nie dawała przyjemności z tej podróży.

W Kostrzynie zaproszono na pokład uczniów, którzy uczestniczyli w sympozjum o literaturze dla dzieci. Natomiast duża grupa pisarzy przyszła do domu kultury na spotkanie z miejscowymi twórcami-amatorami. Taki temat spotkania wymyślili organizatorzy rejsu, czym w zakłopotanie wprawili gospodarzy. Bo skąd wziąć twórców-literatów? Od dawna nie słychać w Kostrzynie o nikim, kto chciałby się pochwalić swoimi propozycjami literackimi.

Zwrócono się więc do osób, które wcześniej pisały wiersze. Zaproszono **Danutę Rusztyn, Bernadettę Hawryluk-Suchocką, Wiesławę Lisiecką i Andrzeja Sawkę**. Każda z tych osób może się pochwalić tomikiem poetyckim, ukazał się też kiedyś ich wspólny tom. Niemieckim i polskim gościom zaprezentowali się ciekawie, pochwały zebrała Wiesława Lisiecka za wiersz „Portret”. Przed laty związani byli z Robotniczym Stowarzyszeniem Twórców Kultury. Wszyscy zgodzili się, że brakuje podobnej płaszczyzny kontaktów, inspiracji i mobilizacji dla ludzi zainteresowanych twórczością. Postanowiono więc spotykać się w domu kultury w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Może w ten sposób ujawnią się nowe talenty?

W dyskusji zaproponowano stworzenie funkcji „pisarza miejskiego”. Pomysł **Olafa Münzberga** z Berlina polega na zaproszeniu przez miasto uznanego pisarza na czas dłuższy, np. rok. Pisarz żyłby w tym środowisku, wokół siebie organizował zdarzenia literackie, zapraszał kolegów, a jednocześnie obserwował życie miasta. Takie doświadczenie na pewno zaowocowałyby dokonaniem literackimi, wprowadzeniem miasta-gospodarza na stronnice książek. **Urszula Kozioł** złożyła „Arsenałowi” dedykację.

Krótki pobyt polskich i niemieckich gości w Kostrzynie dla nich zapewne nie będzie się wiązał ze znaczącymi wrażeniami. Ale swoją wizytą dokonali ważnej - jak się wydaje - rzeczy: pokazali, że znacząca jest w życiu kulturalnym miasta obecność ludzi twórczych.

Nie ma szczęścia Gorzów do pisarskich najazdów. Kiedyś nie ugościliśmy, tak jak sobie tego życzyli, poetów uczestniczących w „Listopadzie Poetyckim”, teraz nie zauważyliśmy „Statku Literatów”.

Może szkoda? A może jednak trzeba się cenić.

Krystyna Kamińska

28 października mija trzecia rocznica śmierci gorzowskiego

Księcia Poetów **Zdzisława Morawskiego**.

On wymyślił ideę „PROMU” i współpracy z pisarzami zza Odry, ale nie wiadomo czy byłby godzien, jako członek Związku Literatów Polskich, popłynąć „statkiem literackim”... Ja czuję pamięć o nim i jego dziele.

Ireneusz Kysztof Szmidt



Przekraczam granicę

otwieram oczy i zamykam
otwieram i zamykam jednym ruchem
powiek

coś z tym muszę zrobić
by godzina zatrzymana w zenicie
nadal nie rzucała cienia

na mnie na mnie
NA MNIE

by sekundy
nie drżały przed
banałem
dotykem
zaproszeniem

otwieram oczy i zamykam
a

zielono-senny pagórek
nadal majestatycznie
dotyka pierwszej powłoki
kosmosu

przede mną

na wysoczyźnie wygiętego
grzbietu
by godzina

zatrzymana w zenicie
nadal nie rzucała cienia
OTWIERAM OCZY

nie widzę
to tylko moje
żrenice spostrzegają

AGNIESZKA KOPACZYŃSKA

Ja Edyp

Słowa wyroczni są tylko złudzeniem
wszyscy się myślą przypisując mi ślepe
podporządkowanie nakazom Wszechwiedzącej
ślepe

a przecież miałem wtedy oczy

Kiedy zrzuciałem ze skały moje brzemię
i kiedy dotykałem jej piersi jeszcze
twardych gotowych przyjąć moje usta

straszę was teraz pustymi oczodołami
żałujcie mnie myśląc że jestem strażnikiem
rzuconym na pastwę bogów

ale jestem szczęśliwy

nie muszę już płakać ani patrzeć w zwierciadła

nie muszę oglądać głupich twarzy
odchodzących kobiet

ta ciemność która we mnie zapadła
wbrew słowom jest chwałą nie porażką

KAZIMIERZ FURMAN

Noc

Słońce promieniem tłucze w szyby

Otwieram okno

Krzyż łamie je na pół

Chrystus spogląda na mnie z góry

Boi się zejść

A weronika śpi na chuście

Wtopiona w prześcieradła biel

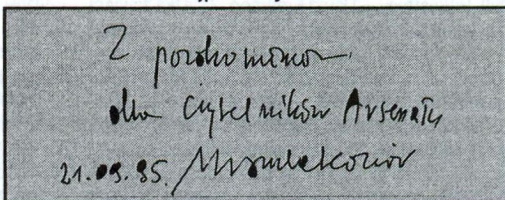
Teraz mogę się za-bawić

Mogę się za-dziwić

Za-żalić

Teraz się myślę

Jeżeli najpierw było słowo



W imieniu czytelników wybitnej polskiej poetce Urszuli Kozioł, uczestniczące
rejsu Statkiem Literackim, składamy serdeczne podziękowania

Redakcja

KSIĘGARNIA
K
DANIEL
tel. 20 37 58
Gorzów ul. Chrobrego 9

POLECA LEKTURĘ

drugiego już wydania „**Paryskich pasaży**” (Słowo/Obraz, Marabut, Gdańsk 1995) Krzysztofa Rutkowskiego. To zbiór felietonów sprowokowanych „tajemniczymi przejściami” Paryża, jak chce widzieć pasaż Rutkowski. Felietony te są zamieszczane cyklicznie w „Gazecie Wyborczej”. Znajdziemy w nich opowieści inspirowane ekspozycjami paryskich wystaw: Luwru, Centrum Pompidou, Grand Palais, także tych mniejszych. Znajdziemy szczegóły z życia dawnych paryżan - sławnych i pospolitych, zwyczajów sekt i tajemnic paryskich budowli.

Księgarnia poleca również wydawnictwo o zupełnie innym charakterze - opowieść sięgającą daleko w przyszłość. „Amber” wydaje bowiem kolejne epizody „**Gwiezdnego wojen**”, spisane przez Timothy Zahna („Kof wojny”, cykl „Kobra”). Autora wyłoniono w konkursie jako najbardziej wiarygodnego do omówienia nowych przygód bohaterów filmu Luckasa (on sam pracuje nad filmem z epizodami sięgającymi wydarzeń jeszcze wcześniejszych niż prezentowane w „Gwiezdnym wojnach”). Dotąd powstały trzy części, wszystkie w księgarni dostępne, w zapowiedziach jest kilka następnych a każda zachowująca bohaterów i chronologię zdarzeń.

„Daniel” szczeni się, że jako jedyna księgarnia w Polsce ma na półkach także trzy podstawowe tomy cyklu: „Gwiezdne wojny”, „Imperium kontratakuje” i „Powrót Jedi”, które, dawno przecież wydane, zostały sprowadzone, żeby czytelnikom zaproponować całość. Nową pozycją wydawnictwa Jacka Santorskiego z kolei jest książka o jedynakach („**Jedynacy**”, Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza W-wa 1995). „Spróbujcie nas lepiej poznać. Lepiej zrozumieć. Jesteśmy jedyni w swoim rodzaju”, tłumaczą zamyślonej autorki - Jill Pitkeathley i David Emerson. Książka zawiera opisy z wzorcami zachowań jedynaków, z propozycjami, w jaki sposób takie wzorce ich otoczenie mogłoby odwrócić na swoją korzyść, z poradami dla rodziców i partnerów jedynaków. I jeszcze nowości albumowe: Alberto Siliettiego „**Egipt**” (Ars Polona, 1995). Fotografie i ilustracje, z krótkim komentarzem, dotyczące geografii, historii i historii odkryć archeologicznych (z dawnymi fotografiami dokumentującymi świeżo znalezione korytarze w grobowcach faraonów i samych, zabalsamowanych faraonów). Zabytki rucho-

me przedstawione są w albumie w ich pierwotnym kontekście historycznymi i geograficznym, w relacji do miejsca znalezienia, architektury i innych zabytków.

Jest także do kupienia album Donalda Sommerville „**Zamki**”, zawierający fotografie oraz krótkie opowieści o zamkach, przede wszystkim angielskich i szkockich, także o warowniach rycerzy krzyżowych, hiszpańskich alcazarach i zamkach wschodnioeuropejskich.

Książki na kasecie

Filia Książki Mówionej przy WiMBP w Gorzowie obchodzi swój jubileusz: 15-lecie. Tysiąc siedemset tytułów, jakimi teraz dysponuje, udostępnia czytelnikom już od pięciu lat w pomieszczeniach przy ul. Kosynierów Gdyskich, w wygodnych, choć jak się okazuje, i tak zbyt małych. Bywało jednak, że po książki, przeznaczone przecież dla niewidomych i słabowidzących, trzeba było wchodzić aż na drugie piętro albo do sutereny. W trakcie poszukiwań nowych pomieszczeń dla rozrastającego się zbioru, zdarzyło się nawet, że wypożyczano kolejne tytuły z... wanny, gdzie były składowane w workach. Wtedy jednak najczęściej ówczesna kierownik - Elżbieta Koryzna-Dygas - sama zanosiła je czytelnikom. Zresztą tak jest do dziś. Osobom, którym zbyt trudno jest wyruszyć do biblioteki, trzeba książkę zanieść do domu.

- Nie wszyscy jeszcze wiedzą, co to jest książka mówiona - mówi kierownik Bożena Wiela-Szumaska - dlatego tak łatwo zainteresować dzieci, które tu przychodzą z wycieczkami. Zawsze się dziwią, że można „czytać” książkę nagraną na kasecie. Nagrania dla bibliotek tego rodzaju w całym kraju wykonuje się w Warszawie, lektorami są znani aktorzy. Katalog w gorzowskiej bibliotece ułożony jest więc wg tytułów, autora i... lektora. Słuchacze mają swoje preferencje - najmniejszym powodzeniem cieszy się głos Aleksandra Bardiniego, podobno jest zbyt monotony.

W Filii Książki Mówionej wypożyczyć można nie tylko kasety z nagraniami, ale także książki alfabetem Braille'a i pisane większą czcionką dla osób słabowidzących. Wybrane z tygodnia najważniejsze wiadomości przygotowuje na kasecie „Gazeta Wyborcza”, informacje dotyczące lokalnych wydarzeń wyciąga z codziennej prasy gorzowskiej kierownik Bożena Wiela - Szumska i sama nagrywa dla tych czytelników, którzy lubią być bieżąco informowani.

Biblioteka prowadzi cotygodniowe spotkania dla swoich czytelników i zaproszonych gości. Czasami jest to czytanie poezji, słuchanie muzyki. Czasami oglądanie filmu na video, wtedy Bożena Wiela-Szumaska opowiada widoczną na ekranie scenę, do której pozostali słuchają dialogów. Odbывая się też świąteczne spotkania, a od lat organizowane są wspólne wyjścia do teatru. Filia Książki Mówionej ma także swoją galerię. W ciągu pięciu lat zorganizowano w niej 25 wystaw - malarstwa, ceramiki, kompozycji kwiatowych, grafiki. Bożena Wiela-Szumaska planuje, w związku z jubileuszem, zorganizować spotkanie, na które zaprosi wszystkich wystawiających dotąd swoje prace w galerii Filii Książki Mówionej.

Z PRAC POLONISTYKI GORZOWSKIEJ

Z zadowoleniem należy powitać najnowszą publikację Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wlkp. - „**Dzieło literackie w klasie ósmej szkoły podstawowej**”. Praca ukazała się pod redakcją Jerzego Kaliszana i Ewy Kobyleckiej. Adresowana jest przede wszystkim do nauczycieli języka polskiego. Jej uważnymi czytelnikami będą też na pewno studenci polonistyki kolegów nauczycielskich i wyższych uczelni. Rzecz wartościowa, ze wszelch miar godna polecenia. Spośród dziesiątek czy setek tego typu opracowań, jakie ukazują się dzisiaj na rynku księgarskim, ta wyróżnia się rzetelnością warsztatową. Książka sugeruje modele pracy z tekstem literackim, które pozwalają zainteresowanemu czytelnikowi generować własne pomysły. Jest to dzieło twórcze, może więc inspirować twórcze rozwiązania dydaktyczne. Na całość złożyły się artykuły piętnastu autorów - wychowanków prof. dra hab. Wojciecha Pasternika, znanego w kraju i za granicą etyka, filozofa i metodologa dydaktyki literatury.

„**Antologia poezji uczniowskiej uczniów gorzowskich szkół podstawowych**” ukazała się przed drezdeneckim, ale nie był jednak dotychczas prezentowany na łamach „**Arsenatu**”. Jest niewątpliwie faktem kulturowym i zasługuje na uwagę. Zrodziła się z inicjatywy - jak każda tego typu rzecz - ludzi twórczych i umiejących realizować własne pomysły. Słowa uznania należy kierować tutaj pod adresem pani mgr Barbary Bilińskiej - autorki przedsięwzięcia oraz jej sponsorów.

Na 46 stronach średniej wielkości zeszytu zamieszczono wiersze 26 autorów - uczniów gorzowskich szkół podstawowych. Są to: Bogusława Laskowska i Marek Czyżyls ze SP nr 2, Anna Holc ze SP nr 3, Bartłomiej Fałciszewski, Beata Baradziej i Urszula Kozioł ze SP nr 7, Katarzyna Sienkowska ze SP nr 8, Janina Prószyńska, Dorota Rojszczak, Karolina Piec i Anna Gicewicz ze SP nr 16, Katarzyna Kaczmarek ze SP nr 17, Eliza Gradowska, Kamila Jankowska, Marta Owczarek, Partycja Staszczuk, Piotr Cegiela i Krzysztof Białas ze SP nr 20, Pandora (pseud.), Piotr Grabowski i Adam Wieczorek ze SP nr 21, Martyna Jura, Katarzyna Bakała, Anna Zalewska, Wojtek (brak nazwiska) i autor podpisany „xxx” ze SP Stowarzyszenia Edukacyjnego. Tematyka zbiorów zróżnicowana, może nawet zaskakująco zróżnicowana, ale takie są prawa antologii. Znajdziemy wśród nich teksty utrzymane w tonacji poważnej, mówiące o rozterkach egzystencjalnych, wyraźnie postmodernistycznie, jak np. „**Śmierć**”, „**Tęsknota**”, „**Testament**”, „**Miłość**”, „**Czas na śmierć**”. Są też wiersze o sprawach zwyczajnych, wesołe, żartobliwe i dowcipne - utrzymane w poetyce rymowanej, np. cykl wierszyków do kolorowych ilustracji czy stylizacja na tren VIII Jana Kochanowskiego. Poprząstamy na tych konotacjach i przyjmijmy owo szkolne wierszopisanie jako zabawę literacką i jako szczególną próbę wyrażania siebie. Wstrzymajmy się przed zołową oceną, bo - jak powiedziała pięknie we wstępie do „**Antologii...**” Barbara Bilińska: „**Tu najważniejsza jest radość tworzenia**.” Tomik sfinansowany przez: Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp., Przedsiębiorstwo „**Ars Gobex**” sp. z o.o., szkolny sklepik „**Bajbus**”; Wydawca: Szkoła Podstawowa nr 20 im. Bohaterów Westerplatte w Gorzowie Wlkp.)

Janusz Poźniak

Janusz Poźniak

Moje haiku

drogi Kwidamie

zostawię ślad mój

wysokie góry

bój się człowieka z terą

na piasku niechaj żyje

pokryte czystą bielą

on ma dowody

w pamięci nieba

miłość płomienna

płomieniem gwiazdy

dom i las i śpiew

jesteś zawsze i wszędzie

zagałęcza się przestrzeń ma

wszystko stało się

o tobie myślę

co pocznę teraz

nagle jak przypływ odpływ

wszyscy są wszędzie

wylluża się cień

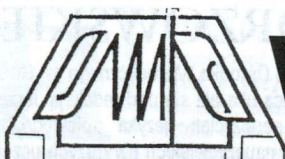
„bojaźń i drżenie”

jak tłoczno na pochylni

aż po horyzont morza

naszego wieku

zimnego jak lód



Widok ze skarpy



Marek Kryszczuk skończył studia architektoniczne w Szczecinie w 1975 r. Pracę zawodową rozpoczął jako asystent prof. Zaremby. A jednak po dwóch latach uznał, że nie jest to rodzaj pracy, który go najbardziej interesuje.

Wtedy zaproponowano mu pracę w gorzowskim „Inwestprojekcie”. On, szczecinianin z urodzenia, zdecydował się opuścić swoje miasto dla ciekawszej pracy w nowym wojewódzkim mieście. Bo Gorzów stwarzał wtedy młodemu architektowi rzeczywiście niezwykle interesujące możliwości. Miasto gwałtownie się rozbudowywało. „Inwestprojekt” był biurem projektowym spółdzielczości mieszkaniowej. Gdy rozpoczął pracę w Gorzowie, przy ulicy Czereśniowej rosły prawdziwe czereśnie, a na osiedlu Górczyn stał dopiero pierwszy blok. On, mgr inż. arch. Marek Kryszczuk współuczestniczył w kształtowaniu tego największego dziś gorzowskiego osiedla.

W pierwszym okresie pracy odbył praktykę na budowie. Budował domy szeregowe przy ulicy Pułaskiego. Barak stanowiący zaplecze budowy stał na koronie skarpy. Wiele razy patrzył w dół, w nieiekę dawnego wyrobiska i wyobrażał sobie osiedle domków jednorodzinnych. Dziś mieszka w jednym z takich domków. Miał szczęście budować osiedle, jakie sobie wymarzył, a w nim dom dla siebie. Posiada pełną fotograficzną dokumentację budowy, przemian, jakimi podlegały wszystkie domy, a najwięcej zdjęć ukazuje jego dom,

przemyślany w szczegółach i oryginalnie zaaranżowany. Za swój zawodowy sukces uważam właśnie ukształtowanie osiedla dla ok. 40 rodzin, między innymi dla swojej.

Był głównym projektantem jednostki „C” na Osiedlu Górczyn.

- Jednostka ta leży przy ruchliwych ulicach - Piłsudskiego i Górczyńskiej - mówi. Zaproponowałem, żeby „gniazda mieszkalne” oddzielały od dróg jezdnych wały ziemne, w których schowane by były garaże. Wały osłaniałyby domy od wiatrów. „Gniazda mieszkalne” nabrałyby intymnego charakteru, a samochody nie stałyby pod chmurką. Projekt nie został zrealizowany. Zabrakło odwagi. Bo wtedy przepisy zabraniały spółdzielni mieszkaniowej budowania garaży. Na wolnej przestrzeni posadzono więc drzewa i już raczej nie ma możliwości wprowadzenia w życie mojego pomysłu.

Niewielkie mieli wtedy architekci możliwości ciekawego projektowania. Domy wielorodzinne, wielka płyta, liczne normatywy, wieczne oszczędności i - wcale nierzadkie - ingerencje władz. Ale jedno ciekawe rozwiązanie udało się wtedy wprowadzić inż. Kryszczukowi. Bloki stały pod kątem prostym do siebie. Początkowo oburzano się, że ludzie będą sobie zaglądać do okien. Teraz inaczej oceniane jest takie właśnie rozwiązanie. Budynki nabrały kameralności, zbliżyły ludzi. Projektant chciałby jeszcze przestrzeń między budynkami wypełnić różnymi pawilonami, przybudówkami, altanami, które poprzednio eliminowano, a - jak się okazuje - są bardzo potrzebne i nadają urody osiedlu.

Mgr inż. arch. Marek Kryszczuk jest naczelnikiem Wydziału Rozwoju Przestrzennego i Inwestycji Urzędu Miejskiego. - To już piąty rok pracy na tym stanowisku - liczy głośno. - A zarzekałem się, że najwyżej na dwa lata... Sporo ostatnio projektuję poza Gorzowem, żeby nie przekraczać swoich kompetencji.

Nieco wcześniej wspólnie z konstruktorem inż. Mieczysławem Kowalko zarejestrowali Spółkę Wielobranżową nazwaną od inicjałów obu panów „EMKA”. To na jej deskach projektowych rodzą się nowe budowle.

Ważniejsze prace inż. Kryszczuk ma spisane na długiej liście. Otwierają ją pierwsze tarasowce przy ulicy Nowej, które budziły duże zainteresowanie odmiennością od blokowej zabudowy. Jest tam „Cerpłyt” przy ulicy Koniańskiej, na który składa się zespół hal oraz budynek mieszkalny. Są dwa obiekty Banku Zachodniego - przy ul. Kombatanatów oraz przy ul. Obotryckiej. Jego dziełem jest przebudowa willi WKTiR (dawniej Ireny Dowgielewicz) przy ulicy Dąbrowskiego oraz przebudowa banku PKO przy ul. Sikorskiego.

Szereg projektów przygotowanych wcześniej lub całkiem niedawno jest właśnie w trakcie realizacji. Z dumą w głosie mówi o Centrum Rehabilitacji dla Niepełnosprawnych przy ul. Dąbrowskiego nad Kłodawką. Kiedyś była tam pralnia wojskowa - teraz będzie duży i funkcjonalny ośrodek z basenem i salami ćwiczeń.

Projekt bardzo odmienny od typowej szkoły nadał Szkole Podstawowej nr 22 na „swojej” jednostce „C” Osiedla Górczyn. Już stoi pierwszy segment z cegły, a będzie jeszcze pięć, z łącznikami. Inne budowane właśnie obiekty to pawilon handlowy „Agromy” przy ul. Ciołkowskiego oraz hala i budynek socjalno-biuroowy na granicy miasta, przy drodze z Wawrowa.

Żał mu kilku ciekawych projektów, z których realizacji inwestorzy zrezygnowali. Na przykład rozbudowa Urzędu Telekomunikacji na rogu ulic Strzeleckiej i Starej. Wypracowanie koncepcji było trudne, gdyż stojące na terenie rozbudowy garaże są własnością prywatną. Wymyślił więc, że dwie kondygnacje Urzędu będą nadbudowane na słupach, nad garażami. Narożnik wieńczyłaby wieżyczka ze stożkowym dachem w nawiązaniu do starej zabudowy.

Przy SP nr 13 miał stanąć duży pawilon handlowy w formie podkowy. Spółdzielni zabrakło jednak możliwości do podjęcia takiej inwestycji i plac ciągle stoi pusty. Może znajdzie się ktoś, kto skrzyknie właścicieli okolicznych budek i blaszaków, kto zbierze od nich pieniądze, znaj-



Taki dom wybudował dla swojej rodziny Marek Kryszczuk

dzie trochę kredytu? Wspólnym wysiłkiem mógłby stanąć ładny pawilon - zastanawia się twórca projektu.

Ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych w Sulęcinie, budynek mieszkalny w Słubicach, dom na terenie cegielni w Brzozowcu, Bank Zachodni w Kostrzynie, przebudowa Urzędu Miejskiego w Kostrzynie - to realizacje projektowe Marka Kryszczuka w sąsiednich miejscowościach.

- Najczęściej pracowałem na dużych, otwartych przestrzeniach, kształtowałem całe jednostki mieszkalne, a tak naprawdę największą przyjemnością sprawia mi projektowanie architektury z jej detałami, kształtowanie zieleni i jej otoczenia - konkluduje.

Krystyna Kamińska

Spółka Wielobranżowa „EMKA”
66-400 Gorzów Wlkp. ul. Czereśniowa 5
tel. 321-004 w. 278

Śfinster czyli odrobina uśmiechu na co dzień

Gorzów jest szary. Zarówno w porządku architektonicznym jak i w wymiarze życia społecznego. Wszakże ostatnimi czasy sporem o wieżę, fontannę i inne akcenty małej architektury został w opinii kraju ubarwiony, ale... na czarno. Brak akcentów cieplejszych, promieniujących radością.

Przed laty moja dawna witnicka uczennica, Rysia Rebeczo-Łapińska dzielna rzeczniczka pielęgnowania języka i kultury polskiej na emigracji, założycielka gimnazjum polskiego w Oshawie w Kanadzie zwróciła się do mnie jako kawalera Orderu Uśmiechu z następującą prośbą: otóż miał przyjechać do Kanady Jan Paweł II i chodziło o to, by powitały go dzieci polonijne nie typowym, śmiertelnie poważnym, patriotycznie-ekliwym wierszem czy pieśnią, ale pogodną, dowcipną piosenką tchnącą radością życia. Skontaktowałem ją z członkinią Kapituły Orderu Uśmiechu, pisarką Wandą Chotomską. Naturalnie nic z tego pomysłu nie wyszło, bo katolicyzm przeniknięty jest do szpiku kości dostojeństwem, powagą, ekliwoscą.

Uważam się za niewierzącego chrześcijanina. U podstaw mego poglądu na świat legły ewangeliczne normy z kazania na górze. Duszno mi było w gorsecie nudnej dla mnie nieustannej powagi i dostojeństwa katolicyzmu z jego tendencją - wbrew deklaracjom - do braku tolerancji, z pychą jego wyznawców ubieraną w hasła obrony wartości, z tryumfalizmem. Nie rozumiem tej filozofii, w której nie ma miejsca dla radości życia. WSZECHMOCNY dał nam oto szansę życia na zielonej planecie. JEDYNEJ (póki co) zamieszkałej przez istoty rozumne. (Rozumne?). Planecie z takimi zachodami słońca! Z takim niezwykłym fenomenem jak woda! Nigdy nie mogę wyjść z zachwyty, gdy stoję nad brzegiem Warty w milczeniu przenoszącej swe wody hen, dalej, gdy czerpię w garści jej - jak to wyrazić: istotność, ciało, naturę, substancjalność? Czyż już tylko samo królestwo kwiatów nie powinno nam wystarczyć, byśmy zaliczyli się do najszcześniejszych istot w kosmosie? A my tu, panie, szczerzymy na siebie zęby z powodu stołu, bo okrągły, z powodu wieżmy, bo niemiecka, z powodu, teczek, taczek, szczechacek itd.

Gorzów jest szary. W porządku architektonicznym jego centrum zaczyna przechodzić ubarwiająca go kurację. Chwała ojcom miasta! Chwała też ojcom miasta (no może nie wszystkim) za pomysł ubarwienia go „Śfinsterem” czyli człowiekiem z żelaza - rzeźbą Zbigniewa Frączkiewicza. Czło-

nek zarządu miasta Józef Finster skrzyknął kilku biznesmenów (jak donosi Gazeta Zachodnia) i razem postanowili ubarwnić miasto otoczonymi skandalami pomnikami. Cóż to za pyszny pomysł! Jaką rzeźba ta może stwarzać miastu szansę, nie tylko w wymiarze jeszcze jednego pomnika, ale w głębokim wymiarze szukania tożsamości miasta epoki po nowoczesności, z jej dystansem do głosieli jedynych prawd, z jej tolerancją wobec inaczej myślących, z jej filozofią dystansu człowieka wobec siebie, w obliczu doświadczającej dogorywającego szalonego XX wieku.

Oczyma duszy widzę jak w dniu czyszczenia planety „śfinster” (czyż pomysł takiego nazwania nie jest już sam w sobie godzien nagrody?) dostanie od ekologów worek i rękawice. Na dzień dziecka maluchy przywiążą mu do ręki pęk baloników, a 1 maja rzecznicy PRL-u założą mu szarfę czerwoną przodownika socjalistycznego współzawodnictwa, wszak to przecie „człowiek z żelaza”! Ludowcy na swe święto ozdobią go słomianym kapeluszem i koszami płonów, a z okazji świąt kościelnych niech członkinie kółka różańcowego uszyją mu i nałożą spodnie. Podczas ważnych zawodów żużlowych niech ma na głowie kask a kibice piłki nożnej niech podczas ważnych meczów wsadzą mu pod pachę piłkę! Niech Śfinster (z dużej litery, bo powinien dostać honorowe obywatelstwo miasta) stanie się symbolem poluralistycznego, tolerancyjnego światopoglądu gorzowian. Otoczyłbym go kamiennym kręgiem zaznaczającym granice obszaru gorzowskiego swegoisto sakrum, przestrzeżeni wzajemnej życzliwości ludzi, poza który nie ma wstępu nienawiść, wściekłość, nietolerancja. Niechaj w jego otoczeniu młodzież kontynuuje piękne tradycje wrocławskiej pomarańczowej alternatywy, niechaj plastycy urządzają tu swe hepeningi. Należało by postawić tu trybunę, by na wzór londyńskiego parku, każdy nawiedzony mógł tu swobodnie przemawiać do (ewentualnych) słuchaczy czyli trudnić się procederem łowcy dusz. Niech drogowcy

ustawiają tam znaki zakazu wstępu śmiertelnej powadze i stukulowej cności. Niechaj to będzie przestrzeń radości. Niech będą krzyże na schodach do nikąd, niech mają swe przestrzeżenie sakralne wszystkie orientacje. Tu winna mieć miejsce przestrzeżenie mądrego wyrozumienia dla ludzkich słabości. Nie tylko bowiem królówie z bajki bywają nadzy.

Szkoda, że regulamin kapituły Orderu Uśmiechu nie przewiduje klauzuli, że jego kawalerowie powinni przekazać swe odznaczenie komuś, kto ich zdaniem w uśmiechu jest lepszy. Mimo to, panie Józefie, proszę czuć się obdarowanym przeze mnie moim orderem. Podziwiam pana za odwagę i poczuć humor.

Zbigniew Czarnuch





1. Jakiś taki obraziłem się po wakacjach. Obraziłem się, przykładowo, na gorzowską kulturę. Z jednej strony szkoda, bo po urlopowym poście człowiek chętnie by sobie pooglądał, co też przez lato zmalował Wojtek Witkowski, czy choć trochę nabrały kobiecej krągłości rzeźby Zosi Bilińskiej, jakież to nowe poetyckie fajerwerki

ułożyły się pod bujnym owłosieniem Kazia Furmana. Jesień zawsze stanowi wypis tego, co z mozołem spłodzili ostatnio artyści. Z drugiej jednak dobrze mi ta abstynencja zrobiła, bo patrząc zupełnie z boku wcale ta nasza kultura nie wydaje się ani taka jurna, ani taka znowu obfita, jak ją Krysia Kamińska na łamach swego apologetycznego „Arsenału” od roku pokazuje. A ów „Arsenal” - godzi się pamiętać - właśnie doszedł był sędziwego wieku: przetrwał całe 52 tygodnie, 12 miesięcy, ileś tam dni, jeszcze więcej godzin. Na gorzowskim rynku prasowym to już późna jesień żywota.

2. Ja się obraziłem na kulturę - pal sześć, nikomu w końcu krzywdy nie robię, najwyżej sobie - natomiast telewizja publiczna obraziła się na rozum. Zresztą publiczna to jest już tylko w prowadzeniu się (przepraszam panie ulicznicy i tirówki za uwłaczające godności porównanie do TVP, mnie by ono również dotyczyło), a z powodu ułomności charakteru wiele trzeba przebaczać w myśli zasady, że jak ktoś w ciebie kamieniem... Ścierpiałem więc i darowałem, gdy z „Greka Zorby” wycięła scenę z obłąkanym mnichem - wiadomo, mnich rzecz święta, nawet jeśli nie nasz, a prawosławny. Ale kiedy wykastrowała „Zakazane piosenki” z wątków rzucających cień na niemieckich okupantów pomyślałem, że te walendziakowe sahiby poszły na całość i swe rozumy wysłały na kuroniówkę. Cholera - krzyknąłem zgorzsony - takie malarstwa wysłać na bezrobocie! No to w odwecie wziąłem się i obraziłem na telewizję. Pstryk, i święty spokój! Państwu też tak radzę.

3. Następnie obraziłem się na „Księżda”. Przyznacie, że tym razem miałem absolutną rację, bo ponoć tamten uprawiał bara-bara wbrew naturze chrześcijańskiej, czyli w męskim towarzystwie. Piszę - ponoć - bo filmu, jak każdy uczciwy a prawdziwy Polak-protestant (znaczy - zakładający protest, nie zaś watykański odszczepie-

niec) nie oglądałem, niemniej jednak dotknął mnie do trzewi, obraził moje prywatne najintymniejsze sacrum. Już sama myśl, że mógłby się taki - nie bójmy się powiedzieć wprost - zwyrodnialec trafić w świątobliwym zawodzie jest absurdalna i grzeszna, a cóż dopiero oglądanie podobnych obrzydliwości. Dzwoni córka z Piły pytając, czy u nas już grają? A gdzie mają grać - ja na to - w „Koperniku”? Ale przecież - wymądrza się smarkula - Kopernik też nosił sutannę, więc chyba swojego wpuścił? Rzuciłem słuchawkę, bo jak wytłumaczyć, że świątły kanonik sprzed 500 lat pewnie by wpuścił, ale nie dzisiejszy włodarz kina „Kopernik” na progu XXI wieku. Ja go zresztą rozumiem, przecież nie będzie się narażał własnym synom. W innym żyjemy świecie, w innym świecie...

4. Powiadają, że całą tę zbiorową histerię rozpętali sami dystrybutorzy filmu z poduszczenia purpuratów: jedni po to, aby zyskać darmową reklamę (skutecznie, bo przed kina wypelżyły dawno zapomniane koniki), drudzy - by mieć dowody pomiatania uczuciami religijnymi i sekowania katolickiej większości w Polsce. Tylko, błagam, nie pytajcie, gdzie powiadają i kto. Zapytajcie lepiej tych, co z upodobaniem stosują zramolały, ograny chwyt, czyli dziennikarzy, zwłaszcza „Gazety Wyborczej”, bądź - jak, oczywiście, powiadają - Wybiórczej, Wybornej, Wyborowej, „Z kłosem” (dość, bo w pędzie głupich przezwisk dojdziemy do koszernej, a to już wyjątkowo chamska inwektywa). Kiedy czytam rewelacyjne wynurzenia dziennikarza oparte o wiadomości uzyskane od pewnego posła, który zastrzegł sobie anonimowość (pełna konspira - spotkanie miało miejsce w samochodzie bez tablic rejestracyjnych, w kwadracie 4A Lasku Kabackiego, o 1,27 po północy), mam całkowitą pewność, że owym źródłem informacji jest alter ego dziennikarza. Nie wykluczam, rzecz jasna, iż podwójne widzenie faktycznie

zaistniało, wszak wódka nie takie rzeczy potrafi robić z pismakami, a nawet z ludźmi. I pomyśleć, że ktoś taki, jak Michnik toleruje podobnie nierzetelne praktyki. Czy już tylko Urbanowi, psiać, można wierzyć? No to lu i, obrażony, „Wyborczą” mam z głowy.

5. A jak mi tamto krakanie o późnej żywota jesieni perfidnie wytniecie, to i na „Arsenal” się obrażę. Z takiego to wydelikaczonego, subtelnego narodu pochodzę. Nic nie poradzę. A wypisać się z niego nie mogę i nie chcę. Chociaż mi bardzo czasami doskwiera.



Październik miesiącem oszczędności !

Bogdan J. Kunicki

Po ubiegłorocznym plenerze plastyków-tkaczy w Lubniewiczach zadawaliśmy sobie pytanie, czy dzieła, które tam powstały lub tamtejszą przyrodą zostały zainspirowane, to jeszcze tkanina?

I mieliśmy wątpliwości, ale tylko natury kwalifikacyjnej. Może trzeba stworzyć nowy gatunek plastyki, która ani nie jest rzeźbą, ani malarstwem, ani grafiką, ani nawet tzw. instalacją, ale wszystkim tym po trochu z przewagą jednych lub drugich w swym środku? Sympatyczne jest, że dzięki produktom gorzowskiego „Stilonu”, na jego rekreacyjnym terenie od 18. lat spotykają się w Lubniewiczach artyści z całej Polski, by - jak mówią - zakosztować w tym plenerze prawdziwej swobody twórczej. Pracują tam przez dwa tygodnie, strasząc swymi projektami pejzaż, w którym mieszkają, a po roku, na otwarcie kolejnego pleneru wystawiają swoje dzieła w salonie BWA i Centrum Promocji „Stilonu”.

To nie przypadek, że wielu z nich wybiera tę imprezę, mimo że równolegle odbywają się w kraju inne plenery dla twórców tkaniny artystycznej.

- Główne hasło, które przypisane jest do lubniewickiego pleneru, a mianowicie integracja tworzyw syntetycznych z przyrodą, jest przecież tak szerokie, że w żadnym stopniu nie ogranicza naszej wyobraźni - mówi wieloletnia komisarz pleneru **Romana Szymańska-Płęskowska**.

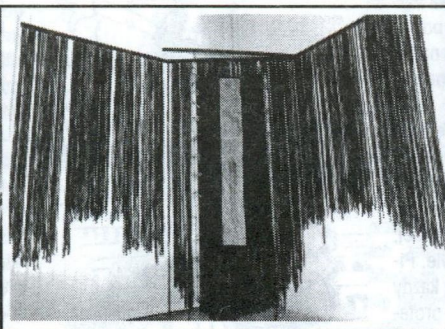
Plenery tkackie pozwalają artystom złapać oddech od codzienności. W pewnym sensie ładują ich twórcze akumulatory, jak sami chętnie w rozmowach przyznają. W Lubniewiczach uczą się możliwości, jakie tkwią w tworzywach syntetycznych, ale w niewymuszonej szkole formie, a poprzez radosną zabawę tworzącą.

W salonach gorzowskiego BWA i Centrum Promocji otwarto 17 września XVII Poplenerową Wystawę Tkaniny Artystycznej Art-Stilon'94. I znów zaskakujące formy i kolory wiszące na ścianach, stojące na podłodze, podwieszone u sufitu, płaskie i przestrzenne - z każdej strony ważne. Wytwory syntetyczne połączone z naturą: folia z suchą trawą, liście z lnem, wiklina ze stilonem, nylonem, szyszkami, kręgi drewna ze sznurkiem, wiskożą itp. Za tworzywo wszystko może tu posłużyć. Poliamidowe krążki po taśmie

magnetofonowej, plastikowe butelki czyli „pety”, folia, skóra, wełna, żyłka, nitka, kord, dzianina, tkanina gotowa - najlepiej z lumpeksów, która przez haft lub aplikację zmienia swoją estetyczną i użytko-

wą funkcję. Wreszcie fizelina, plexi, sieć, firana, koronkowa serwetka a nawet aluminium. W sali wystawienniczej BWA ekspozycja główna połączona z konkursem. W tym roku jury najwyższej oceniło piękny i ciężki gobelin **Adeli Szwai** z Warszawy pt. „Źródło światła”, trochę przypominający swoim obrysem granice naszej ojczyzny oraz kompozycję ze skóry i nylonu **Bogusława Kowalewskiego** z Łodzi pt. „Zatrzymać wiatr”. Nagrodziło też interesującą potrójną kompozycję z plexi, nylonu i aluminium gorzowianki **Henryki Żbik-Nierubiec** p.t. „Ciągłe pada”, co jest dla nas szczególnym powodem do radości. Pani Henryce serdecznie gratulujemy. Jury wyróżniło także kompozycję fakturowe z użyciem stilonu, kordu i żyłki Romany Szymańskiej-Płęskowskiej z Krakowa, która dodatkowo zaprezentowała miniaturowe kanapony wykonane techniką haftu i aplikacji, pracę **Konrada Zycha** z Łodzi „1,2,3...”, wykonaną techniką własną autora z uży-

Tkaczki i tkacze ciut-ciut inaczej



Komisarz plenerów - Romana Szymańska-Płęskowska

Krystyna Mieszkowska-Dalecka i jej "Kosmos"

ciem fazeliny jako podkładu i **Barbary Levittoux-Swiderskiej** z Warszawy - „Szelest traw” połączenie folii i trawiastych suszek.

Na wystawie tej, więcej wydaje się być, niż w poprzednim roku, prac o charakterze gobelinu czy makaty. Artyści jakby ściślej powiązali tworzywo w formy bliższe klasycznej artystycznej tkaninie. O wiele wyraźniej widać w sali Centrum Promocji, gdzie powieszono większy wybór prac trzech warszawianek, wybitnych artystek średniego pokolenia uprawiających ten gatunek: **Krystyny Brodzkiej-Piątkowskiej, Krystyny Mieszkowskiej-Daleckiej i Alicji Siodłowskiej-Wisniewskiej**. Podobają mi się świetnie zaaranżowana w prawym „skrzydełku” sali ekspozycja prac pani Alicji, a zwłaszcza śliczne miniatury, figielki i kompozycja ażurowa z wplecionymi do jej środka krążkami uzyskanymi z pociętego w poprzek pnia drzewa.

Prace pani Krystyny Brodzkiej-Piątkowskiej, najbardziej zbliżone do klasycznego gobelinu, czy dywanu ściennego, w bliskim zestawieniu ze sobą wprowadzają trochę za dużo monotonii do tej ekspozycji, choć osobno każdy byłby, jak np. „Żurawie”, ozdobą niejednego wnętrza.

Najbardziej dekoracyjne są nietkane tkaniny, luźno zwisające z prętów bądź okręgów, drugie pani Krystyny. Zwłaszcza tryptyk w czerni z serii zatytułowanej „Kosmos”.

Wystawę tkaczy uzupełnia w korytarzowych gablotach ekspozycja plakat i płaskorzeźb **Stanisława Płaskowskiego**, męża animatorki lubniewickich plenerów, ale przede wszystkim wybitnej osobowości w świecie polskiej plastyki, niezwykle wysoko cenionego zagranicą, skąd kilka razy przywoził prestiżowe nagrody.

Prezyjny warsztat, odwoływanie się w treści do archetypów kulturowych ludzkości, które z właściwym sobie talentem artysta uwspółcześnia przenosząc je w cyklach do małej formy na brzązie. Oglądamy tu swoisty teatr pełen dramatycznych zdarzeń zatrzymanych w kadrze. Jest to wyjątkowa ekspozycja, godna osobnego wernisażu, który sam w sobie mógłby być wydarzeniem w naszym mieście.

Sezon w plastyce zaczął się więc od razu strzałem z grubej lufy. Plany BWA i Centrum na dalsze miesiące zapowiadają niejedno jeszcze wydarzenie. Profesjonalizm, atrakcyjność i poziom gorzowskich wystaw plastycznych zdobyły dla naszych galerii sławę wśród najwybitniejszych polskich twórców i oczekującej kolejnych wernisaży odbiorców.

Ireneusz K. Szmidt

W Centrum Promocji Stilonu zobaczymy do końca roku:

w październiku - "Plakiety" Stanisława Płaskowskiego, - malarskie wystawy poplenerowe z Dębna, Barlinka i grupy nauczycielskiej „Wena”,

w listopadzie - „Impresje gorzowskie” Andrzeja Gordona,

- filatelistyczna wystawa z okazji 50-lecia Poczty w Gorzowie,

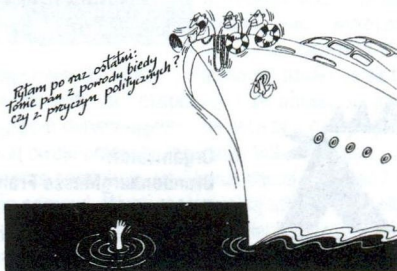
w grudniu - malarstwo Barbary Dioniziak - Suss.

- rysunki Zbigniewa Jujki.

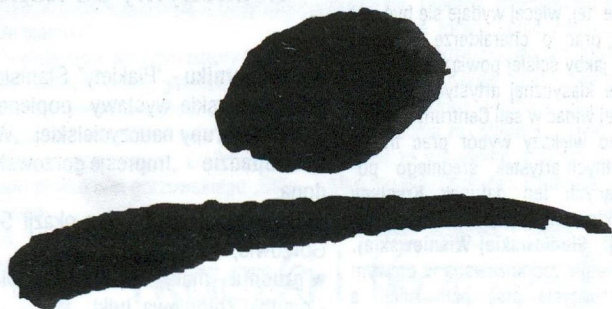
Iwona Marol Infante

są ludzie
którzy
do towarzystwa
potrzebują towarzystwa
a inni
potrzebują samotności
a ja
potrzebuję
towarzystwa
samotności.

ROSS



Targi Brandenburskie we Frankfurcie nad Odrą



Giełda sztuki

1-5 grudnia 1995 r.

Twórcy sztuki - malarze, rzeźbiarze, graficy, fotograficy, rzemieślnicy artystyczni oraz galerie, domy aukcyjne, salony sztuki, biura wystaw, salony antykwaryczne, kolekcjonerzy, pracownie konserwacji, wydawnictwa i stowarzyszenia artystyczne mają możliwość zaprezentowania się opinii publicznej w jednej z czterech hal wystawowych o powierzchni 1000 m kw., która zostanie oddana do ich dyspozycji. Giełda sztuki oferuje przede wszystkim artystom z nowych krajów związkowych Niemiec, także Polski i Europy środkowowschodniej możliwość przedstawienia swojej twórczości i zbudowania mostu między sztuką a komercją. Dogodne przygraniczne położenie Frankfurtu nad Odrą, a tym samym jego bliskość dla polskich wystawców, a nadto preferencyjne ceny udziału dla wystawców z państw Europy środkowowschodniej winny zachęcić Państwa do wzięcia udziału w Giełdzie Sztuki.

Sztuka i Biznes są sobie potrzebne

Serdecznie zapraszamy i oczekujemy Państwa we Frankfurcie nad Odrą

1-5 grudnia, godz. 10.00 - 18.00

Termin zgłoszeń - 20 października



Organizator:

BrandenburgMesse Frankfurt (Oder)

GmbH i G Messegelände Westekreuz

D-15234 Frankfurt (Oder)

Tel. (0049 335) 414 240

Fax: (0049 335) 414-24-30

Informacje i zgłoszenia:

Przedstawiciel Targów Brandenburskich

w Polsce Agencja „Garda”

66-400 Gorzów Wlkp.

ul. Zubrzyckiego 3/10

(0-95) 324-470

PIECHOCKI W DWÓCH ODSŁONACH

We wrześniu otwarto w Gorzowie dwie wystawy obrazów Juliusza -Piechockiego. Ten najciekawszy obecnie gorzowski malarz długo dochodził do swego artystycznego powołania. Po skończeniu szkoły średniej miał być pocztowcem (jest technikiem o takiej specjalności). Pracę rozpoczął od WPHW. W dziale administracji bardzo się męczył, więc pewnego dnia zdobył się na wielką odwagę i powiedział dyrektorowi, że może pracować wyłącznie jako dekorator. Tu znalazł się w swoim żywiole. Szefowej - Jadwidze Mickiewicz namalował pierwszy obraz olejny. Dziś pani Jadwiga ogromnie żałuje, że nie zachowała malunku sprzed lat tamtego nieśmiałego chłopca.

Został w tamtych latach Piechocki jednym z uczniów Akademii Pana Jana. Tak nazywano plastyków-amatorów, którzy w latach 70-tych skupili się wokół Jana Korcza, niekwestionowanego artystycznego autorytetu. Julek był jednym z najmłodszych uczniów. Gdy Mistrz Jan uznał, że Juliusz już dużo umie, powiedział: „A teraz jedź i zdaj na studia”. Nie było w tym stwierdzeniu cienia wątpliwości, że mogłoby być inaczej. Wiele lat trwała przyjaźń między starym malarzem a uczniem. Juliusz Piechocki zajmował się Janem Korczem do końca jego dni. On zainicjował zbiórkę pieniędzy na nagro-

ogranicza się do jednego nurtu. Drugi nazywa średniowiecznym. Cyzeluje obrazy niewielkie rozmiarami, ale malowane farbą samodzielnie wykonywaną według receptury sprzed lat - tak zwaną temperą jajową. Najnowszy cykl wyrasta z kulturowego dorobku Europy i jest transformacją a nawet zabawą symbolami. Czyni Piechocki z obrazu swoistą łamigłówkę pobudzającą do odnajdywania znaczeń. Inspiracji szuka zarówno u dawnych mistrzów jak w literaturze, także w sztuce współczesnej. Ostatnio frapuje go problem cienia. Jest obecny zawsze, a przecież jakby nie zauważalny. Jak go wyeksponować na płótnie?

Piechocki maluje dużo, a jednak nieczęsto wystawia. Do tej pory prezentował swoje nowe prace dopiero wtedy, gdy miał odpowiednią ich ilość z nowego cyklu. A niełatwo je wykonać. Jest typem artystycznego samotnika. Brak konfrontacji rodził jego częste zwątpienia,

W tym roku po raz pierwszy od skończenia studiów był aż na czterech plenerach. Na pierwszy, do Barlinka, jechał pełen wątpliwości, czy może stanąć obok takich sław jak Jerzy Duda-Graczy czy Stanisław Mazuś. Uzyskał od nich jednak tak dużo rzeczowych pochwał, że nabrał odwagi. Stąd aż dwie ekspozycje

jednocześnie. Otwarcie w klubie „Lamus” dn. 15 września połączone z recitalem Elżbiety Kuczeńskiej zgromadziło bardzo wielu widzów, jakby spragnionych kulturalnych zdarzeń po długim okresie przerwy wakacyjnej. Możliwość obejrzenia obrazów Piechockiego jednocześnie w dwóch miejscach to zdarzenie, które podkreślamy z przyjemnością. Jedną ekspozycję - jako się rzekło - w „Lamusi”. Drugą - w miejscu dotąd przez plastyków nie wykorzystywanym - w Centrum Stomato-



**Juliusz Piechocki i kobiety jego życia
od lewej: Ewa, Joanna i Ania.**

bek, zaprojektował płytę, wykonał litery. I choć od śmierci Jana Korcza minęło ponad 10 lat, ta przyjaźń pozostaje dowodem życzliwości i serdeczności Juliusza Piechockiego.

Podobnie jak Jan Korcz lubi malować przyrodę wykorzystując całą malarską paletę. Przenosi na płótno fragment przyrody z jej skomplikowanym układem linii, kolorów, światła i cienia daleko odchodząc od realistycznego obrazu. Do pejzaży wraca często i chętnie je maluje, choć lubi także inne style. Świadomie nie

logicznym Eurodent”. Piechocki uznał, że są tam dobre warunki do ekspozycji i że obrazy są potrzebne ludziom denerwującym się wizytą u dentysty. Tak dobrał swoje prace, by łagodziły ból i napięcie. A może komuś spodobać się i będzie chciał je kupić? Artysta nie odmówił. Wystawy te nie są miłowymi krokami w artystycznej drodze Juliusza Piechockiego. Dobrze jednak zrobił pokazując obok nowych także starsze prace. Powinny być bliżej ludzi.

Krystyna



Zbigniew Sejwa

Zapamiętać „Ślady”

Fotografia jest dla niego narzędziem. Jak dla rzeźbiarza dłuto, dla malarza pędzel i paleta a dla nowoczesnych mediów komputer. Teza, że fotografia sama w sobie jest sztuką, ma tyle samo zwolenników co przeciwników. Było już tak, że po wielu latach wzajemnego na siebie - z malarstwem - oddziaływania, fotografia stała się dziedziną odrębną i była w centrum zagadnień artystycznych a jej materia wkraczała na tereny zarezerwowane dotąd przez malarstwo i grafikę. Sejwa uważa jednak, że dziś możliwości fotografiki jako odrębnego gatunku sztuki wyczerpały się. Jest ona, co prawda, dalej powiązana z rozmaitymi działaniami artystycznymi, z budową przestrzeni, której jest elementem albo którą dokumentuje, ale sama w sztuce staje się już tylko jej „językiem”, sposobem i środkiem wyrazu. Coraz częściej fotografia ingeruje w przestrzeń zdejmując ją sztucznie dla osiągnięcia zaskakującego efektu z elementami jej obcymi, wywiedzionymi z różnych rekwizytorni.

Obiektyw wybiera z fotografowanej materii, nie jej „obiektywny” wygląd, funkcję, którą spełnia w przestrzeni, ale coraz częściej jej mało istotny fragment,

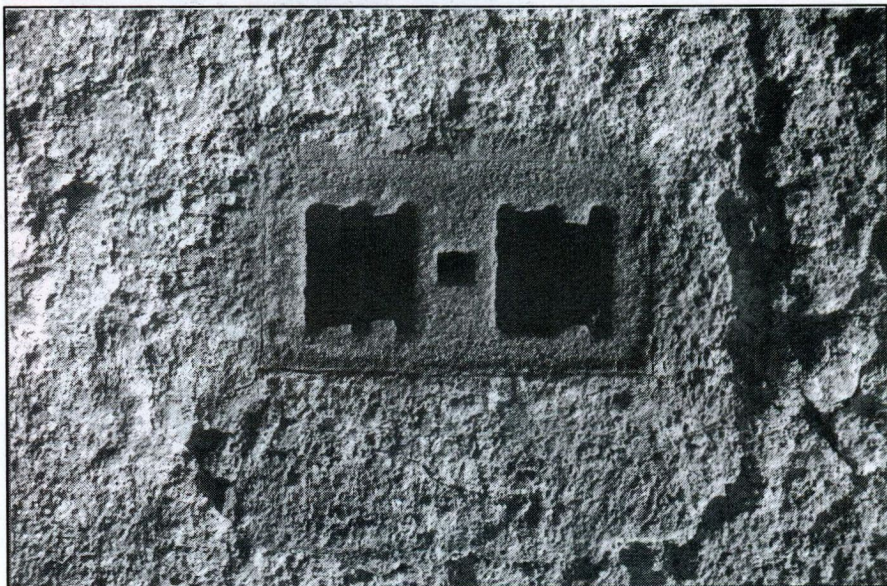
jej fakturę, a nawet czas, który ją stworzył i ślady na niej swoje pozostawił. Na tej podstawie nic nie można powiedzieć o tzw. większej całości. Jest na fotografii to co jest i tylko to może być przedmiotem percepcji i oceny. To ją zbliża do tzw. malarstwa abstrakcyjnego, którego odbiór jest możliwy poza aparatem rozumu i „serca”. Nie wywołuje wzruszenia ani innych podobnych odczuć a jedynie pozytywne lub negatywne wrażenia estetyczne. Podobnie lub nie. Trafia lub nie trafia w naszą podświadomość.

Nowa wystawa Zbyszka Sejwy - „Ślady”, którą będziemy mogli niebawem oglądać w Małej Galerii odwołuje się do takich właśnie kryteriów. Po ubiegłorocznych „Okrucach pamięci”, w których nadawał fotografii funkcję narzędzia dokumentującego przedmiot, co razem z komentarzem odautorskim tworzyło wspólny zapis-kreację, ta wystawa będzie nie mniej, sądzę, interesująca. Dwie z prac reprodukujemy obok, w konwencji czarno-białej. Na wystawie zobaczymy je w kolorze.

Ireneusz K. Szmidt

Z wystawy „Okrucy Pamięci”





Zbigniew Sejwa "Ślady"

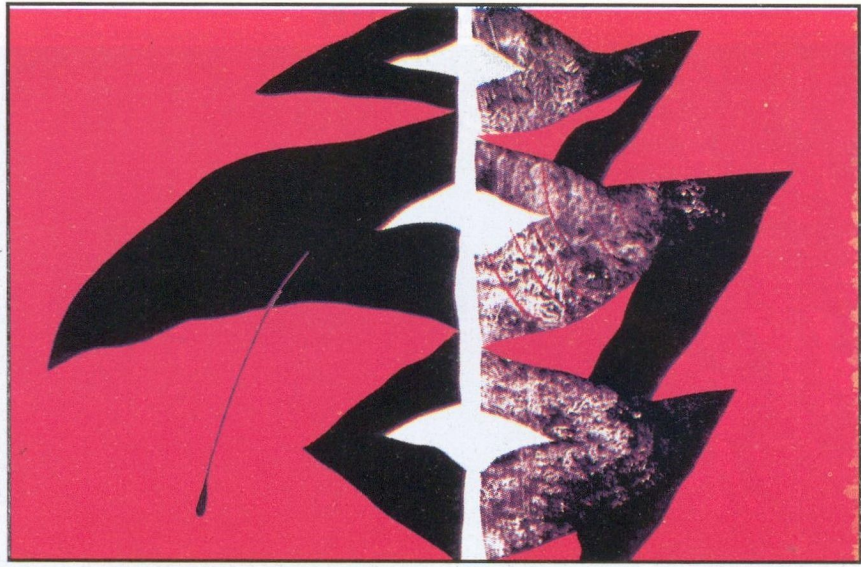


Barbara Anna Sobańska



Bez tytułu, litografia 53x53 cm

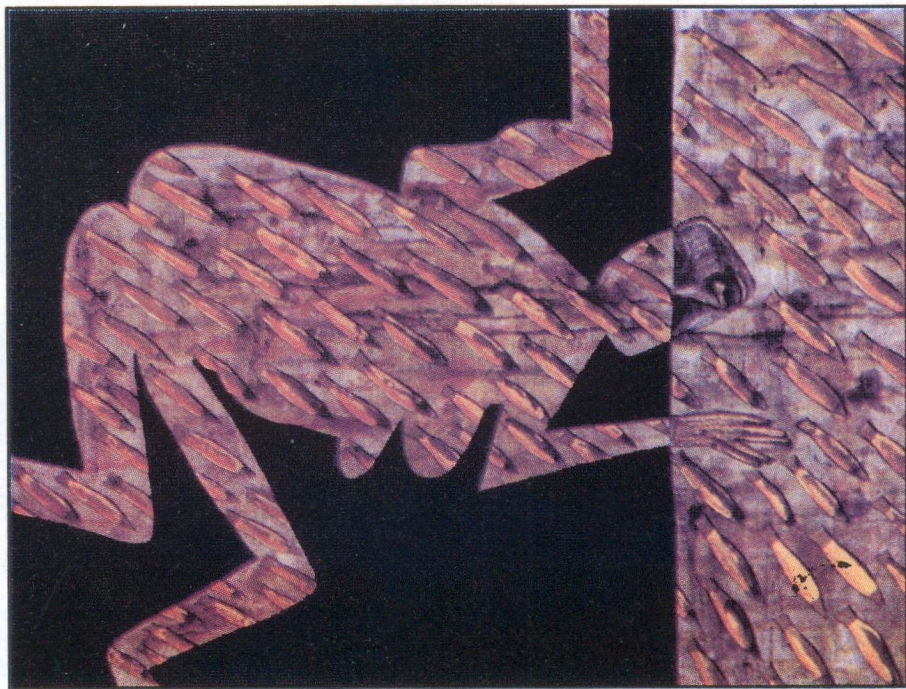
Zbigniew Lutomski



Znaki II, dizworyt 82x52 cm

NOWA GRAFIKA POLSKA

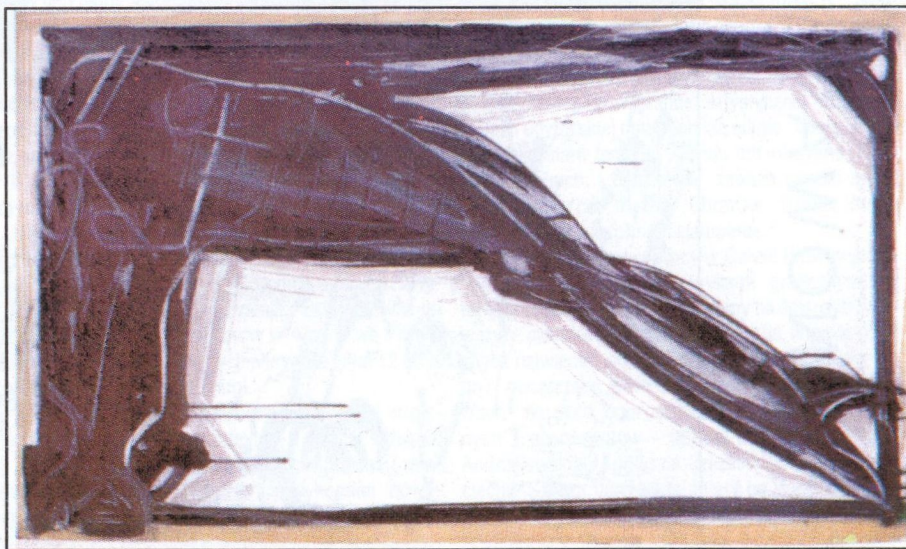
Jacek Sroka



Śmierć w wodzie, akwaforta, akwaforta 65x50 cm

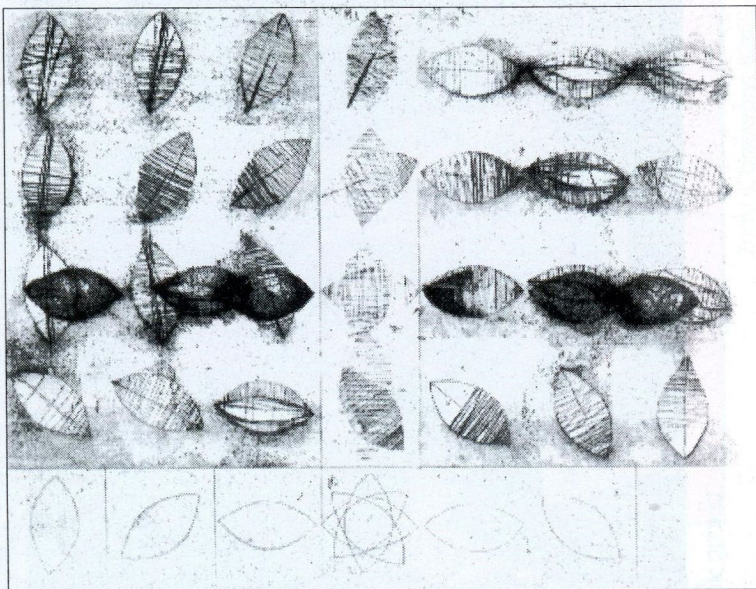
GALERIA Arsenau

Krzysztof Tomalski



NOWA GRAFIKA POLSKA

Agnieszka Graczew-Herda



1. Figura w obszarze przeczecia, akwaforta 50x65 cm

Henryk Opalka



Ona wśród swoich, litografia 53x68 cm



GALERIA prowincjonalna

W STRONĘ CZUCIA

Niewiele o tym wydarzeniu pisała gorzowska prasa. Gdzieś niedługo zale-

twano. Ślubie zafundowały sobie ogólnopolską imprezę plastyczną - biennale pod nazwą „Nowa grafika polska”. Zaczęło się przed dwoma laty w Galerii Prowincjonalnej, w której twórca i kustosz Ryszard Górecki, sam również artysta, dziś laureat promocyjnego Paszportu „Polityki”, powiesił na ścianach 180 prac pięćdziesięciu młodych grafików polskich. To dało początek imprezie, która dziś w swoim już, albo dopiero drugim wydaniu zyskała rangę jednej z najbardziej liczących się w kraju konfrontacji sztuk plastycznych. Nie stało się to, rzecz jasna, z dnia na dzień, lecz było wynikiem konsekwentnej, nacechowanej indywidualnym, Ryszarda Góreckiego, sposobem widzenia sztuki samej w sobie i jej upowszechniania w szczególności. Od 1981 w galerii umieszczonej na najwyższej kondygnacji Ślubickiego Miejskiego Ośrodka Kultury miały miejsce prezentacje oprócz tak znanych artystów, jak Hasior, Łukomski czy Dwurnik prac studentów szkół artystycznych i absolwentów, młodych plastyków szczególnie grafików. Coraz większe zainteresowanie twórców i krytyków tym fenomenem prowincjonalnym spowodowało, że znalazły się w miejskiej kasie pieniądze na rozbudowę wnętrza i zaplecza technicznego galerii. Stworzyło to optymalne warunki wystawiennicze, także dla bardzo modnych obecnie instalacji i działań multimedialnych. Położenie geograficzne Ślubic zachęcało na nawiązania współpracy z galeriami Frankfurtu. Tak zrodziła się koegzystencja z Galerią Gallus i promocja polskiej sztuki współczesnej za mostem granicznym.

Biennale „Nowa grafika polska” także stworzyło okazję do prezentacji po niemieckiej stronie Odry młodych lub nieznanych jeszcze odbiorcom polskich artystów i oni chętnie z niej korzystają. Druga edycja tej imprezy ekspozuje prace 41 autorów w tym 8 we Frankfurtu. Spośród uczestników edycji pierwszej tylko 12 artystów prezentuje się tu po raz drugi.

„Wystawa urzeka różnorodnością tak pod względem tematycznym jak i formalnym - pisze Jakub, młody adept dziennikarstwa ślubickiego w piśmie młodzieżowym „Pobocze”. - Bo są i prace wykonane nowoczesną techniką komputerową (Mirosław Pawłowski „Kamufaż-Jestem II, VI”), nową techniką sitodruku (Krystyna Garstka „Rzeczy niepotrzebne”, Anna Zadros „szkice”) oraz dziwną i zaskakującą metodą drzeworytu i wypu-

kładru (Ryszard Gieryszewski „Wejście B”) oraz wiele, wiele innych. Kolosalne wrażenie robi dwuczęściowa praca pani Izabeli Gustowskiej, wykonana techniką sitodruku (...) oświetlona i zamknięta w blaszane ramy z szybą.

W przeciwieństwie do poprzednich wystaw, nowa grafika polska jest bardzo kolorowa, co nie stanowi w zasadzie jakiegoś ważnego argumentu, ale co może stać się dodatnim bodźcem dla tych bardziej opornych, którzy nie chcą przychodzić do galerii. A tę wystawę warto zobaczyć - zachęca Jakub kolegów - ukazuje ona bowiem jak szeroką formą wyrazu może być grafika...”

Zauważone w cytacie nowe techniki stosowane przez grafików i dominacja grafik kolorowych potwierdza, że ten gatunek sztuk plastycznych nie-rollerwalnie związany jest z postępem technologicznym i tętnem cywilizacji. W historii każdy czas miał swoją charakterystyczną, najbardziej aktualną technikę graficzną wymyślaną dla dokładniejszego i najszybszego reprodukcji obrazów. Od drzeworytu w czasach Guttenberga poprzez miedzioryt Dürera i szkoły Rubensa, akwaforty Rembrandta oraz akwatinty La Prince'a i Le Blona, poprzez wiek XVIII, w którym udoskonalono wszystkie dotychczasowe techniki graficzne i odkryto wiele nowych, zwłaszcza w zakresie barwy, do litografii, która narodziła się pod koniec ubiegłego stulecia jako super nowoczesna metoda powielania. A dziś komputer i offset. Ale w grafice artystycznej, mimo rewolucji edytorskiej ostatnich lat, ciągle obok siebie egzystują stare techniki. Czyste lub mieszane, obok nowoczesnych. I będzie tak zawsze dopóki ludzie będą wytwarzać materię obrazów. Sztuka multimedialna to już osobne zagadnienie.

Artyści wystawiający w Galerii Prowincjonalnej obcy wytworzone technikami graficznymi są tej tezy uosobieniem. Postrzegamy na ścianach drzeworyty, akwaforty, akwatinty, litografie, linoryty (tych chyba najwięcej), serigrafie, intaglio, techniki mieszane i poszerzane o własną wynalazczość autorów. Obok młodych tegorocznych lub ubiegłorocznych absolwentów uczelni plastycznych: Anity Andrzejewskiej, Agnieszki Gracze-Herdy czy Wojciecha Szpora, artyści tej miary co Henryk Opalka, Zbigniew Lutomski i Ryszard Gieryszewski - najstarsi uczestnicy biennale, urodzeni jeszcze przed wojną. Między nimi graficy średniego pokolenia, wśród których wielu z bogatym dorobkiem krajowym i mię-

dzynarodowym, jak choćby Jacek Sroka, czy Marcin Surzyci, a z pań Barbara A. Sobańska i Blanka Łątka. Udział „przedwojennych” wyraźnie świadczy, że termin „nowa grafika” niekoniecznie musi znaczyć „młoda”, że nowa znaczy także nieprzedstawiająca, hermetycznie zamykająca świat artysty dla niepowołanych do jego odkrywania oczu. Do tego świata wejście tylko drogą osmozy uczuć, zbliżonych doświadczeń odbiorcy i artysty w procesie tworzenie życia i dzieła.

Szkoda, że wśród wystawiających nie zauważamy ani jednego artysty z Gorzowa. Wystawę będzie można oglądać do 28.10. Zachęcamy do odwiedzenia słubickiej Galerii Prowincjonalnej, która obecnie chyba tylko przez przekór tak się nazywa.

Ireneusz K. Szmidt



Pierwszego października minęła trzecia rocznica śmierci

Andrzeja Gordona.

Ciągle żyje we wspomnieniach przyjaciół i wszystkich kochających jego sztukę...

W Spichlerzu wystawione są prace uczestników Studia Artystycznego, założonego rok temu pod auspicjami Muzeum przez gorzowskich artystów plastyków: Romana Kasprowicza, Zbigniewa Olchowika, Gustawa Nawrockiego i Juliusza Piechockiego. Spotkania odbywały się do tej pory w Spichlerzu, tam realizowano rysunki i drobne formy graficzne. Malarstwo olejne, ze względu na bezpieczeństwo, próbowane było na plenerze w Santocku. Zajęcia są odpłatne, w ich cyklu mieszczą się również wykłady z teorii i historii sztuki.

AKADEMIA OTWARTA

Z Romanem Kasprowiczem rozmawia Aleksandra Pezda.

- Obraliśmy model szkoły otwartej dla wszystkich, sprawdzony już od wielu lat na zachodzie - bez obwarowań wieku i wykształcenia. Szukamy wszystkich, którzy chcą pracować i są zdolni, a nie mogą uczyć się w szkolnych instytucjach z różnych względów, choćby dlatego, że wcześniej założyli rodzinę.

- **Czy w trakcie zajęć kształcicie konkretne umiejętności, na przykład rysunku, czy są to po prostu konsultacje?**

- Zmierzamy do wydobycia możliwości kreatywnych - tego, co najbardziej przysługuje sztuce. Często warsztat nie ma najmniejszego znaczenia, żeby praca posiadała dużą ekspresję. Jednak zmierzamy tu do profesjonalnego spojrzenia, przeciwieństwo, co twórcze, kryje się w duszy, w myśli.

- **Nie zdarzało się tak, że nie mogliście czegoś rozwinąć, bo studentom zabrakło umiejętności lub możliwości technicznych?**

- Nie. Dla mnie ważniejsza jest gotowość bądź atmosfera do zrealizowania tematu. Nie wymagam umiejętności technicznych, raczej oczekuję szczerości w tym, co się robi, konsekwencji w poszukiwaniu i kreatywności. A jeśli ktoś będzie w pracy potrzebował realistycznie narysować butelkę, to otrzyma odpowiednie wskazówki.

- **Zajęcia są więc spotkaniami tematycznymi w kolejnych pracowniach?**

- Prowadzący podejmują te same tematy. Doszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie, jeśli zatrudnimy w Studiu kilku artystów, z których każdy ma inny pogląd na sztukę i specjalizuje się w czymś innym. Co tydzień czy dwa zmieniała się osoba prowadząca. W życiu artysta znajduje się także w takich właśnie sytuacjach - wśród wielu poglądów i ludzi, znających tylko jakiś wycinek rzeczywistości. Ja sam w trakcie moich studiów zmieniłem pięć pracowni malarstwa. Kiedy widziałem, że prace studentów podobne są do wczesnego okresu prowadzącego, to uciekałem. Właściwie prowadzenie, według mnie, powinno być takie, żeby każdy rozwijał się zgodnie ze swoimi predyspozycjami, własnym tokiem. Nasza pomoc nie może być agresywna, nachalna. Podejmując ten sam temat na pewno nie wpływamy na studentów tak, jak w pracowni jednego autora.

- **W jakim cyklu zaplanowane są zajęcia?**

- Miniony rok był próbny, ale już w drugim semestrze wiedzieliśmy, że na pewno dla uczestników jednej z grup będzie to cykl dwuletni. W tym roku chcielibyśmy utworzyć jeszcze jedną, nową grupę i przenieść część zajęć do Liceum Plastycznego, co dałoby możliwość pracy nad formami przestrzennymi i nad malarstwem. Może uda nam się zatrudnić rzeźbiarza i grafika? Nie podjęliśmy jeszcze ostatecznej decyzji, jak długo trwać będzie cykl zajęć w przyszłości. Cieszy to, że udało nam się przez rok utrzymywać z własnych środków.

Październik w galeriach

Biuro Wystaw Artystycznych
ul. Pomorska 73,
tel. 33-25-67, dyr. Jerzy Gąsiorek
czynne: codziennie 10.00-18.00
sob. i niedz. 11.00-17.00

XVII Wystawa Poplenerowa Tkaniny Artystycznej ART-Stilon'94, czynna do 9 października. Prace z tegorocznego pleneru wystawione zostaną w przyszłym roku.

Wystawa prezentuje prace artystów tkaczy z Krakowa, Łodzi, Warszawy, Gdańska, Danii i Niemiec. Wystawy towarzyszące: taknina artystyczna Krystyny Brodzkiej Piątkowskiej (W-wa), Krystyny Mieszkowskiej-Daleckiej (W-wa), Alicji Siodłowskiej-Wiśniewskiej (W-wa).
 - Poplenerowa wystawa malarska plenerów w Dębnie i Barlinku, otwarcie 14. g. 16.00. Wystawa czynna do 10 listopada.

Centrum Promocji Stilonu ul. Pomorska 73,
tel. 33-25-60 czynne: codziennie 9.00-20.00
kier. Mirosława Kwiecińska

- XVII Wystawa Poplenerowa Tkaniny Artystycznej Art-Stilon'94. Wystawa czynna do 9 października.

- Galeria RSTK - malarstwo Fabiana Jakuszczyka do 20- go

- Poplenerowa wystawa malarska plenerów w Dębnie i Barlinku, otwarcie 14. g. 16.00. Wystawa czynna do 10 listopada.

- Plakiety i medale Stanisława Płęskowskiego (Kraków), do 10 października

Mała Galeria ul. Chrobrego 4, tel. 285-32
 Remont

Muzeum ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43,
dyr. Zdzisław Linkowski czynne: wt.-pt.
g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

Wystawy stałe: Akwarele Henryka Roda-

kowskiego „Album Pałahickie”, Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Śień herbowa i Gabinet zegarów.

Muzeum Oddział „Spichlerz” ul. Fabryczna
1, tel. 254-68 czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00- 17.00

Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krąg Arsenau”, Galeria tkaniny unikatowej.

- Galeria sprzedażna prac plastyków gorzowskich Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc zaglądać systematycznie.

- W ramach prezentacji artystów z Kręgu Arsenau - malarstwo Gabrieli Obremby - Wystawa poplenerowych prac Staudia Artystycznego, prowadzonych przez gorzowskich artystów plastyków.

Muzeum Budownictwa i Techniki Wiejskiej
w Bogdańcu

- Wystawa „Młynki w młynie”

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży ul.

Wał Okrężny 36/37, tel. 22-44-27

- Wystawa poplenerowa - rysunek i malarstwo dzieci i młodzieży z sekcji plastycznych MDK. Wystawa czynna do końca miesiąca.

Galeria Książki Mówionej WiMBP
ul. Kosynierów Gdyńskich 81,
tel. 245-35

czynna: pn.-śr.-pt. 12.00-18.00,
wt.-czw.-sob. (pracująca) 10.00-15.00

- Wystawa „Ex Libris ze zbiorów Biblioteki”

Portret Radia „GO”

Radiowców lekcja pokory

A.P. - W jaki sposób myślicie o swoim radiu, czy miałyby być radiem towarzyszącym, czy może chciełbyście zmienić proporcje między muzyką a publicystyką?

Ewa Szutowicz - Na pewno przydałoby się nam więcej materiałów reporterskich.

Grażyna Pytlak - Może i jest na razie zbyt mało programów publicystycznych, robionych w sposób stricte radiowy. To dlatego, że radio stoi na progu istnienia i brakuje dziennikarzy z doświadczeniem, którzy by umieli takie formy sprawnie przekazać na antenę. Tu większość ludzi stawia pierwsze kroki w zawodzie. Ale jest przecież tylko kwestia czasu, kiedy nauczą się wszystkiego.

Jerzy Paczka - Niewątpliwie na antenie słychać tylko to, co jesteśmy w stanie teraz z siebie dać. Trudno nam jakoś ocenić. Nie od autorów należy wymagać oceny pracy, ale od słuchaczy. A jeśli chodzi o proporcje między muzyką a formami publicystycznymi, to nie są złe. Nie chciałbym wcale, żeby publicystyki na antenie było więcej. Chciałbym na pewno, żeby ona była coraz lepsza. Nie sądzę też, żeby nam odpowiadało radio przegadane. Być może kiedyś urodzi się w Gorzowie potrzeba takiego, które będzie non stop coś opowiadało, ale w moim pojęciu byłaby to forma kaleka. Słowo jest jednym ze sposobów przekazywania emocji, a muzyka innym i przechylanie proporcji w każdą z obydwu stron nie wychodzi chyba na dobre. Z jednej strony więc „GO” powinno być radiem towarzyszącym, ale dobrze jest również czymś zainteresować, przykuć uwagę. Radio zarabia na tym, że gra, że jest słuchane.

A.P. - To nie ogranicza?

J.P. - Trochę ogranicza, ale jest również dobrodziejstwem. Przez to stacje komercyjne nie udają, że są mądrzejsze od słuchaczy. Taka dobra lekcja pokory. My nie udajemy, że wiemy więcej, niż ludzie, którzy nas słuchają. Jesteśmy normalni, stonowani, może bardziej na luzie i mniej nas życie denerwuje, niż innych. To chyba dobrze?

A.P.: RMF ma kupić udziały waszego radia. Jakich zmian spodziewacie się w związku z tym?

Roman Błaszczak - Radio RMF wchodzi z kapitałem, ale nie ma obawy narzucania nam jakiś zmian programowych.

J.P. - To ma być współpraca, a nie połączenie. Sprawa stosunków kapitałowych jest taka, że każdy ma tyle do powiedzenia, ile pieniędzy wylażył. RMF będzie więc w jakiś tam sposób wpływać na charakter naszej stacji, ale nie tak, że będzie dyktował, co jest dobre a co złe. Ile mo-

żemy skorzystać? Skorzystamy na pewno 3,5 mld więcej w inwestycjach. Dla słuchaczy będzie to odczuwalne w ten sposób, że zwiększy się zasięg radia, a na obrzeżach sygnał będzie bardziej czysty.

A.P. - Czy, oprócz finansowych, spodziewacie się innych korzyści?

G.P. - Tego rodzaju kontakt rodzi pewne możliwości i albo się je wykorzysta, albo nie. Pewnego porozumienia z tamtą rozgłośnią, takiego, że będziemy się przyglądać ich pracy, nikt nam chyba nie zakaże.

E.Sz. - Tym bardziej, że w ekipie teraz zostali ludzie, którym naprawdę zależy na robieniu tego radia i chyba odczuwają głód otrzymania fachowej wiedzy, kursów itp.

G.P. - Ale nie na kursach człowiek się uczy, tylko podczas pracy, kiedy konfrontuje swoje wyobrażenia z tym, co naprawdę robi.

J.P. - Przecież nagle w zawodzie dziennikarza radiowego nie zrobimy kolosalnych postępów. To jest nierealne.

Marta Helman - Jednak w Gorzowie brakuje ludzi przygotowanych do tego, żeby uprawiać np. dobrą publicystykę radiową.

E. Sz. - Chodzi tylko o możliwość przekazania jakiś doświadczeń.

J.P. - Ale po co? Nawet jeżeli porozmawiasz z innym dziennikarzem, to przecież nie staniesz się inną osobą, niż jesteś. Tu nie ma prostych wzorów, nikt cię nie nauczy stawiać sensownych pytań, bo sensowne pytania powstają w momencie, kiedy ty potrafisz dobrze diagnozować. Dziennikarstwo to jest taki zawód, że musisz po prostu być mądrzejszym i bardziej doświadczonym człowiekiem, żeby być mądrzejszym i doświadczonym dziennikarzem. Coś trzeba przeżyć i tego się nie nabędzie na żadnym kursie. Przecież jakiś stopień kwalifikacji zawodowych nasi ludzie posiadają. Pozostaje tylko kwestia, ile sami wiedzą o świecie i jak interpretują to, co się wokoło nich dzieje.

E.Sz. - Bywa jednak, że przychodzi do radia grupa osób z predyspozycjami i osiągając pewien poziom, ale chcą poprawić warsztat. Mając kontakt z inną rozgłośnią można się wiele nauczyć. Pewne wskazówki formalne też się przydadzą.

G.P. - Tego można się nauczyć choćby tylko słuchając innych stacji.

A.P. - Potrafilibyscie wskazać jakieś stacje-ideały dla was?

G.P. - Słucham chętnie programu II PR, jednak wcale nie chciałabym, żeby nasza stacja była podobna do tamtej. Zależałoby mi natomiast na tym, żeby moje programy publicystyczne poziomem zbliżone były do tamtych programów.

E.Sz. - Dla mnie świetnym programem jest „Trójka”, ale ja

nie sądzę, żebyśmy musieli być kopią jakiegoś radia, żebyśmy się musieli wzorować. Powinniśmy tworzyć swój klimat i charakter, ale być... naszym radiem.

G.P. - Sądzę, że myśmy już wytworzyli pewną specyfikę, która „GO” odróżnia od innych stacji.

rozm. A. Pezda



Na zdjęciu od lewej u góry: Tadeusz Szymański (Pan Samochodzik), Krzysztof Siedlecki (studio produkcyjne), Roman Błaszczak (koordynator d/s reklamy), Andrzej Adamczyk (szef redakcji muzycznej), Jerzy Paczka (prezes zarządu radia) pośrodku: Ewa Szutowicz (serwis lokalny), Marta Helman (dyrektor programowy), Grażyna Pytlak (publicystka), Renata Wieczorek (agencja reklamowa), Monika Lentka (agencja reklamowa), Bożena Stof (agencja reklamowa) u dołu: Maciej Mickiewicz (d.j.)

Maratończycy z „Ateny”

Starożytni wymyślili maraton - bieg na dystansie 42,195 m. - istna męczarnia dla ciała. Polscy szaradziści również mają swój maraton, tyle że umysłowy - prawdziwy „bieg” przez 24 godziny. O co w tym wszystkim chodzi? O to, by w czteroosobowej drużynie, przez całą dobę ułożyć jak najdłuższą krzyżówkę. Uczestnicy maratonu otrzymują specjalne, ponumerowane arkusze o wymiarach: 25 kratek poziomo na 35 pionowo. Trudność polega na tym, by arkusze były ze sobą powiązane słowami i tworzyły jednolitą krzyżówkę. Każdy zawodnik nie może powtórzyć słowa przez trzy kolejne arkusze. Do ułożenia takiej krzyżówki potrzebna jest oczywiście wiedza, ale regulamin tych spotkań dopuszcza przywiezienie ze sobą maksimum 24 kilogramów literatury.

W tym roku Maraton Krzyżówki powrócił po 15 latach. Zorganizowała go drużyna z Torunia „Labyrint” wraz z Redakcją „Rozrywki” z Warszawy. Trwał od 21 do 25 września i był 8. z kolei spotkaniem drużyn nie tylko polskich. W tym roku na Międzynarodowy Maraton Krzyżówki przyjechała do Torunia drużyna z Gorzowa - „Athena”, z Bańskiej Bystrzycy na

Słowacji - „Hron” i z Brna w Czechach - „Kabrnci”. Gorzowska „Athena” po raz trzeci brała udział w maratonie. Nasza drużyna pojechała w składzie: Jerzy Cwojdzkiński („Cwojer”) i Bogusław Nowak („BeN”) z Gorzowa, Marian Rutkowski („Marcyś”) z Płonicy, Zbigniew Wołasiwicz („Zbiwo”) z Choszczyna i Tadeusz Pelka z Krasowca, który jednocześnie należał do międzynarodowego jury. Gorzowianie zabrali ze sobą 7 kg „podręcznej” literatury, a Czesi i Słowacy... 20. i 24. kg.

Maraton wygrała drużyna „Kabrnci” z Brna. Ich krzyżówka miała długość 24,85 m., Słowacy pobili rekord swojego kraju układając 21,22 m. krzyżówki. „Athena” również pobiła swój rekord z 1988 roku. „Ateńczycy” ułożyli wówczas krzyżówkę długości 13,65 m. a w Toruniu 14,35 m.

Nie wyniki jednak liczą się najbardziej. Głównie chodziło bowiem o próbę powrotu do spotkań, które przecież miały już swoje znaczenie i renomę. Międzynarodowy Maraton Krzyżówki w przyszłym roku zaoferowali zorganizować tegoroczni zwycięzcy z Brna.

Bogusław Nowak



66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Mostowa 4
tel (095) 285-53

Kochani!

Nie zrażajcie się tłokiem przy wejściu. Wchodźcie! W „Matnarze” wszyscy się zmieszczą! I bawią się znakomicie! Zapewniamy porządek i spokój. Niespodzianki tylko przyjemne. Pamiętajcie atmosferę koncertów „Oddziału Zamkniętego”, „Wików”, „Lady Pank”, „Top One”. Warto było przyjść - nieprawdaż? Tak samo będzie podczas koncertów w październiku. 21. wystąpi **Kasia Lising z Danielem** a parę dni później „Univers”. Pamiętajcie z pewnością, że w piątki i soboty u nas pokazy artystyczne. A już niebawem w każdą niedzielę wieczory promocyjne **Browarów Dolnośląskich**, producenta piwa „Piaś”.



Czekamy na Was

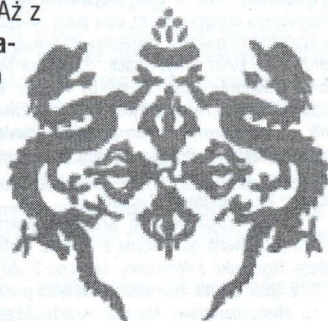
.....

Restauracja „Shaolin” już od dwóch lat oferuje Państwu **specjały chińskiej kuchni**. Nasi stali klienci wiedzą, że kuchnia ta jest wyjątkowo smaczna, wartościowa i zdrowa. Ważne: nie tuczy! Warto sprawdzić! Tu najlepsze obiady dla rodziny, przyjaciół, oficjalnych gości. Zapraszamy do dużej sali z egzotyczną scenerią pagód i smoków, a na życzenie możemy odгородzić Państwa stolik wschodnim parawanem. Czas oczekiwania na posiłek proponujemy interesująco spędzić przed wspaniałym akwariem ze złotymi rybkami. Już niebawem w każdy piątek będą w „Shaolinie” podawane wspaniałe ryby i inne morskie przysmaki ze wschodnich mórz. Aż z

Chiń jedzie do nas kucharz-specjalista. **Zapraszamy codziennie od godz. 12.00 do 23.00.** Organizujemy przyjęcia, bankiety, wesela. Oferujemy także potrawy na wynos. Tylko u nas wyśmienita kuchnia pekińska.



66-400 Gorzów Wlkp
ul. Borowskiego 39
tel.(095) 247 39



XXX

To małżeńskie stare dzieje;
Nie ten zbiera, kto zasieje!

XXX

Argument kija
nadal nie przemija

XXX

Poznał parę pozycji
i już w opozycji

XXX

Ceny trzeba cenić.
Jutro mogą się zmienić.

XXX

Można i w habicie,
oby tylko skrycie...

Jerzy Grodek

Fraszki bez tytułu

P e gązem
zza Odry

Aforyzmy Grossa

Trzynaście aforyzmów autorstwa gorzowianina Jana Grossa znalazło się w zbiorze zatytułowanym „O miłości wszelakiej”. Zebrał je Joachim Glenks z Wrocławia, a książkę wydała oficyna CROMA. Zbiór liczy 3.000 haseł na temat miłości małżeńskiej, platonicznej, rodzicielskiej, zmysłowej, miłości bliźniego i do ojczyzny. Nie zabraknie również aforyzmów poświęconych pornografii, rozpuście i prostytutce. Wśród autorów znaleźli się m.in. **Jan Paweł II, Krzysztof Kąkolewski, Lew Starowicz, Jerzy Lec, Lech Wałęsa, Woddy Allen, Ingmar Bergman, Marilyn Monroe.**

W zbiorze znalazły się także rysunki innego gorzowskiego artysty - **Andrzeja Gordona.** A oto wybrane aforyzmy Jana Grossa

- Kto kocha bez opamiętania, ten łatwo się zapomina.
- Nałożyła embargo na swe wdzięki, gdy marzył o klauzuli najwyższego uprzywilejowania.
- Eunuch zatrudniony w hremie zna wiele kobiet. Ale tylko w widzenia.
- Kiedy czuł do niej miętę, nie wiedział, jakie bierze sobie ziółko.
- Krótka opinia o pewnej parze. Ona wciąż gorąca jak lawa. On już jak wygasły wulkan.



30^{LE}

DKF

„MEGARON”

ul. Pomorska 73, tel. 224-427 (WDK) projekcje w piątki
g. 17.00 i 19.30 w sali projekcyjnej Centrum Promocji Stilonu.

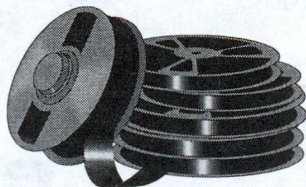
6. - Serce jak lód

20. - The Hudsucker Proxy

27. - Brzuch architekta

W cyklu Pożegnanie z tytułem:

- | | | |
|------------|----------------------|----------|
| 13. piątek | - Pod osłoną nieba, | g. 17.30 |
| | - Wożąc Miss Daisy, | g. 20.00 |
| 14. sobota | - Henryk V | g. 17.30 |
| | - Hardware, | g. 20.00 |
| 15. niedz. | - Kino Paradiso, | g. 17.30 |
| | - Jezus z Montrealu, | g. 20.00 |



Serce jak lód reż. Claude Sautet, wyk. Daniel Auteuil, Emmanuelle Beart, Andre Dussolier, Francja 1992. Film nagrodzony Cezarem '92 (najlepsza reżyseria, najlepszy aktor w roli drugoplanowej dla Andre Dussolier), Feliksem '93 (najlepsza rola męska dla Daniela Auteuila) i Srebrnymi Lwami w 1992 r. To historia miłosnego trójkąta, anatomia uczuć mężczyzny oraz kobiety, pozostającej w przyjacielskim związku z jednym z nich a przeżywającej fascynację drugim.

The Hudsucker Proxy reż. Joel Coen („Barton Fink”, „Ścieżka strachu”), wyk. Tim Robbins, Paul Newman, Jennifer Jason Leigh, W. Brytania/USA 1994. Opowieść - farsa ze świata biznesu. Młody, uważany za mało roztargnionego, goniec zostaje mianowany dyrektorem wielkiego zakładu przemysłowego. Według założeń zarządzających przedsiębiorstwem, ma on tylko fikcyjnie nim kierować. Tymczasem goniec - dyrektor przejmując się rolą.

Brzuch architekta reż. Peter Greenaway, wyk. Brian Dennehy, Chole Webb, Lambert Wilson, W. Brytania 1987. Metaforyczna opowieść o przeżyciach amerykańskiego architekta w Rzymie. Reżyser eksponuje w niej motyw śmierci, opłacalności i wartości sztuki, losu artysty, który nie potrafi sprzedać swoich umiejętności.

Pod osłoną nieba reż. Bernardo Bertolucci, wyk. Debra Winger, John Malkovich, Campbell Scott, W. Brytania 1990. Adaptacja powieści Paula Bowlesa, z udziałem samego autora. Historia przygód pary artystów, udającej się w podróż do Maroka, w nadziei odświeżenia miłości i odnalezienia dawnych pasji.

Wożąc Miss Daisy reż. Bruce Beresford wyk. Jessica

Tandy, Morgan Reeman, Dan Aykroyd, Patti Lupone, USA 1989 Film w 1990 roku nagrodzono: Oskarem za najlepszy film, najlepszy scenariusz adaptowany, najlepszą pierwszoplanową rolę żeńską (Jessica Tandy) i najlepszą charakterystykę, Złotymi Globami za najlepszą komedię i najlepsze pierwszoplanowe role komediowe oraz nagrodą dla naj-

lepszej pary aktorskiej na MFF w Berlinie. Bohaterami filmu są starsza, bogata kobieta i jej czarnoskóry kierowca. To opowieść o poglądach na układ: pan-sługa i różnice rasowe.

Henryk V reż. Kenneth Branagh wyk. Kenneth Branagh, Derek Jacobi, Ian Holm, Simon Shepherd, Emma Thompson, W. Brytania 1989 Film nagrodzony Oskarem za najlepszy film, Feliksem dla najlepszego młodego filmu europejskiego i nagrodą Brytyjskiej Akademii Filmowej za najlepszą reżyserię.

To ekranizacja „Henryka V” Williama Szekspira. Filmowy debiut reżyserski Branagha - aktora i reżysera brytyjskiego teatru, teraz już znanego z kolejnych produkcji: „Wiele hałasu o nic” i „Frankenstein”.

Hardware reż. Richard Stanley wyk. Dylan McCoy, Stacey Travis, John Lynch, Iggy Pop, W. Brytania/USA 1990 Film zdobył główną nagrodę na festiwalu filmów fantastycznych w Avoriaz w 1990 r. Makabryczna wizja świata po wojnie nuklearnej - tajemniczy wędrowiec odkrywa w radioaktywnej strefie szczątki cyborga, który jest maszyną do zabijania. Muzyka Iggy Popy, Motorhead i Public Image Limited.

Kino Paradiso reż. Giuseppe Tornatore wyk. Philippe Noiret, Jacques Perrin, Agnese Nano, Isa Danielli, Francja/Włochy 1988 To opowieść - podróż sentymentalna do małego sycylijskiego miasteczka i początków kina.

Jezus z Montrealu reż. Denys Arcand wyk. Lothaire Bluteau, Catherine Wilkaning, Johane-Marie Tremblay, Denys Arcand, Kanada/Francja 1989 Film jest uwspółcześnioną wersją Ewangelii wg. św. Marka. Chrystus jest tutaj awangardowym reżyserem teatralnym.

Repertuar KIN

Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33,
tel. 322-786; kasa 322-764
- do 13.10. Batman
- od 6. 10 Szafeństwo króla Jerzego
- od 20. 10 Sędzia Dreed
- od 20.10 Uwolnić orkę II

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 254-79;
- do 5-go października przerwa urlopową
- 6. 10. Premiera filmu „Wodny świat”



Sędzia Dreed Opowieść o cywilizacji po nuklearnych wojnach i katastrofach ekologicznych. Utworzono instytucję „Sędziów” - efekt eksperymentów klonowania rasy policjantów. „Sędziowie” są w jednej osobie sędziami i ławnikami, a egzekwują prawo z wyjątkową bezwzględnością. W roli głównej Sylvester Stalone. W filmie wykorzystano utwory The Cure, Cocteau Twins, The The, White Zombie.

Szafeństwo króla Jerzego reż. Nicholas Hytner wyk. Nigel Hawthorne („Ghandi”, „Demolka”), Helen Mirren, Ian Holm („Rydwany ognia”). Film nagrodzony Oscarem '95 za scenografię dla Kena Adama i Carolyn Scott oraz nagrodą aktorską dla Helen Mirren (znanej polskim widzom z „Kucharza, złodzieja...” Petera Greenawaya) w Cannes. To demaskujący pozory wielkości brytyjskiej rodziny królewskiej portret monarchii i dworu za Jerzego III - uważanego wówczas za dotkniętego chorobą psychiczną. Film o ułotności władzy, kryzysie rządowym i kryzysie w lecznictwie. „Szafeństwo króla Jerzego” jest filmowym debiutem reżyserskim Hytnera, cenionego teatralnego reżysera brytyjskiego. Scenariusz napisał w oparciu o własną sztukę, którą w 1991 roku wystawił Hytner w londyńskim Royal National Theater, Alan Bennett. Nigel Hawthorn za teatralną rolę króla Jerzego otrzymał nagrodę im. Lawrence’a Oliviera oraz nagrodę Londyńskich Krytyków Teatralnych.

Uwolnić orkę II reż. Dwight Little wyk. Jason James Richter. Druga część opowieści o przyjaźni małego chłopca i orki. W poprzedniej orka dzięki chłopcu odzyskuje wolność, teraz spotykają się ponownie, a ich przyjaźń wystawiona jest na kolejną próbę.

Wodny świat reż. Kevin Reynolds wyk. Kevin Kostner. Wizja przyszłości po katastrofie ekologicznej, na skutek której zostają zatopione wszystkie lądy. Film zyskał sławę najdroższego w historii kina.

Batman Forever reż. Joel Schumacher wyk. Val Kilmer, Tommy Lee Jones, Jim Carrey, Nicole Kidman. Trzecia część cyklu o słynnym komiksowym człowieku-nietoperzu, walczącym w obronie dobra i sprawiedliwości. Za kamerą Stephen Goldblatt, autor zdjęć do „Zabójczej broni”, „The Cotton Club” i „Raportu pelikana”. Nad efektami specjalnymi pracowali John Dykstra, laureat Oscara za efekty do „Gwiezdnych wojen” i Thomas L. Fishcer („Rambo”, „Ostatni Mohikanin”, „Terminator 2”).

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel. 286-08

Centrala - ul. Komendantów 2,

tel. 321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych - ul.

Łokietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej

Dział Zbiorów Audiowizualnych

- ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna

pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00,

śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul. Kosynierów

Gdyńskich 81, tel. 245-35 czynna

pn.śr.pt. 12.00-18.00,

wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50,

tel. 202-917 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-

19.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 3 - Wełniany Rynek 2, tel. 244-

84 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.

10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. Stoneczna 63, tel. 269-

84, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr.

10.00-15.00 **Filia nr 5** - ul. Śląska 7,

tel. 262-66, czynna pt.wt.czw.pt. 11.00-

17.00, śr. 10.00-15.00 **Filia nr 6** - ul.

Śląska 78. tel. 283-18 czynna

pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-

15.00 **Filia nr 7** - ul. Krasińskiego

10 czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00,

śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38 czynna

pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-

15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31

czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.

10.00-15.00 **Filia nr 10** - Pomorska

34, tel. 324-237 czynna pn.wt.czw.pt.

12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Fredry 1c/1 czynna

pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-

15.00 **Filia nr 13** - ul. Osadnicza 25

(Zieleniec) czynna pn.wt.pt. 14.00-

18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35,

tel. 321-247, czynna pn.wt.czw.pt.

13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małszyńska 35,

czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-

18.00, pt. 15.00-19.00



Goście Jubileuszu pięćdziesięciolecia gorzowskiego Muzeum. Na honorowym miejscu p. Truda Zawiejska (Eckersdorf de domo Desselberger) pierwsza dama Gorzowa.

Muzeum w Gorzowie p. str. 35

Barlinek Muzeum Regionalne,

ul. Niepodległości 17 (wejście od strony ul. Paderewskiego), tel. 4-61-889, dyr. **Halina Olkiewicz-Fijałkowska**. Ekspozycje stałe: Historia Barlinka, Gospodarstwo domowe, Emanuel Lasker, Romana Kaszczyk - ceramika i rysunek. Ekspozycja czasowa - Józef Kodź - malarstwo i grafika, Anna Piróg - malarstwo na papierze.

Dobiegniew Muzeum Woldenberczyków

ul. Gorzowska, tel. 95, kier. **Krzysztof Walczewski**. Dwa działy: Kampania Wrześniowa i Oflag IIC Woldenberg. O Oflagu: ogólne informacje, życie codzienne, rekonstrukcja izby jenieckiej, konspiracja obozowa, poczta obozowa, życie kulturalne, oświata i sport, ewakuacja obozu, Woldenberczycy po wojnie. Muzeum czynne: wt od 10.00 do 18.00, śr.- pt. 9.00 - 16.00, sob. - 9.00 - 15.00, w niedziele - po wcześniejszym zgłoszeniu.

Drezdenko Muzeum Puszczy Noteckiej,

Plac Wolności 11, tel. 6-209-48, kier. **Teresa Czeczko**. Ekspozycje stałe: Z dziejów grodu i miasta, Myślistwo i gospodarka leśna, Etnografia i pszczelarstwo. Ekspozycja czasowa: „Materia i wyobraźnia” Wacława Kesserlinga ze Stargardu Szczecińskiego.

Kostrzyn Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego Klubu Przyrodników,

ul. Piastowska, tel. 52-36-73, opiekun - **Janusz Wieczorek**, czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10.00 do 16.00 Wystawa stała: Flora i fau-

na doliny Warty i Noteci.

Międzychód Muzeum Regionalne

ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01, dyr. Międzychodzkiego Centrum Kultury **Elżbieta Borowiak**. Stała ekspozycja o Powstaniu Wielkopolskim oraz w dziale etnograficznym: gospodarstwo domowe, włókiennictwo, lampiony, rolnictwo, kowalstwo, rybołówstwo. Wystawa czasowa: „15-lecie „Solidarności” - dokumenty, fotografie.

Międzyrzecz Muzeum

ul. Podzamcze 2, tel. 41-25-67, kier. **Joanna Patorska**. Wystawa stała: „1000 lat Międzyrzecza” z działami: archeologicznym, historii miasta, sztuki i rzemiosła artystycznego, kultury ludowej, portret trumienny.

Myślibórz Muzeum w strukturze Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej,

ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 47-24-48, kier. **Ryszard Jobke**. Wystawy stałe: Myślibórz we wczesnym średniowieczu, Z dziejów Myśliborza, 50-lecie powrotu Ziemi Myśliborskiej do macierzy - wystawa dokumentów z lat 1940/50. Nabytki muzeum, „Malarstwo Ciechanowicza”. Wystawa czasowa „Myślibórz przed rokiem 1945” - zorganizowana przy współpracy z rodzinnym niemieckim muzeum w Soltau.

Pszczew Dom szewca, Plac Świerczewskiego 19, tel. 150, kier. Włodzimierz Nowak. Ekspozycja stała: wykopaliska, warsztat szewca, czarna kuchnia, historia Pszczewa.

Z „Małymi Gorzowiakami” w domu i w pracy

W pracy - praca, a w domu - też praca i wciąż ten sam, wspólny temat: „Mali Gorzowiacy”. Państwo Maria i Krzysztof Szupilukowie razem prowadzą ten zespół. A wszystko zaczęło się od „Gorzowiaków”. Pan Krzysztof, jako student AWF-u tańczył w zespole ludowym „Gorzowiacy”. Tam też tańczyła jego przyszła małżonka, pani Maria, również studentka gorzowskiego AWF-u. Niestety, nie mieli szczęścia tworzyć jednej pary.

Po studiach Krzysztof Szupiluk podjął naukę na podyplomowym studium choreograficznym a następnie rozpoczął pracę w Wojewódzkim Domu Kultury jako kierownik działu tańca. Po czterech latach został „namówiony”, jak sam to określa, do pracy z „Małymi Gorzowiakami”.

- Trochę było z tym kłopotu, ponieważ trudne jest przejmowanie zespołu po kimś. Ja miałem inną koncepcję pracy z zespołem, chciałem wprowadzić nowe elementy, których nauczyłem się na studiach choreograficznych i w „Gorzowiakach” - wspomina pan Krzysztof.

Po dwóch latach dołączyła do niego żona i tak to trwa do dziś. Nie każde małżeństwo ma to szczęście przebywania wciąż ze sobą. Często brakuje wspólnych tematów, zrozumienia dla zawodu współmałżonka. U państwa Szupiluków nie ma rozgraniczenia między pracą w Miejskim Domu Kultury a domem.

- Wciąż trzeba myśleć o zespole, strojach, wyjazdach, nowych przyśpiewkach i nie da się tego tak po prostu zostawić w pracy i nie myśleć o tym w domu - mówi pan Szupiluk. - Właśnie dopiero w domu mamy czas porozmawiać o tym wszystkim. Zajęcia to czas tyl-

ko i wyłącznie na ćwiczenia z grupami, trenowanie przyśpiewek, nowych układów, przygotowywanie się do występów. Najgorzej jest z wakacjami. Jak wiadomo, ukoronowaniem tej mozolnej i ciężkiej pracy z zespołem są wyjazdy na konkursy i festiwale.

- Całą energię zbieramy w sobie, by już na wiosnę być gotowi. Od wiosny bowiem zaczynają się koncerty, występy, festiwale - mówi pan Krzysztof. - Rzadko zdarza się tak, aby cały zespół wyjechał gdzieś na występy. Z reguły jedzie kilka grup wiekowych, które mają własne układy, przyśpiewki i stroje. Państwo Szupilukowie prowadzą inne grupy, ale zdarza się, że jedzie większość zespołu i wtedy dopiero powstaje problem: co z własnymi dziećmi? Państwo Szupilukowie mają dwie córki w wieku 12 i 5 lat. Starsza jest w jednej z grup zespołu a młodsza uczęszcza na zajęcia z rytmiki. Bywa, że w czasie wakacji dziewczynki nie przebywają zbyt często ze swoimi rodzicami tylko z niezastąpionymi dziadkami. Jak w każdej sprawie wymagającej przedyskutowania, jeśli zajmują się nią dwie osoby, wówczas pojawiają się co najmniej dwie, różniące się koncepcje. Pan Szupiluk nie ukrywa, że zdarzają się drobne sprzeczki. Wtedy trzeba wybrać najpoważniejsze i najbardziej korzystne wnioski. I jak widać, wychodzi to zespołowi tylko na dobre.

Owocami tej wspólnej pracy są oczywiście osiągnięcia zespołu i uczestnictwo w festiwalach w przeróżnych krajach, nie tylko europejskich. W 1994 „Mali Gorzowiacy” występowali w Rosji - aż za Uralem, w Szanghaju w Chinach i we Włoszech. Natomiast w tym roku zespół był dwa razy we Francji, w

Niemczech i na Słowacji. W przyszłym roku, oprócz wyjazdów, będzie jubileusz zespołu, czyli 15-lecie jego istnienia. Zaznaczyć trzeba, że pan Szupiluk prowadzi go już od 12 lat. Praca z zespołem wypełnia każdą chwilę i tak jak najstarsi członkowie zespołu, ci już studiujący, chodzą na zajęcia głównie z sentymentu, tak prowadzący go po prostu nim żyją.



Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzeński 36/37, tel. 22-44-27, 255-82,
dyr. Janusz Winecki

W WDK pracują sekcje: - Zespół Tańca Ludowego „Gorzowiacy” (zajęcia 2 razy w tygodniu) - Chór mieszany (zajęcia 2 razy w tygodniu w sali SN przy ul. Kosynierów Gdyrńskich) - Klub piosenki (zajęcia 3 razy w tygodniu dla młodzieży od 15 lat i dorosłych) - Studio plastyki (zajęcia w dwóch grupach: artystycznej i przygotowującej na wyższe uczelnie plastyczne i architekturę) - Pracownia modelarska - lotnicza, szkutnicza, samochodowa (zajęcia dla młodzieży od lat 12 w środy, czwartki i piątki) - Sekcja teatralna (zajęcia 2 razy w tygodniu)

XVII Ogólnopolskie Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów SMAK '95" odbędą się w dniach 19 - 22 października w MOK w Myśliborzu (ul. Klasztorna 3). Spotkania organizowane są od 1978 roku pod patronatem Zarządu Głównego Związku Autorów i Kompozytorów ZAKR i Ministerstwa Kultury i Sztuki. Mają nieść pomoc warsztatową i umożliwić prezentację dorobku artystycznego młodych, nigdzie nie zrzeszonych twórców piosenki z całego kraju. Laureatami Spotkań są m.in. Jan Jakub Należyty, Mirosław Czyżykiewicz, Piotr Bukartyk, Piotr Bakal, Andrzej Ciborski, Sławomir Wolski, Grupa „Babsztyl”, Marek Majewski, także Zbigniew Zamachowski.

Warsztaty myśliborskich spotkań prowadzili w ciągu ich historii m.in. Janusz Kondratowicz (współtwórca imprezy), Leszek Długosz, Jonasz Kofta, Andrzej Waligórski, Andrzej Ibis Wróblewski, Zbigniew Górny, Jarosław Kukulski, Magda Czapińska, Agnieszka Osiecka, Marek Gaszyński, Justyna Holm, Piotr Rubik, Krzysztof Heering.

Program „SMAK'95”: 19. czwartek - Recital Jana Jakuba Należytego, g. 21.00 20. piątek - Recital Elżbiety Adamiak z udziałem Andrzeja Poniedziałzkiego, Andrzeja Pawlukiewicza i Andrzeja „e-moli” Kowalczyka, g. 21.00

21. sobota - Koncerty konkursowe, g. 15.30 17.00 i 20.30

- Recital Piotra Bukartyka z udziałem „dinozaurów” SMAK-u, g. 22.00

22. niedziela - Koncert Galowy, g. 16.00

Zajęcia warsztatowe w tym roku prowadzi będą Janusz Kondratowicz, Elżbieta Adamiak, Andrzej Poniedziałzki, Jacek Skubikowski i Leszek Szopa (tegoroczny kierownik artystyczny). Wszelkich informacji udziela w Wojewódzkim Domu Kultury w Gorzowie Ewa Rutkowska.

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”

ul. Drzymały 26, tel. 20-29-11

dyr. Ewa Hornik

3. - Wieczór muzyczny w kawiarni MCK - „Utwory klasyczne na trąbce Marsalisa” g. 19.00 7. - „Śmiechu warte”, wystąpi Tadeusz Drozda, g. 17.00 20-22. - Gorzowskie Spotkania Rodzin Muzykujących

- Rozstrzygnięcie Gorzowskiego Konkursu Filmowego dla mieszkańców i miłośników miasta.

23. - Miejski Konkurs Solistów i Duetów 31. - Koncert „Baltefeld Band” przy okazji Dni Brytyjskich w Polsce, g. 19.00

Orkiestra Dęta działająca przy MCK zaprasza wszystkich chętnych do wspólnego grania. Próby w środy i piątki od g. 18.00

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel. 285-75,

dyr. Mieczysław Zbioreczyk

Zajęcia pon.-pt. w g. 8.00-21.00 w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej, fotograficznej, komputerowej, nauki języka niemieckiego, korekcji wad postawy, modelarskiej i rytmiki, instrumentów elektronicznych.

Ośrodek Badań Regionalnych WiMBP ul. Łokietka 37, kier. Bogdan Bojanowski w październiku: - Wykład prof. Rzeczyńskiego z UAM w Poznaniu nt. traktów komunikacyjnych na terenach obecnej Polski Zachodniej

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96, kier.

Halina Katulska,

czynny pn.-pt. 10.00-22.00

W październiku: - Podsumowanie II edycji Konkursu Literackiego im. Zdzisława Morawskiego Jazz Club „Pod Filarami” ul. Jagiełły 8, tel. 287-80, kier. Bogusław Dziekański, czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00, w czasie imprez do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzone

„Jazz-bar”, video, stała ekspozycja zdjęć jazzowych Zenona Kmiecika.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel.268-49,

dyr. Barbara Zygmunt

W remoncie

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel.279-82,

dyr. Andrzej Procek

Klub prowadzi zajęcia: - Rytmika dla dzieci od lat 4 do 6 - w ramach zajęć dodatkowa godzina na basenie - Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci od lat 6 do 8 i od lat 8 wzwyż - Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10 - Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze, Sekcja szachowa, Sekcja warcabowa (instr. Irena Polańska, konsultacje mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski) - Nauka języka angielskiego i niemieckiego - kl.4-8 - Aerobick dla pań, - Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (współpraca z Wojewódzką Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną), - Grupa myślenia twórczego dla dzieci. Zajęcia w każdej sekcji odbywają się dwa razy w tygodniu. Biblioteka czynna w pn.śr.pt.15.00 - 20.00

Klub Nauczycieli

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 240-24,

kier. Sylwester Kuczyński

Rozpoczyna działalność „Mała Wena” - pracownia plastyczna dla dzieci szczególnie uzdolnionych, prowadzona przez pedagogów i plastyków - Wystawa prac Augustyna Jagiełły

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej

Staszica „U Szefa”

ul. Chełmońskiego 8, tel.213-646,

kier. Andrzej Moczydłowski

czynny pon.-pt.14.00-20.00, sob.niedz. - sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje: Ognisko Teatralne, Zespół Teatralny Seniorów „Pogodna Jesień”, Ognisko taneczne, Przedszkole taneczne, Mała Akademia Jazzu (edukacja muzyczna dla szkół raz w miesiącu), Gimnastyka dla pań, Gimnastyka lecznicza dla pań z bólami kręgosłupa, Klub Turystyki Pieszej „Nasza Chata” (wycieczki piesze lub auto

karowe w każdą niedzielę), Klub Gier Fantasy „Excalibur” (Roll Playing Game), odbywają się Dyskoteki dla młodzieży.

Klub Gorzowskiej Spółdzielni

Mieszkaniowej „Gong”

ul.Sportowa 4, tel.282-32,

kier. Aleksandra Macierzewska

W klubie działają: Klub Kwadransowych Grubasów (zajęcia na basenie i sali), zajęcia na basenie dla wszystkich chętnych, Sekcja brydża sportowego dla dorosłych i młodzieży (lekcje, sob.niedz.-rozgrywki wg kalendarza imprez portowych, pon.-turnieje klubowe w kasynie JW 1649), Sekcja otwarta tenisa stołowego (codziennie od g.15.00 pon.pt. 15.00-16.00, wt.pt.15.00-17.00), Minisekcja kulturystyczna (sala otwarta dla wszystkich pon.-pt.12.00-18.00), Klub przed-szkolaka (zajęcia umuzykalniające i ruchowe dla dzieci, codziennie 12.00-16.00), Punkt Pomocy Wzajemnej „Człowiek człowiekowi” w ramach programu Radia Gorzów. W soboty i w niedziele imprezy rodzinne i okolicznościowe.

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel.202-403,

kier. Zbigniew Krzywiak

czynny pon.-pt.16.00-20.00

Zajęcia w sekcjach: Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego, Zespół wokalnno-muzyczny, Gry stolikowe.

Osiedlowy Klub „Capitolek

„ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88,

kier. Zbigniew Obarski,

czynny wt.-pt.17.00-21.00 sob.9.00-14.00
niedz.15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czytelnii aktualnej prasy, przy filmach video, grach stolikowych, bilardzie. Odbywają się zajęcia sekcji teatralnej oraz (w czwartki) spotkania klubu seniora.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul.Mieszka I 50, tel.265-27,

kier.Zofia Peceniuk

czynny pon.-pt.16.00-20.00

W klubie pracują: Zespół wokalny seniorów „Wrzosi”, Zespół muzyczny „Plektron”, (mandoliny), Zespół wokalnno-taneczny „Stokrotki”,

Sekcja brydżowa, Zespół muzyczny Plektron II (gitary).

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32- 30-56,

kier. Jan Horodyski.

czynny pn.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują: Zespół wokalny „Aster”, Dziecięce zespoły wokalne: „Czterolistna koniczynka” i „Ekonutki”, Zespół śpiewaczy seniorów „Kominiek”, Sekcja gitary klasycznej, Sekcja szachów, Klub kombatanta, Towarzystwo Miłośników Lwowa (nauka piosenek lwowskich).

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31,

czynny codziennie w godzinach popołudniowych. Pracują stale sekcje: plastyczna, warsztatowa, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki.

Barlinek

Barlinecki Ośrodek Kultury „Panorama”,

Podwale 6, tel. 4-62-135,

dyr. Zbigniew Ligus.

1. - Mecz ligowy w szachach Pogoń Barlinek - Miejski Klub Szachowy Myślibórz. 5. - Teatr „Mobile” z Krakowa przedstawia „My dzieci z dworca ZOO”. 14. - Uroczystość w Barlineckim Ośrodku Kultury 50-lecia istnienia Liceum Ekonomicznego. 17. - Teatr „Mobile” z Krakowa przedstawia „Słoń Trąbalski” 18. - Teatr Bałtycki z Koszalina 20. - Inauguracja roku kulturalnego 22. - Mecz szachowy Pogoń Barlinek - Start Gorzów

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury,

ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96,

dyr. Barbara Dziendziak.

brak danych o programie

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury

„Strzelnica”,

ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50,

dyr. Andrzej Wiśniewski

2. - Spektakl „Narkomani umierają samotnie” z oferty szczecińskiej Estrady.
6. - Spektakl muzyczny „Historia rocka” Estrady

dy Koszalińskiej.

9. - Posiedzenie jury I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Eryka Pietrusaka. 11. - Spektakl dla dzieci „Słoń Trąbalski” - propozycja szczecińskiej Estrady. 27-28. - XVIII plener fotograficzny. - Inauguracja roku kulturalnego połączona z dniem pracownika kultury. - Koncert Disco Polo

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury,

ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00,

dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga

1. - Turniej szachowy 6. - Inauguracja roku kulturalnego. Spotkanie z przyjaciółmi DK, gośćmi zaprzyjaźnionymi z Holandii, koncert w wykonaniu Filharmonii ze Szczecina, występ zespołu gorzowskiego „Buziaki”, orkiestry dętej i teatrów z dębnowskiego DK.

7. - Spektakl teatralny w wykonaniu dębnowskiego teatru z DK „Dziwiatka” pt. „Fotel”.

14. - Wyjazd teatru „Dziwiatka” ze spektaklem „Smutne królestwa” do Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie na przedstawienie dla gorzowskich nauczycieli.

- Wyjazd teatru „Dziwiatka” na warsztaty do Bielska-Białej

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kregielnia”,

ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08,

dyr. Włodzisław Szypuła

od 2. - W każdy poniedziałek działać będzie Klub Plastyka a w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca - Klub Literata. 7. - Ponowne otwarcie wystawy fotograficznej „Kostrzyn dawniej i dziś”. 7. - Odsłonięcie kamienia upamiętniającego dawnych mieszkańców Kostrzyna. W każdą środę seanse filmowe. Klub Garnizonowy kier. Zdzisław Garczarek 9-19 - Plener malarski pt. „Sztuka na granicy” z udziałem plastyków z Wrocławia, Poznania, Głogowa, a także z Rosji i Ukrainy.

Międzychód

Międzychodzki Dom Kultury,

Plac Kościuszki 8, tel. 48-26-02,

dyr. Elżbieta Borowiak.

Ze względu na remont sali widowiskowej,

wszystkie imprezy kulturalne zostały przeniesione na listopad. 23. - Dożynki gminne w Łowiniu organizowane wraz przez MDK i SP w Łowyniu.

Międzyrzecz

*Międzyrzeczki Ośrodek Kultury,
Sportu i Rekreacji,
ul. Konstytucji 3 Maja 30,
tel. 41-18-02,*

dyr. Jolanta Pacholak-Stryczek.

1. - Dożynki gmine w Wyszewie
3. - Spektakl „Narkomani umierają samotnie” w wykonaniu Teatru Studio Mobile z Krakowa.
4. - Koncert „White song” w wykonaniu zespołu „Zimbabwe”, godz. 19.00.
8. - Otwarcie wystawy dziecięcej poplenerowej „Pszczew’95”.
12. - Spektakl dla dzieci „Słoń Trąbalski i jego goście” w wykonaniu Teatru Studio Mobile z Krakowa.
13. - Koncert z okazji „Dnia Nauczyciela”, godz. 12.00.
14. - Uroczystość z okazji 15-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu, godz. 12.00.
15. - Koncert dla dzieci specjalnej troski, godz. 10.00.

Myślibórz

*Myślibórski Ośrodek Kultury,
ul. Klasztorna 3, tel. 47-23-64,
dyr. Waldemar Jacek Wiernicki.*

- 19-22. - SMAK Ogólnopolskie Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów.
7. - Koncert Tadeusza Drozdy, godz. 17.00
13. - Dla dzieci sztuka pt. „Słoń Trąbalski i przyjaciele” 19. - Występ Jana Jakuba Należytego.
20. - Spotkanie z Elżbietą Adamiak.
21. - Wieczór z Piotrem Bukartykiem, godz. 22.00 (po koncertach konkursowych) W październiku ruszają: - kursy tańca towarzyskiego I stopnia dla dzieci i młodzieży - W piątki superdyskoteki dla młodzieży szkolnej, do godz. 22.00, bezalkoholowe, które prowadzić będzie radiowiec z „Radia Lipiany” Jerzy Grabda.

Przytoczna

*Gminny Ośrodek Kultury,
ul. Główna 42, tel. 78.
Dyr. Aleksander Migdał.*

Działają sekcje: dwie grupy studia piosenki, grupy plastyczna, fotograficzna, taneczna, dziecięca, kulturystyczna, komputerowa, od września funkcjonuje siłownia.

14. - koncert z okazji Dnia Nauczyciela.

Recz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23, dyr. Wiesław Łański.
- Inauguracja roku kulturalnego. Promocja foliery wydanej przez Towarzystwo Miłośników Recza. Wystawa zbiorów pana Jana Kaczorowskiego, kolekcjonera pamiątek po dawnym Reczu.

- Reaktywowanie sekcji komputerowej, klubu piosenki towarzyskiej, kapeli podwórkowej i klubu tańca towarzyskiego.

Skwierzyna

*Skwierzynski Ośrodek Kultury,
ul. Teatralna 5, tel. 17-00-59,
dyr. Elżbieta Majkutewicz*

- 14-15. - W kinie (będącym pod opieką SOK) wyświetlany będzie film pol. „Młode wilki”.
15. - Sesja poświęcona pierwszemu roku ukazywania się „Okolic Skwierzynnych”.
15. - I Spotkanie Zespołów Weselnych „O wianek panny młodej”. Konkurować będą ze sobą zespoły amatorskie grające na weselach.
20. - Projekcja filmu „Casper”. Ponadto w ośrodku odbywają się zajęcia z aerobiku dla dzieci i dorosłych, ogniska muzyczne, amatorskich zespołów muzycznych. Od 01.10. rozpoczynają się zajęcia nauki języka niemieckiego.

Ślubice

*Ślubicki Ośrodek Kultury „SMOK”,
ul. 1 Maja 1, tel. 58-22-02,
dyr. Andrzej Muszyński.*

21. - Sesja poświęcona 50-leciu Ślubic.
- Strzelce Krajeńskie Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Rynek 3, tel. 61-1111-439, dyr. Jan Kupczyński. Remont sali widowiskowej.

Sulęcín

*Sulęciński Ośrodek Kultury,
Sportu i Rekreacji,
ul. Poznańska 10, tel. 55-24-77,
dyr. Ewa Żuryło.*

brak danych o programie

Trzciel

*Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji,
ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138,
kier. Kazimierz Szpigon.*

10. - Teleturniej „Na Olimpijskim Szlaku”

W Monitorze Polskim Nr 39 z dnia 11 sierpnia 1995 roku pod pozycją Nr 472 ukazało się:

OBWIESZCZENIE MINISTRA KULTURY I SZTUKI

z dnia 21 lipca 1995 roku w sprawie ogłoszenia decyzji Ministra Kultury i Sztuki o udzieleniu zezwoleń na podjęcie działalności organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi. W załączniku do obwieszczenia znajduje się wykaz decyzji Ministra Kultury i Sztuki o udzieleniu zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi niżej wymienionym organizacjom:

1. Stowarzyszenie Polskiej Prywatnej Radiofonii

ul. Nowolipki 9B
00-151 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi oraz prawami pokrewnymi organizacji radiowych do programów radiowych w zakresie nadawania

2. Stowarzyszenie Polski Rynek Oprogramowania

ul. Pruszkowska 17 (X p.)
02-119 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi do programów komputerowych

3. Stowarzyszenie Polskich Artystów Wykonawców Muzyki

Rozrywkowej
ul. Patriotów 241
04-852 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami pokrewnymi w zakresie artystycznych wykonań utworów muzycznych i słowno-muzycznych

4. Stowarzyszenie Ochrony Praw Autorskich

ul. Rynek 13
50-101 Wrocław

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie:

- prawami autorskimi do utworów literackich, publicznych, muzycznych, słowno-muzycznych i audiowizualnych
- prawami pokrewnymi nadawców radiowych i telewizyjnych

5. Związek Polskich Artystów Plastyków

ul. Marszałkowska 34/50
00-554 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na:

- zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi od utworów plastycznych,
- pobieranie na rzecz twórców i ich spadkobierców wynagrodzenia w wysokości 5% od ceny dokonanych zawodo-odprzedaży oryginalnych egzemplarzy utworów plastycznych

6. Ogólnopolskie Stowarzyszenie Telewizji Kablowej

ul. Mieszka I 2-4
65-040 Zielona Góra

Udzielenie zezwolenia w zakresie zbiorowego zarządzania prawami do stworzonych przez operatorów sieci kablowej programów radiowych i telewizyjnych

7. Związek Artystów Scen Polskich

Al. Ujazdowskie 45

00-536 Warszawa

Udzielenie zezwolenia:

- na zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi reżyserów teatralnych i scenografów,
- na zbiorowe zarządzanie prawami aktorów jako artystów wykonawców

8. Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

ul. Hipoteczna 2
00-092 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi do utworów literackich, muzycznych, słowno-muzycznych, choreograficznych, sceniczno-muzycznych

9. STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW LUDOWYCH

ul. Grodzka 14
20-112 Lublin

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie:

- prawami autorskimi do utworów twórców ludowych,
- prawami pokrewnymi artystów ludowych do artystycznych wykonań

10. Związek Producentów Audio-Video

ul. Kruczkowskiego 12 m 13
00-380 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami pokrewnymi w zakresie praw do fonogramów i wideogramów

11. Stowarzyszenie Filmowców Polskich

ul. Krakowskie Przedmieście 41 I p.
00-071 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi do utworów audiowizualnych.

12. Związek Polskich Artystów Fotografików

ul. Śniadeckich 10
00-656 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi do utworów fotograficznych i utworów plastycznych w zakresie rzeźby.

13. Związek Stowarzyszeń Artystów Wykonawców

ul. Lwowska 13
00-660 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami pokrewnymi w zakresie artystycznych wykonań utworów muzycznych i słowno-muzycznych.

14. Stowarzyszenie Nadawców Publicznych

ul. J.P. Woronicza 17 pok. 405
00-999 Warszawa

Udzielenie zezwolenia na zbiorowe zarządzanie w zakresie:

- praw autorskich do utworów publicystycznych oraz utworów będących wynikiem działalności dziennikarzy,
- praw do programów radiowych i telewizyjnych,
- praw do utworów audiowizualnych
- praw do artystycznych wykonań,
- praw producentów fonogramów i wideogramów.

TO SIĘ JUŻ WYDARZYŁO

2. - Uroczyste zakończenie Międzynarodowego Lata Artystycznego w Myśliborzu. Udział w nim wzięli artyści z Opery i Operetki szczebińskiej, Litwy i Ukrainy.

2. - W Galerii Prowincjonalnej w Słubicach oraz we frankfurckiej galerii Gallus otwarto wystawę zatytuowaną „Nowa grafika polska”.

8. - Jubileusz 50-lecia Muzeum w Gorzowie. Udostępniony został do oglądania w gorzowskim muzeum unikalny cykl akwarel Henryka Rodakowskiego - „Album Pałahickie”.

8-9. - W Dobiegniewie XIV Zjazd Woldenberczyków, oficerów i podchorążych kampanii wrześniowej 1939 roku, później jeńców Stalagu II C Woldenberg.

9. - Gminne dożynki w Choszczynie, w których udział wzięły miejscowe zespoły taneczne „Mali Stobniczanie”, „Wir” i Klub Tańca Towarzyskiego.

10. - Festyn Krwiodawców zorganizowany przez Okręgową Radę Honorowego Krwiodawstwa przy ZO PCK oraz Miejski Klub HDK w Gorzowie.

10. - W Santoku odbyły się uroczyste **wojewódzkie dożynki.** Zakończyły je występy zespołów dziecięcych z całego województwa gorzowskiego i zabawa ludowa „pod chmurką”.

10. - W Międzyrzeckim Ośrodku Kultury wystąpił poznański zespół kabaretowy „Pod spodem”.

13. - Konferencja w Kostrzynie w ramach **Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturalnego.**

14. - „Venus Flight Rap” - angielski zespół grający muzykę stylizowaną na lata 70. wystąpił z koncertem w dreźnieckim MGOK „Strzelnicą”.

14. - W Pelczycach odbyła się **XIII sesja Rady Gminy** z udziałem wojewódzkiego konserwatora zabytków Władysława Chrostowskiego. Poswieconą była m.in. ochronie dziedzictwa kulturowego klasztoru pocysterskiego.

14. - W Gorzowie koncertował zespół „O.K.” - prezentujący szczebińskie środowiska jazzowe.

15. - Doroczny pokaz prac studyjnych i ple-

nerowych uczestników Studia Artystycznego w Gorzowie w „Spichlerzu”.

15. - W Klubie Myśli Twórczej „Lamus” otwarto wystawę malarstwa **Juliusza Piechockiego.** Prezentowane prace to pejzaże, martwa natura, portrety, autoportrety i obrazy olejne. Wszystkie były na sprzedaż. Otwarcu wystawy towarzyszył recital **Elżbiety Kuczyńskiej.**

15. - W I LO Gorzowie odbył się koncert niemieckiego **big-bandu** z utworami zespołu „Rolling Stones”.

16. - Miejsko-gminne dożynki w Drzeżdenku. Wystąpiła orkiestra dęta ze Strzelec Krajeńskich, choszczeński zespół taneczny „Mali Stobniczanie” i zespół tańca towarzyskiego z Choszczyna. **16-17. - Jesienny festyn w Sulęcinie** zainaugurowany przez rajd rowerowy.

17. - W Klubie Nauczyciela otwarto wystawę prac plastycznych **Augustyna Jagielly,** szefa nauczycielskiej Grupy Plastycznej WENA.

17. - Rozpoczął się osiemnasty ogólnopolski plener tkacki w Lubniewicach. W BWA otwarto **XVII Wystawę Poplenerową.** W Centrum Promocji Stilonu swoje prace tkackie wystawiały panie: **Krystyna Brodzka-Piątkowska, Krystyna Mieszkowska-Dalecka i Alicja Siodłowska-Wisniewska a pan Stanisław Płeskowski - plakiety.**

17. - Odbył się Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego zorganizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca działające przy klubie „Zorba” DK „Kolejarz”. Na parkiecie wystąpili tancerze ubiegający się o wejście do klasy „B” oraz najmłodsi, którzy rywalizowali między sobą w trzech grupach: do 10. lat, 11-12 i 13-14.

20-21. - Przystanek „Statku literackiego” w Gorzowie. Uczestnicy rozprawiali na temat: „Kobieta i rodzina w literaturze” oraz spotkali się z młodzieżą.

22. - W MCK „Chemik” odbył się koncert zespołu reggae z Piły „Jafia Namuel”

23. - Jazz Klub „Pod Filarami” obchodził

15-lecie swojego istnienia. Koncert „**Piwnicy Pod Baraanmi**” z Krakowa.

23. - W Teatrze im. **J. Osterwy** odbył się I Regionalny Festiwal Piosenki Mieszkańców Domów Pomocy Społecznej. Udział w nim wzięły zespoły instrumentalno-wokalne z woj. gorzowskiego, zielonogórskiego, konińskiego i szczecińskiego.

23. - W Gorzowie w ogródku piwnym występował polski raper **Liroy z Kiele**, wykonawca m.in. utworu „**Scoobie Doo Ya**”.

23. - W Międzyrzeczu na przyratuszowym placu zorganizowane zostało „**Pożegnanie lata**”, któremu towarzyszyły zespoły dziecięce z Sulęcina, amatorzy z Pszczewa „**Awers**” oraz zespół „**Top One**”. Były też biegi uliczne i pokaz sztucznych ogni.

23. - W Choszczynie, na cmentarzu kominalnym miało miejsce odsłonięcie pamiątkowego kamienia, poświęconego zmarłym mieszkańcom przedwojennego Arnswalde.

23. - W Gorzowie otwarto pierwszą włoską restaurację o nazwie „**Don Vittorio**” wg projektu Grażyny Kryńskiej-Kobus i Marzeny Giedrowicz.

23. - W Myśliborzu odsłonięto pomnik w formie metalowego krzyża na kamiennym postumencie z metalową różą i metalowym powojem ze 120 mniejszych i większych liści. Symbolizują one taką liczbę rozstrzelanych na początku 1945 r. przez Rosjan starców i dzieci, Niemiec mieszkających Myśliborza.

24. - Pokaz tańca towarzyskiego w MCK „**Chemik**” uczniów ze szkoły **Grzegorza Depty**.

24. - W Kurowie na zakończenie sezonu żeglarskiego w woj. gorzowskim odbył się „**Szkwał'95**” - koncert pieśni i piosenek żeglarskich.

25. - Spotkanie z piosenką biesiadną, sentymentalną i wesołą w Klubie Osiedlowym „**Pogodna Jesień**”. Wśród gości była m.in. pani **Elżbieta Kuczyńska**.

26. - Otwarcie wystawy malarstwa **Fabiana Jakuszyka** w Galerii RSTK Centrum Promocji Słilonu.

26-27. - Dwa wykłady (w Klubie Inteligencji Katolickiej oraz w klubie „Lamus”) pt. **Elemen-**

ty religijne współczesnej polszczyzny” wygłosiła **Agnieszka Karolczuk z KUL-u**.

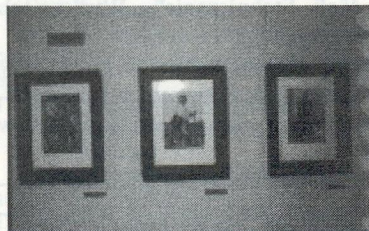
27. - **Światowy Dzień Turystyki**.

29. - W Janczewie odbyły się **II Ogólnopolskie zawody w Powożeniu zaprzęgami Parokonnymi**. Tor przeszkód ułożył **Zbigniew Brzowski** a zawodnicy walczyli o Miecz Kasztelana Satockiego.

NOTATNIK KRONIKI

50-lecie muzeum

Gorzowskiemu muzeum 8 września „stuknęło” 50 lat. Było ono pierwszym muzeum otwartym na ziemiach zachodnich tuż po wojnie. W dawnym domu fabrykanta Schrödera przy ul. Warszawskiej zgromadzono zbiory z byłego muzeum miasta Landsberg. Do niego też trafiły



zabytki z wykopalisk w Santoku, skarb z Rowu, unikatowe tkaniny,

monety i medale. Gorzowskie muzeum posiada również największą część słynnej przed wojną kolekcji gorzowskiego wydawcy Wilhelma Ogoleita, który gromadził rękopisy i pierwsze wydania niemieckich romantyków.

Żelazny człowiek zostaje w Gorzowie

Kontrowersyjny „Człowiek z żelaza”, który stanął na Wełnianym Rynku tymczasowo - na dobre zostanie w Gorzowie. Tym samym zapoczątkuje istnienie w mieście swoistej galerii na powietrzu. Jak zapowiada plastyk miejski Andrzej Wieczorek, w najbliższej przyszłości Wełniany Rynek i skwerek przed „EMPIKIEM” zapełnią się dziełami artystów nie tylko z naszego regionu. **Odnaczenia dla Woldenbergczyków** W Dobiegniewie, 8 września, rozpoczął się dwudniowy, czternasty z kolei Zjazd Woldenbergczyków. Miasto przyznało 31. Wol-

denberczykom i członkom ich rodzin honorowe odznaki „Za zasługi dla rozwoju miasta i gminy”. 38 osób otrzymało tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Dobiegniewa”. Do Dobiegniewa przyjechało około 60. Woldenberczyków z Polski i Niemiec. W obozie przebywało jednocześnie nawet do 8 tysięcy jeńców.

Rejs literatów

W ciągu dziesięciu dni stu polskich i niemieckich poetów, pisarzy, artystów i dziennikarzy odbyło rejs po Odrze,



który swój początek miał w Frankfurtu a koniec w Szczecinie. Statek zawiązał m.in. do Gorzowa, Słubic, Kostrzyna, Cedyni, Chojny, Schwedt i Prenzlau. Uroczyste zakończenie tego oryginalnego rejsu miało miejsce na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, 28 września. W rejsie uczestniczyli m.in. Magdalena Janowska, Urszula Koziół, Jolanta Pytel, Jacek Bocheński, Henryk Bereska, Erwin Kruk i Czesław Sobkowiak. Ten jedyny w swoim rodzaju rejs sfinansowany został ze środków Unii Europejskiej, a organizatorami byli: Niemiecko-Polskie Biuro Literackie, Radio Brandenburgia, Zrzeszenie Związków Wspierających Literaturę.

W galeriach

20 rzeźb Władysława Hasiora będących własnością gorzowskiego BWA wystawione zostały w galerii w Piotrkowie Trybunalskim. Prace Magdaleny Cwiertni prezentowane były w Ośrodku Rehabilitacyjnym w Gościemiu.

Barlinieckie muzeum wystawiało prace Józefa Kodzia.

Filmy o Gorzowie

MCK „Chemik”, DK „Małyszyn” oraz Wydział Kultury i Kultury Fizycznej UM w Gorzowie ogłosiły konkurs na film o Gorzowie zrealizowany techniką VHS. Tematami nagrań

w formie reportażu i dokumentów mogą być: mieszkańcy naszego miasta, ich pasje, problemy ekologiczne Gorzowa. Nagranie nie może mieć mniej niż 10 minut. Finał konkursu odbędzie się 22 października w MCK „Chemik”. **Gorzowianie dla Kresowiaków** Członkowie gorzowskiej Wspólnoty Polskiej określili już swoje plany do końca tego roku. Najważniejszym zadaniem będzie pomoc dla Polaków z Kazachstanu. Gorzowianie pragną sprowadzić stamtąd polskie rodziny. Już w październiku w gorzowskiej AWF rozpoczną się szkolenia zorganizowane specjalnie dla wileńskich nauczycieli z metodyki nauczania wychowania fizycznego. Myśli się również o ufundowaniu kilku stypendiów dla studentów z Kresów. We wrześniu pojechała do czytelni w Baranowiczach pierwsza partia książek. W listopadzie przewiduje się sesję naukową poświęconą Wilnu, w której wezmą udział polscy i litewscy naukowcy. 18 listopada w Pułtuskus odbędzie się Zjazd Krajowy Wspólnoty Polskiej. Gorzów reprezentować będzie 12 radnych i naukowców.

Gorzowska „Zorba”

Już od kilku lat przy DK „Kolejarz” działa



Klub Tańca Towarzystwa „Zorba”. Przed wakacjami powstało Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca Towarzystwa „Zorba”.

W „Zorbie” tańczy około 100. gorzowiaków pod okiem Marka Rokity, który jest posiadaczem najwyższej trenerkiej kategorii: „S”. Jego podopieczni,

para Agnieszka Serżysko - Marek Padła uzyskali już klasę „A”. W turnieju wzięło udział 80 par. Był to pierwszy turniej prowadzony według nowych przepisów Polskiego Towarzystwa Tancernego. Najmłodsi tancerze (do 13-14 roku życia oraz z klasy niższej niż „C”) nie mogą występować w strojach „dorosłych”, a więc

dziewczynki w butach na niskim obcasie i w sukienkach bez świecących ozdób a chłopcy w koszulach, a nie we frakach.

Artyści w Trebnitz

W zamku w Trebnitz, położonym tuż za polską granicą, zorganizowano obóz artystyczny. Uczestniczyli w nim ludzie z Hiszpanii, Francji, Niemiec i Polski. Gorzów reprezentowało 8 osób z Elżbietą Kuczyńską na czele.

Organizatorzy postarali się o zapewnienie uczestnikom zajęć z fotografii, malarstwa, rzeźby, teatru i muzyki. Te ostatecznie prowadzili członkowie grupy rockowej „Secret Hope”. Natomiast zajęcia z teatru prowadził niemiecki reżyser. Na koniec obozu sekcja teatralna wystawiła spektakl na podstawie sztuki Heinera Mlera „Germania umarła w Berlinie”. Spektakl, pełen symboli, przedstawiał Hitlera jako rozhisteryzowanego młodzieńca, Goebbelsa jako jego kochankę w zaawansowanej ciąży i Germanię - akuszerkę i matkę Hitlera. Na przyszły rok uczestnicy z Hiszpanii zaproponowali więcej tematów o tolerancji i przyjaźni między młodymi ludźmi.

Santok dożynkowy

Tegoroczne dożynki wojewódzkie zorganizowano w Santoku w 50. rocznicę pierwszych powojennych dożynek, które miały miejsce 8 września w Santoku w 1945 roku. Dlatego



też wiele punktów programu tegorocznych dożynek wzorowano na tych pierwszych. Oficjalni goście przybyli na dożynki bryczkami. Towarzyszyła im banderia, czyli honorowa eskorta jeźdźców. **Teleturniej ERY ERA** to nazwa gorzowskiej spółki, która przygotowała teleturniej telewizyjny dla mieszkańców naszego miasta.

Emitowany będzie oczywiście w gorzowskim „Vigorze”. Teleturniej, nazwany „Black and White”, rozgrywany będzie na 64-polowej plan-szy, po której uczestnicy poruszać się będą ruchem konika szachowego. W polach ukryte będą pytania, punkty i „bomby”. A pytania w wieloetapowym konkursie dotyczyć będą m.in. realiów Gorzowa. Inauguracja teleturnieju, wg zapowiedzi, już 13 października o godz. 19.00. O nagrodę w postaci tygodniowych wczasów w Szklarskiej Porębie walczyć będzie czworo gorzowian. Warunkiem wzięcia udziału w teleturnieju w następnych edycjach jest wypełnienie specjalnej ankiety, posiadanie telefonu, ukończenie 16. lat i wniesienie opłaty manipulacyjnej w wysokości 15 zł.

Ekstlibrisy

Do końca października w sali wystawowej Biblioteki Zbiorów Mówionych przy ul. Kosynierów Gdynskich będzie można oglądać ekstlibrisy Jana Pawła II oraz znaki własności książek autorstwa znanych plastyków. **15-lecie „Filarów”** Gorzowski Jazz Klub „Pod Filarami” obchodzi w tym roku 15-lecie swojego istnienia. 23 września na tę okazję przyjechali do Gorzowa jazzmeni z Ameryki i Europy Zachodniej. Jednak najbardziej oczekiwana była krakowska „Piwnica pod Baranami” z Piotrem Skrzyneckim na czele. W październiku wystąpi w Gorzowie Joris Teepe i Don Braden, Krzysztof Ścierański z Bernardem Maselim i Jose Torrese. Obchody te zakończą się dopiero 2 grudnia „Pomorską Jesienią Jazzową”.

Gazeta dla biznesmena

We wrześniu ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Biznesmen Gorzowski”, wydawany przez Zachodnią Izbę Gospodarczą. Redaktorem naczelnym jest Krzysztof Marcińczyk. Pierwszy numer rozsyłany był do firm za darmo. W przyszłości „BG” kosztować będzie 2 zł.

BBC w Gorzowie

Od wtorku 19 września w radiu „Gorzów” nadawane są wiadomości BBC prosto z Londynu. Zastąpiły one serwis informacyjny radia RMF FM, który od tej pory słuchać można tylko w radiu „GO”. Seris BBC nadawany jest o każdej

pełnej godzinie. **Aleja gwiazd przy Katedrze** Przedrukujemy w całości artykuł Renaty Ochwat („Gazeta Zachodnia” nr 218 z 19 września), bo taki niezwykle.

„Cygańskie koło, obrazy Korcza i Gordona, odciski stóp miejscowych gwiazd znajdują się wkrótce na placu przy Katedrze. Na tworzonym tam staromiejskim rynku powstanie pierwsza w Polsce galeria pod chmurką.

- Chciałbym, żeby plac pomiędzy Katedrą a „Kokosem” stał się centrum, którego w Gorzowie brakuje - wyjaśnia swój pomysł Andrzej Wieczorek - plastyk miejski. Już rozpoczął się remont kamienic przy ulicy Obotryckiej, trwa odnawianie fontanny Pauckscha. W najbliższym czasie zostanie zamknięty ruch uliczny oraz zniknie postój taksówek. - Na placu znajdują się symbole kojarzące się z gorzowskimi twórcami. Dla wielu młodych nazwisko Andrzeja Gordona już nic nie znaczy. Jeśli umieści się w murze jego grafikę, wówczas artysta będzie stale obecny - mówi Wieczorek.

Najpierw na placu znajdują się płaskorzeźby powstałe z inspiracji obrazami Andrzeja Gordona i Jana Korcza. Prace nad projektami rozpoczął już Andrzej Moskaluk. Wciąż trwa konkurs na rzeźby do ulicznej galerii. Będą one wmurowane w chodnik lub ścianę. Na Starym Rynku znajduje się także miejsce dla Papuszy, Zdzisława Morawskiego, Waldemara Kućki i innych artystów związanych z Gorzowem.

- Swoje miejsce będą mieli także twórcy żyjący, np. Krystyna Prońko. Zdaniem plastyka miejskiego znana piosenkarka mogłaby otworzyć chodnik sław, wzorowany na alei Gwiazd Filmowych w Beverly Hills, gdzie aktorzy odciskają swoje dłonie i stopy w świeżym betonie. Panteon gorzowski byłby pierwszą galerią lokalnych sław w Polsce.”

PS. W dniu, w którym ukazała się ta informacja, prezydenci Gorzowa nic nie wiedzieli o tych planach. A szkoda. „**Maciuś**” w teatrze Studio Teatralne, działające już czwarty sezon w gorzowskim teatrze przygotowywać będzie z uczestnikami studia i chętnymi młodymi ludźmi spektakl „**Król Maciuś I**”.

Konkurs im. Morawskiego - rozszerzamy

Wyłoniono laureatów II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. **Zdzisława Morawskiego**. Jury pracujące pod kierunkiem Nikosa Chadzinikolau za najlepsze uznało wiersze **Romana Senskiego** z Krakowa, II miejsce przyznano **Maciejowi Porzyckiemu** z Poznania a III - **Karolowi Francuzikowi** z Drezdenu. Spośród zgłoszonych do konkursu utworów prozatorskich uznanie jury zdobyły prace: **Artura Aleksandra Boratczuka** i **Doroty Kurmin** (oboje z Gorzowa) oraz **Kazimierza Furmana** z Santocka koło Gorzowa.

Najlepszy wiersz o Gorzowie napisała **Beata Langenaken-Królak**, była gorzowianka, obecnie mieszkająca w Belgii.

Nagrody dla ludzi teatru

Towarzystwo Przyjaciół Teatru im. J. Osterwy przyznaje co roku swoje nagrody, które wręczane są przed pierwszą premierą sezonu za osiągnięcia w minionym sezonie artystycznym. Decyzją Zarządu Towarzystwa w tym roku nagrodę artystyczną dostała **Teresa Lisowska**, aktorka pracująca w Teatrze im. J. Osterwy od 15 lat. Występuje w niemal każdej sztuce, w minionym sezonie miała bardzo dobrą rolę Żony w „**Życie jest świętem**”. Jest prezesem teatralnego koła ZPASP. - Nagrodę specjalną przyznano **Romanie Kobus**, kierownicze teatralnego sekretariatu i koordynatorce pracy artystycznej. Od blisko 30 lat czuwa ona nad organizacją pracy teatru, dla aktorów, widzów i dziennikarzy jest nieocenioną informatorką o teatralnych zdarzeniach.

Główne nagrody dla orkiestry

Orkiestra Dęta pracująca przy Miejskim Centrum Kultury pod dyktando Bolesława Malickiego otrzymała dwie główne nagrody podczas III Wielkopolskiego Turnieju Orkiestr Dętych w Grodzisku Wlkp. Turniej odbył się 17 września, brały w nim udział orkiestry z Poznania, Kalisza, Śremsu, Grodziska, Buku i Orkiestra MCK z Gorzowa. Konkurs obejmował 3 kategorie: marsza pochodowego, musztry paradowej i występu estradowego. Gorzowska orkiestra przywołała główną nagrodę - Złoty Róg za występ estradowy i również główną nagrodę za marsz pochodowy. Orkiestra zaprasza wszystkich chętnych do wspólnej gry. Próby odbywają się w środy i piątki od g. 18.00.

Najlepsi tańczerze

W turnieju tańca towarzyskiego zorganizowanym przez Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca przy klubie „Zorba” najwyższe lokaty wytańczyli następujący gorzowianie. W klasie „C” w tańcach latynoamerykańskich: Tomasz Kleist i Monika Złotejdzewska, Remigiusz Sejwa i Klaudia Pindara, Maciej Makowski i Katarzyna Mierzejewska - wszyscy z klubu „Zorba”. Wśród laureatów w klasie „E” i „D” wysoką lokatę uzyskali Tomasz Trojanowski i Anna Jarosz z klubu „Fan Dance”. W grupie 11-12-latków najlepiej wypadli m. in. Piotr Sawicki i Karolina Wołyniec z „Fan Dance”, a do najlepszych 10-latków zaliczono Piotra Finkielsztajna i Anetę Drabczyńską z „Zorby”.



Evpol jest przedstawicielem handlowym renomowanej firmy niemieckiej **MEA**. Polecamy szczególnie jej odwodnienia liniowe.

Odbiorców ilości hurtowych zapraszamy na ulicę Podmiejską Boczną 23 (w budynku Radia „GO”), tel. 325-004 w. 66

Wszystkich klientów - nawet po jedną śrubkę - zapraszamy do sklepu przy ul. Kosynierów Gdyńskich 11, tel. 266-60 (obok przystanku autobusowego przy rondzie, dawniej sklep „Elektro”)

Przystępne, hurtowe ceny

Gwoździe, śruby, kołki - niezbędne w każdej firmie i w każdym domu. Zapraszamy!

Firma oferuje wszystkie materiały złączne dla budownictwa:

- *wkręty do drewna i do płyt gipsowych*
- *śruby wszelkich typów*
- *nakrętki*
- *podkładki*
- *kołki rozporowe*
- *kotwy metalowe*
- *nity zrywalne*
- *gwoździe wszelkich wielkości i przeznaczenia*
- *wkręty samowierzące do blach trapezowych*
- *łączniki do mocowania izolacji*
- *kratki ściekowe przed drzwiami wejściowymi*



POLIGRAFIA

MAX-PRINT

Pierwsza!

(tj. jak do tej pory jedyna)

Drukarnia w Gorzowie pracująca na spręcie tak wysokiej klasy poleca usługi

"OD PROJEKTU DO EFEKTU"

w zakresie całej poligrafii

SKANOWANIE I OBRABIANIE SLAJDÓW I ZDJĘĆ W ROZDZIELCZOŚCI 2400 DPI, WYDRUKI DIAPOZYTYWÓW W ROZDZIELCZOŚCI 1200 DPI, PROJEKTOWANIE I Druk ULOTEK REKLAMOWYCH, SKŁAD, ŁAMANIE I DRUKOWNIE KSIĄŻEK, GAZET ITP.

Gorzów Wlkp. ul. Kostrzyńska 1
(teren "Agromy") tel. (0 95) 203-051 w. 27

**OFERUJEMY NAJNIŻSZE CENY
ORAZ NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ !**

AW Kamak i Poligrafia MAX-PRINT prepraszają czytelników i firmy za nieupilnowanie "chochlika", który poszalał sobie w poprzednim numerze.

Agencja Wydawnicza „**KAMAK**” jest wydawcą:

„Arsenału Gorzowskiego”

„Gazety Kostrzyńskiej”

„Gazet Sezonowych dla Mieszkańców i Gości”

„Lubniewice '94”, „Lubniewice '95”, „Bledzew '9

„Gorzowskiego Informatora Turystycznego”

Programów, katalogów, folderów.

Przyjmujemy zamówienia na opracowanie wydawnictw okolicznościowych, np. jubileuszowych, z okazji dni miast i gmin, dedykowanych zasłużonym osobom, firm itp.

Na życzenie przygotowujemy do druku i oddajemy gotowe tomy poezji, albumy, książki.

Współpracując z nami najlepsi dziennikarze gorzowscy oraz plastycy wyspecjalizowani w technikach wydawniczych.

Do każdego z wydawnictw własnych włączamy oryginalnie opracowany Dział Marketingu. W nim - czeka miejsce na prezentację Państwa firm z ofertą gospodarczą i innymi propozycjami.

Zapraszamy do współpracy

Agencja Wydawnicza „**KAMAK**” Gorzów Wlkp.
ul. Matejki 82 m. 2 tel/fax 20-24-23

Zrób sobie oczko

(w ogródku)

- Tak ładnie brzmi słowo „molinezja”, że kiedy szukałem nazwy dla mojego sklepu, nadałem mu właśnie taką - mówi Waldemar Stefanowicz. Molinezja - to nazwa ryb zamieszkujących głównie u ujść rzek do Zatoki Meksykańskiej. Czarno upstrzone i szerokokształne często hodowane są w akwariach.

Waldemar Stefanowicz całe życie spędził w bliskości rybek. Gdy był mały, ojciec uczył go opieki nad akwariami. Jednym z pierwszych prezentów, jaki dał własnemu synowi, było właśnie akwarium. Skończył technikum weterynaryjne. Może właśnie miłość do rybek miała wpływ na wybór takiego kierunku? W szkole przekonał się jednak, że rybki nie są treścią życia technika weterynarii. Po skończeniu pracował w „Biowiecie”, a gdy firma chyliła się ku upadkowi, odszedł.

Wziął los w swoje ręce. W 90. wraz z żoną założył sklep, w którym specjalnością główną stały się rybki. W sklepie sprzedawane są również inne artykuły służące zoologicznemu hobby.

Sprzedają zajmują się głównie pani Anita Stefanowicz, zawsze niezwykle życzliwa, wprost zaprzyja-

źniona ze swoimi stałymi klientami. Pan Waldemar rozwija hodowlę ryb. W domu ma kilka dużych akwariów. W ogrodzie budował kilkanaście basenów, w których rozmnaża rybki.

- Mam gwarantowany materiał zarodowy. Odmiany najczęściej sprowadzam z zagranicy, by klientom zapewnić pełne zadowolenie z ich rybek.

Codziennie przywozi żywy pokarm dla swoich rybek, a część porcuje i sprzedaje w sklepie. Rybki tak karmione są pełne energii, dobrze się rozwijają i gdyby tylko mogły mówić, podziękowałyby gorąco. Od założenia własnych oczek hodowlanych w ogrodzie wzięła się kolejna pasja pana Waldemara, której teraz poświęca cały czas. Coraz więcej osób jest zainteresowanych posiadaniem w ogrodzie małego wodnego oczka, posadzeniem wokół oryginalnych roślin i - co dla niego najważniejsze - hodowaniem rybek.

- Poznałem wielu wspaniałych ludzi, którzy z pasją kształtują otoczenie swojego domu. Ale zdarza się, że robią sporo błędów. Na naszym rynku wydawniczym nie ma prosto napisanych poradników jak założyć i jak prowadzić oczka wodne. Mam w tym względzie spore doświadczenie, znam najczęściej występujące trudności. Postanowiłem więc napisać książkę na ten temat.

Pokazuje wspaniałe wydane zachodnie publikacje, pełne kolorowych zdjęć. Chciałby, żeby jego książka była też taka ładna. Właśnie od zdjęć rozpoczął przygotowania. Razem z Piotrem Jagielnikiem - fotografem - odwiedzał posiadaczy oczek wodnych. Wszyscy pozwalali sфотографować swoje oczka, chętnie o nich mówili. Materiał fotograficzny jest już prawie gotowy. Napisanie tekstu nie powinno zabrać dużo czasu. Drukarnia czeka.

Wszystko więc wskazuje na to, że wiosną będzie można skorzystać z nowego, gorzowskiego poradnika. Na pewno dzięki niemu powstaną wiele nowych oczek wodnych, które bardzo pomagają wypoczywać i są najlepszą formą kontaktu człowieka z przyrodą.

Dzień pracy pana Waldemara

rozpoczyna się wcześniej rano.

- To ogromna przyjemność żyć w stałym kontakcie z przyrodą, oddychać jej rytmem i jej służyć. Chciałbym przekonać wszystkich, że to najlepszy sposób na kłopoty - zapewnia.



WALDEMAR STEFANOWICZ

Sklep „MOLINEZJA”

ul. Zamenhoffa 2c

66-400 Gorzów Wlkp.

NOWOCZEŚNIE o zieleni

Wawrzyniec Zieliński studia skończył w 1986 r. Gdy się nosi takie imię i nazwisko nie sposób zajmować się czymś innym niż zielenią. Ale kiedy po rocznym pobycie w wojsku wrócił do Gorzowa, zaproponowano mu jedynie zajęcie ładowacza. Może szybko doszedłby do stanowiska brygadzysty ładowacza, ale nawet taka perspektywa go nie satysfakcjonowała.

- Na studiach prowadziłem spółdzielnię studencką, znałem więc zasady prawne i ekonomiczne działalności gospodarczej - wspomina. - Firmę „Poraj” założył w kwietniu 1988 r. Na początku miałem rower, wiadro i linę, a pierwszą pracą było mycie okien przy ul. Czeresniowej. Przez dwa lata pracowałem sam, bo nie było mnie stać na zatrudnienie pracowników.

Dziś firma „Poraj” jest największą firmą wyspecjalizowaną w prowadzeniu zieleni na dużych obszarach, przede wszystkim w miastach. Ma cztery główne specjalności:

Ekipą zajmującą się wycinąk drzew kieruje **Jerzy Połomski**. Ma wyższe wykształcenie i przygotowanie fachowe. Ta część działalności firmy „Po-

raj” widoczna jest najbardziej i czasami budzi kontrowersje..

Pracami komunalnymi kieruje pani **Elżbieta Pajdzik**, osoba niezwykle energiczna i oddana swoim obowiązkom. Firma podejmuje się czyszczenia ulic i dróg, wykonywania prac porządkowych na terenie podwórek itp.

Grupą kosiarzy kieruje pan **Stefan Żarski**. Kosiarze mają bardzo dużo pracy wiosną i latem. Aby nie zrywali związków z firmą, gdy trawa nie rośnie, wykonują w ziemi prace związane z przejezdnością dróg.

Najnowszą specjalnością firmy jest szkółka, którą prowadzi pani **Zofia Turkiewicz**. Kilkakrotnie odbywała staże ogrodnicze na zachodzie, zna nowoczesne metody pracy w szklarni. Szef liczy, że będzie bardzo pomocna w nawiązywaniu kontaktów zagranicznych.

Firma zatrudnia przeciętnie 25 stałych pracowników. Pomaga im ok. 40 junaków OHP a w okresie wakacji zorganizowano pracę dla ok. 100 uczniów szkół średnich. Biuro firmy „Poraj” jest maleńkie, ma ok. 10 m. kw. Tu stale obecna jest jedna osoba - **Monika Markiewicz**, która koordynuje działania wszystkich sekcji. Właściciel nie ma tam nawet własnego biurka.

- Nie jest mi potrzebne - twierdzi. - Mój czas pracy poświęcam organizacji i lustracji tego, co pracownicy robią w terenie. Obecnie oczkiem w głowie szefa jest nowa cieplarnia, w której hodowane są rośliny do wysadzenia w parkach, skwerach, poboczach dróg itp. Drugim ważnym miejscem jest kompleks garaży na terenie Stilonu, w których mają swoje stałe miejsce liczne maszyny a pracują przy nich mechanicy. Firma „Poraj” jest wyposażona w bardzo dobry, nowoczesny sprzęt. W Polsce pracuje zaledwie kilka maszyn, które dosłownie miałem ścięte drzewa. Jedną z nich jest własność firmy. - To drogie urządzenie sprowadziłem z zachodu - z dumą w głosie wyjaśnia pan Wawrzyniec. - Bezpośrednio po ścięciu gałęzi są one mielone na wióry. Odpada koszt załadunku na przyczepę, wywozu na wysypisko śmieci lub spalanie, zawsze ryzykowne dla środowiska. Ścinki są wysypywane na nieużytki, po pewnym czasie zorywane i w ten sposób poprawiają jakość gleby.

Pan Zieliński za dumą pokazuje teren w pobliżu garaży, na którym rosną róże, a który jeszcze do niedawna był składowiskiem zakładowych odpadów. Innym rzadkim urządzeniem jest frezarka do wycinania w pniach starych drzew miejsca na nowe. Usunięcie korzeni starego drzewa w mieście wiąże się z naruszeniem dużej powierzchni, często także instalacji podziemnych itp. Lepiej więc pozostawić korzenie, ale w tym samym miejscu posadzić nowe drzewo. Frezarka czyni dla niego miejsce.





Monika Markiewicz, Wawrzyniec Zieliński i Zofia Turkiewicz

Takich niekonwencjonalnych rozwiązań firma „Poraj” stosuje wiele. Często wątpliwości laików wiąże się z cięciem gałęzi w lecie lub wczesną jesienią, gdy drzewa mają liście.

- Nie ma żadnych przeciwwskazań - twierdzi pan Wawrzyniec. - Francuzi uznali, że już od czerwca można ciąć grube gałęzie. Korekta koron wręcz pobudza je do rozwoju, a czas jest obojętny, byle tylko nie robić tego w okresie lęgu ptaków.

Inny pomysł pana Wawrzyńca wiąże się z trawnikami. Jestem ich zdecydowanym przeciwnikiem - twierdzi. - Wymagają dużego nakładu pracy, np. trzeba je 12 razy w roku kosić. Proponuję wypełnienie powierzchni zielonych innymi roślinami, bluszczami, irgą, runiarkami itd. W naszej szkółce hodujemy takie sadzonki i będziemy je proponować użytkownikom.

Firma „Poraj” dużo prac wykonuje w Gorzowie, ma stałą współpracę ze Słubicami, Kostrzynem, Lubniewicami, wkracza do innych miast na terenie województwa, a nawet sięga dalej. Z jej prac zadowoleni byli zleceniodawcy z Zielonej Góry, Poznania, a nawet dość odległego Turku.

- Pracy w Gorzowie jest bardzo dużo - pan Zieliński nie obawia się braku zleceń - Oprócz terenów zarządných przez miasto obsługujemy zakłady przemysłowe, szkoły, przedszkola, dużo wykonujemy dla zarządných dróg i dla energetyki. Liczę na podjęcie współpracy z telekomunikacją. Firma przyjmuje zlecenia od właścicieli ogrodów na ścinanie drzew i inne duże prace porządkowe.

- Sami nie urządzamy ogrodów, to zajęcie pozostawiamy innym. Moim zdaniem - twierdzi właściciel „Poraju” - najładniejsze pomysły i najlepszą rękę ma pani Zofia Śmidoda. Współpracujemy z nią.

Wiele nowości firma wprowadza na własne ryzyko. Na przykład wosną nasadono wiele krzewów tamaryszku, bo roślina ta znakomicie sprawdza się w mieście, łatwo rośnie i ozdabia. Ale sporo sadzonek zwyczajnie zmieniło właściciela, dużo zostało zniszczonych.

- To moje ryzyko - twierdzi Wawrzyniec Zieliński. - Za rok-dwa na pewno przekonam ludzi do nowoczesnego myślenia o zieleni w mieście.

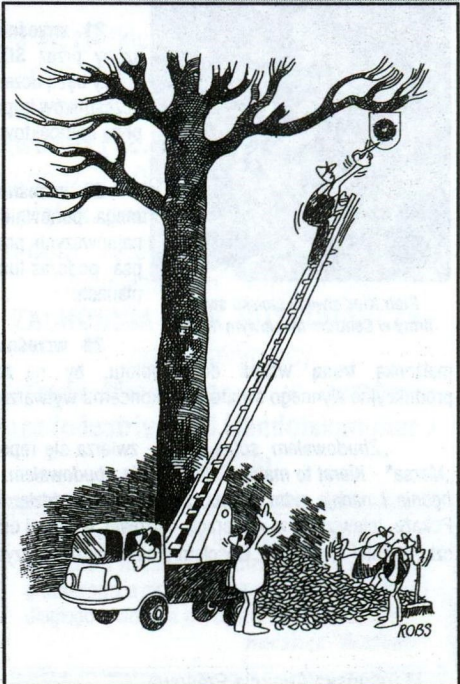
Poczynania te ogromnie wspiera prof. Aleksander Łukasiewicz z Ogrodu Botanicznego w Poznaniu, który na zaproszenie pana Zielińskiego wiosną w Gorzowie poprowadził seminarium dla osób zajmujących się zielenią w mieście.

- Myślę, że wiele osób przekonał się do odejścia od tradycyjnych myślenia o zieleni. Ale w tej dziedzinie nie ma efektów natychmiastowych. Chciałbym, żeby za kilka lat Gorzów wyróżniał się oryginalną zielenią, by znów był uznawany za zielone miasto.



Zakład Projektowania
i Usług Komunalnych „Poraj”
tel. 33-32-31, fax 32-49-26
skr. poczt. 561
ul. Walczaka 45b/6
66-412 Gorzów Wlkp. 14

Zakład poleca usługi w zakresie: - pielęgnacja drzew, krzewów i żywopłotów, - ścinanie w warunkach trudnych, przy drogach, ścianach, i w zabudowie, - zabezpieczanie drzew i systemów korzeniowych na budowach, - utrzymanie terenów zielonych, - koszenie trawy, chwastów i jednorocznych samosiewów, - projektowanie terenów zielonych.



MARS

**PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-USŁUGOWE**

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel/fax 202-821, 202-561, tel. 287-24

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z MARSJA

(MAP)* **5 września** w Warszawie na spotkaniu z przedstawicielami firmy **DAEWOO**, światowego producenta artykułów gospodarstwa domowego i rtv najwyższej jakości, szef „Marsja”, **Zdzisław Kałamaga**, podpisał umowę dealerską na ich rozprowadzanie w sieci swoich sklepów, i nie tylko.

7 września Zdzisław Kałamaga na zaproszenie organizatorów, jako przedstawiciel dwóch fabryk meblowych goleniowskiej i olsztyńskiej, wziął udział w Targach Meblowych w Olszynie. Już niebawem w salonach „MARSJA” będą nowe wzory i kompozycje meblowe.

11 września w Centrum Meblowym „MARSJA” na ul. Przemysłowej otwarto firmowe stoisko f-my **KLER**. Specjalizuje się ona w produkcji mebli skórzanych na zamówienie klienta, pod hasłem „MEBLE NA MIARĘ”



Piotr Kler otwiera stoisko swojej firmy w Centrum Meblowym "Marsja"

21 września. Właściciel „Marsja” Zdzisław Kałamaga został zaproszony przez **SONY-Poland** do Warszawy na uroczysty koncert pianistów, którzy będą uczestniczyć w Konkursie Chopinowskim. Po bankiecie każdy z uczestników imprezy otrzymał w prezencie jeszcze ciepłą, prosto z laseru płytę kompaktową.

27 września. Na zaproszenie f-my **PHILIPS-Polska** Zdzisław Kałamaga ponownie odwiedził Warszawę i wziął udział w prezentacji najnowszych produktów tej firmy. Po prezentacji goście i dealerzy Philipsa podczas lunchu rozmawiali o swych biznesowych przedsięwzięciach i planach.

28 września. Nie wracając do Gorzowa Zdzisław Kałamaga z małżonką **Ireną** wsiadł do samolotu, by na zaproszenie firmy **WHIRPOOL** zwiedzić tamtejsze zakłady produkcyjne słynnego światowego koncernu wytwarzającego sprzęt zmechanizowany.

„Zbudowałem sobie kierat - zwierza się reporterowi MAP-u zagoniony, a nawet ostatnio „załatany” szef „Marsja” - Kierat to mało. Galery sobie zbudowałem. Całe szczęście, że nie siedzę przy wiosłach a stoję przy bębnie i nadaję rytm. Coraz szybszy...” W październiku firma „MARS” bierze udział w **TARGACH POGRANICZA**. Pokaże telewizory w generacji cyfrowej, w nowej obudowie, na które w swoich salonach będzie udzielała czteroletniej gwarancji. Gościem stoiska będzie prezydent koncernu „Curtis” p. Zb. Niemczycki.

12-15 października

III Polsko-Niemieckie Targi Pogranicza

Hala przy ul. Przemysłowej 14/15

**Największa impreza wystawiennicza
naszego regionu.**

Na 8 tys. m. kw. prezentować się będą firmy produkcyjne, handlowe i usługowe wszystkich branż. Obok polskich zaprezentują się firmy z Niemiec, Włoch, Francji, Rosji, Litwy. Udział w otwarciu (12.X. godz. 11.30) zapowiedzieli premier rządu RP - Józef Oleksy i premier rządu Brandenburgii Manfred Stolpe, ministrowie, Prezydium Krajowej Izby Gospodarczej, właściciele wielkich firm. Ogłoszenie wyników konkursu na „**Najlepszy Produkt**”. Dla uczestników - seminaria, imprezy kulturalne i sportowe oraz **Bal Biznesmena!**



Dla wszystkich - możliwość oglądania ekspozycji oraz pokazów mody, karate, wspinaczki, modeli latających itp. w **czwartek (12.X.)**

od godz. 12.00 do 18.00,

w piątek, sobotę i w niedzielę

od godz. 10.00 do 18.00

Organizatorem Targów jest

ZACHODNIA IZBA GOSPODARCZA

przy współpracy

Urzędu Miejskiego w Gorzowie

oraz **Industrie- und Handelskammer z
Frankfurtu.**

We wrześniu przyszła na świat najmłodsza laturośl ZIG-u miesięcznik "Biznesmen". Wydawcy gratulujemy a pismu życzymy wielu czytelników i długiego żywota na gorzowskim rynku prasowym.

Redakcja "Arsenału"

nr 10(13)
Październik '95
cena 1,50 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Silwana



**Zakłady Przemysłu Jedwabniczego
Gorzów Wlkp.
ul. Fabryczna 71
tel. (0-95) 202-021, fax 28-777**

Najważniejsze asortymenty produkcji:

- podszewki wiskozowe, z przędz syntetycznych
- tkaniny kieszeniowe
- tkaniny powlekane
- tkaniny kaletnicze i obuwnicze
- tkaniny na kurtki i dresy
- tkaniny sukienkowe i bluzkowe
- tkaniny ubraniowe
- dzianiny na podszewki, zasłony, obrusy, fartuszki

Silwana